



Ola Domańska.
Normalna
dziewczyna.
I gwiazda

STR. 24-25



Bieszczadzki mit:
kowboje na koniach,
natura, niedźwiedzie

STR. 22

FOT. SYLWIA DĄBROWA / WOJCIECH ZATWARDNICKI

REKLAMA 009305738

EURO JACKPOT

TERAZ DO WYGRANIA

43 000 000

LOTTO

lotto.pl

Piątek 27 września 2019

Cena **3,80 zł**
w tym 8% VAT

Gazeta Krakowska

Nr 226 (21 745)

W centrum wydarzeń od 70 lat

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X

„Kobiety są zwykle pracownikami drugiej kategorii w kościelnych urzędach” - mówi nam znana polska teolożka i publicystka

Abp Marek Jędraszewski zafundował nam festiwal absurdalnych wypowiedzi. Ostatnio zbulwersował opinię publiczną, wyrzucając trzy pracownice swojego biura prasowego, uzasadniając to tym, że... nie mają mężów. Rozmowa z Zuzanną Radzik, teolożką

Str. 20-21



FOT. DICEZIA.PL

Choroby psychiczne nie oznaczają końca życia. Da się wyjść na prostą - mówi pacjentka

STR. 12-13



Siostra Iwony Cygan: Minęły lata od morderstwa, a my wciąż jesteśmy w rozpypce

STR. 14

Dziś dodatek
telewizyjny



Greta i „niewiarygodne” obrzydlistwo

Marek Twaróg
redakcja@gk.pl



Felieton

Na forum ONZ w Nowym Jorku wystąpiła Greta Thunberg, 16-letnia Szwedka, która dała się całemu światu poznać jako organizatorka młodzieżowych protestów przeciwko bezrozumnemu niszczeniu Ziemi. Jeszcze rok temu nikt jej nie słuchał i wielu jej protest traktowało jak dziwactwo, tymczasem pięć dni temu na całym świecie miliony ludzi w 150 krajach przystąpiły do młodzieżowego strajku klimatycznego. Bez wątpienia jej działalność rozbudza świadomość ekologiczną, zwłaszcza wśród młodych ludzi. Nic lepszego w tej dziedzinie nie mogło nam się przydarzyć.

Protesty mają uświadomić politykom, że przy wszelkich decyzjach środowiskowych, biznesowych, rozwojowych, powinni brać pod uwagę kwestie ekologiczne. Protesty te mają szczególnie wymiar - wyrażane są przez dzieci i młodzież, a to w końcu dla nich powinniśmy zadbać o naszą planetę.

Greta Thunberg, cierpiąca na zespół Aspergera, co akurat ważne przy odbiorze jej publicznych wystąpień, stała się więc symbolem walki o klimat do tego stopnia, że przemawiała w poniedziałek na forum szczytu klimatycznego ONZ.

Mówiła mocno, emocjonalnie: „Ukradliście moje marzenia i moje dzieciństwo. To wszystko jest złe, nie powinnam być tutaj. Powinnam być w szkole, po drugiej stronie oceanu. Wszystko, o czym możecie mówić, to pieniądze i bajki o wiecznym wzroście gospodarczym. Jak śmiecie? Załamuje się cały ekosystem; jesteśmy na początku masowego wymierania. Ludzie cierpią, ludzie umierają”.

Ukradliście moje marzenia i moje dzieciństwo. To wszystko jest złe, nie powinnam być tutaj. Powinnam być w szkole

Jej słowa odbiły się echem na całym świecie. Normalni ludzie zastanowili się: nawet jeśli nie jest tak źle, to z pewnością nie zmierzamy w dobrym kierunku, a zmiany klimatyczne są faktem, z którym cały świat naukowy się zgadza.

Ale jest świat równoległy, gdzie młoda panna porywająca tłumy i protestująca w bez dobrej sprawie, wyzwała polityczne instynkty w najgłupszym wydaniu. W Polsce, gdzie nawet zmiany klimatu i protesty młodych nadają się do wygłoszenia jakiegoś politycznego manifestu, usłyszeliśmy opinię wesołka występu-

jącego w rządowych mediach, który stwierdził po wysłuchaniu Greta, że „Łzy zalały mi klawiaturę, a potem parkiet i klepki już płyną”. Mielśmy też basującego mu działacza: „Niewiarygodne obrzydlistwo. Niezrównoważone dziecko jako narzędzie ekofaszystowskiej propagandy. 80 procent też, które wypowiada, to niedające się naukowo zweryfikować teorie zideologizowanych działaczy udających naukowców”.

Mielśmy wreszcie byłego dziennikarza, który kpił sobie, nawiązując do komedii i komediowego aktora: „Klimat jest demonem. Wszedł w ciało 16-latkę ze Szwecji i okazuje nam swą grozę. Tymczasem jedyny skuteczny egzorcysta w tym przypadku, Leslie Nielsen, już po tamtej stronie”.

Ironizowanie na temat zmian klimatycznych jest tylko intelektualną porażką, ale drwienie w taki sposób z Greta Thunberg, jest już emocjonalnym prymitywizmem. Lecz co tak dziwi, zapytaj Państwo, w kraju, gdzie luksusowe auto i kamienicę w Krakowie dostaje się od bezdomnych i znajomych? Wszak głupców nigdy nie brakowało.

Umówmy się, że dziwi tylko to, że kiedyś ujawnianie osobowościowych deficytów było wstydlive, a dziś pod nazwiskiem pisze się takie niegodziwości na publicznym Twitterze. ©©

Pogoda w regionie

Pogoda w kratkę, ale głównie pogodnie

Szykuje się bardzo niespokojny weekend w pogodzie. Mimo wysokiej - jak na koniec września - temperatury, będzie wietrznie i deszczowo. To wszystko za sprawą aktywnego Atlantyku, znad którego nad Europę zaczną spływać niż, które przyniosą ze sobą dużo deszczu i prawdziwie jesienną aurę. Szczególnie mokry będzie piątek, chociaż nasze regiony i tak ominie największa ulewa - spadnie około 10 mm deszczu, gdy tymczasem na północy zapowiadane są opady nawet 20-25 mm. Głęboki niż będzie też doskwierał meteopatam, którzy mogą odczuwać łamanie w kościach, ból głowy i ogólnie obniżone samopoczucie. Do tego należy dołożyć dość wysokie ciśnienie i silny wiatr. Mimo to, początek jesieni zapowiada się pięknie - ciepło i słonecznie, więc zdecydowanie nie ma co narzekać.

Dzisiaj

22°C
12°C



Barometr
1014 hPa
Wiatr
zach. 15 km/h
Uwaga
opady

Sobota

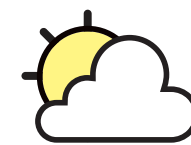
21°C
15°C



Barometr
1015 hPa
Wiatr
zach. 38 km/h
Uwaga
wysokie ciśnienie

Niedziela

19°C
12°C



Barometr
1013 hPa
Wiatr
zach. 27 km/h
Uwaga
wysokie ciśnienie

Jutro u nas

Magazyn Rodzinny

Izabela Kuna - prawdziwą popularność przyniósł jej dopiero film „Lejdis”



W czwartek

Sekrety Historii

Ród Piastów pochodzi ze Skandynawii, a do Polski przybyli na łodziach?

Długie łodzie Piastów



W piątek

Magazyn Piątek

Myślenice. Niebezpieczne związki policjantów z gangsterami



Maria Mazurek
maria.mazurek@gk.pl



INNOŚĆ

Edytoriał

Zawsze byłem trochę dziwna. Kilkadzieści razy dziennie myślałem, że nie nadeptywałem na przestrzeni między płytkami chodnikowymi i wydzieliłem w mieszkaniu strefy brudne (gdzie mogę siedzieć w ubraniach z pola) i czyste. Któregoś dnia zrozumiałam, że to nie część mojej osobowości, a zaburzenie psychiczne.

To akurat nazywa się nerwicą natręctw i jest jednym z częstszych. Gdy zainteresowałam się psychiatrią, odkryłam znamieną statystykę: na zaburzenia i choroby psychiczne cierpi osiem milionów Polaków. To oznacza, że praktycznie każdy z nas ma w swoim środowisku taką osobę.

Nerwica jest jednym z mniej stygmatyzowanych zaburzeń. Na drugim biegunie jest schizofrenia. Tacy chorzy niepokoją i wzbudzają nasz lęk. Pewnie dlatego, że ich nie rozumiemy. A może również z tego powodu, że boimy się mrocznej strony własnej psychiki?

Długo chciałam przeprowadzić wywiad z osobą chorą na schizofrenię, ale szukałam odpowiedniego rozmówcy - przede wszystkim takiego, którego nie skrzywdzę, bardzo świadomego. W końcu trafiłam na Monikę Syc (str. 12-13). Jej historia, odwaga i to, jak sobie radzi, pokazują, że ze schizofrenią (jak i innymi chorobami psychicznymi) da się sensownie żyć. I że my, zdrowi (czykolwiek to zdrowie nie jest), nie musimy się ich obawiać.

Po rozmowie pani Monika powiedziała: „Dziękuję, że mnie pani wysłuchała, bo dziennikarze nigdy nie chcą z nami rozmawiać”. A myślę, że warto poznać historię takich osób. I otworzyć im drzwi. ©©

SAWKA RYSUJE



RYŚ: HENRYK SAWKA

SKARBY MAŁOPOLSKI



Kościół doskonale zachowany

Parafia w Mogilnie (pow. nowosądecki), której patronuje św. Marcin z Tours, powstała na początku XIV wieku, prawdopodobnie w roku 1311, choć pierwsza wzmianka o niej pojawiła się dopiero w 1325 roku. Po pierwszym rozbirozie Polski, od roku 1783, należy do diecezji tarnowskiej, wcześniej zaś podporządkowana była biskupstwu krakowskiemu. Nowy kościół, w obecnym kształcie został zbudowany w 1765 roku, a gruntownie odnowiony w 1891 roku. Świątynia jest cała z drewna - w czasie I wojny światowej nie została uszkodzona, dlatego można podziwiać jej oryginalną budowę sprzed ponad 200 lat.



RTV EURO AGD

27-30 września!

RABATOWY WEEKEND!

HDR10+ SMART TV
4xHDMI • 2xUSB
TRYB AMBIENT
3999
3699
4K Ultra HD
QLED
KLASA A

SAMSUNG TELEWIZOR QLED QE55Q67RAT

HDR SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
1899
1599
4K Ultra HD
KLASA A+

TCL TELEWIZOR LED 50EP640

HDR ANDROID TV
4xHDMI • 3xUSB
MOTIONFLOW XR 400 Hz
5199
4799
4K Ultra HD
KLASA A

SONY TELEWIZOR LED KD-65XG8096

HDR SMART TV
4xHDMI • 3xUSB
9999
8999
4K Ultra HD
KLASA A+

SONY TELEWIZOR LED KD75XG8596

PROCESOR AMD A9
PAMIĘĆ 8GB
DYSK SSD 256 GB
Windows 10
1899
1599
Lenovo LAPTOP 15,6" IDEAPAD 330

PROCESOR AMD RYZEN 5
PAMIĘĆ 8GB
DYSK SSD 256 GB
Windows 10
2199
1799
Lenovo LAPTOP 15,6" IDEAPAD 330

GRAFIKA AMD RADEON R30 4GB
PAMIĘĆ 8GB DYSK SSD 256GB
Windows 10 INTEL CORE I5
2799
2599
DELL LAPTOP 15,6" S570-7585

180 cm WYSOKOŚCI
NO FROST
DIGITAL INVERTER
KLASA A+
KOLOR SREBRNY
1599
1499
SAMSUNG ŁODÓWKA RB29FSRND5A

5"
NIEZALEŻNE GNIAZDA DUAL SIM I MICRO SD
BATERIA 3000 mAh
PAMIĘĆ 16 GB
369
269
MI REDMI GO 1+16

6,2"
EKRAN MAX VISION HD+
BATERIA 5000 mAh
TURBOLADOWANIE
799
699
MOTOROLA MOTO G7 POWER

6,15"
APARAT 48 Mpx
PAMIĘĆ 128 GB
SZYBKE ŁADOWANIE QUICK CHARGE
1749
1549
HUAWEI P30 LITE

6,5"
POTRÓJNY APARAT Z INNOWACYJNYM ZOOMEM
PAMIĘĆ 6 GB / 128 GB
ULEPSZONY TRYB NOCNY
2499
2199
HUAWEI P30

PŁYNOŚĆ DO 25 km/h
ZASIĘG DO 30 km
OSWIECZENIE LED
1749
1549
MI HUIJANOĞA ELEKTR. MIJIA 365

SYSTEM MLECZNY LatteGo
FUNKCJA MOJA KAWA
5 RODZAJÓW KAW
2249
2149
PHILIPS EKSPRES LATTEGO EP3241-50

2 KAWY MLECZNE ZA JEDNYM DOTKNIĘCIEM
KOLOROWY WYŚWIETLACZ OLED
19 PROGRAMÓW
3199
2799
KRUPS EKSPRES AUTOMAT. EVIDENCE EA8947

TYLKO W EURO!
WSKAŹNIK TEMPERATURY WODY
POJ. 1,7 l
159
129
RAVEN CZAJNIK EC013

DODATKOWE UDZIERZENIE PARY 90g/min.
119
99
Tefal ŻELAZKO FV1526

BEZWORKOWY REGULACJA MOCY 3 NASADKI W ZESTAWIE
299
259
RAVEN ODKURZACZ BEZWORKOWY EO006

60 cm SZEROKOŚCI
DODATKOWY 3 KOSZ 14 KOMPLETÓW
SILNIK INWERTEROWY iQdrive
VarioSpeed Plus
ExtraDry MachineCare
1849
1699
KLASA A++
SIEMENS ZMYWARKA DO ZABUD. SN636X03ME

KLASA A++
OPÓŹNIENIE STARTU
TURN&WASH
START/PAUZA
1000 obr./min.
949
849
5 kg
Indesit PRALKA BTW A51052

PROGRAM SZYBKIE 15/30 min.
VarioPerfect
1000 obr./min.
1099
999
6 kg
KLASA A+++
BOSCH PRALKA WAB20264PL

TERMOOBIEG
RUSZTY ŻELIWNE
PROGRAMATOR ELEKTRONICZNY
AUTOMATYCZNE WYŁĄCZENIE PIEKARNIKA
1249
1099
STAL NIERDZEWNA
KLASA A
Electrolux KUCHNIA EKK545540X

2 produkt

20%

lub 3 produkt

40%

lub 4 produkt

60% taniej

Promocja na wybrane produkty RTV, AGD i smartfony.

PROMOCJA „RABATOWY WEEKEND” OBOWIĄZUJE OD 27.09.2019 R. DO 30.09.2019 R. PROMOCJA „CZWARTY WYBRANY PRODUKT 60% TANIEJ” OBOWIĄZUJE OD 26.09.2019 R. DO 30.09.2019 R. REGULAMIN DOSTĘPNY W SKLEPACH EURO I NA EURO.COM.PL. PROMOCJĄ OBJĘTE SĄ PRODUKTY WSKAZANE W REGULAMINIE PROMOCJI. RABAT UDZIELANY JEST NA NAJTANJSZY PRODUKT W KOSZYKU.

CIEKAWOSTKI

Nauka**Bakteria, która zjada plastik? To możliwe!**

Dwie studentki: Jeanny Yao i Miranda Wang opracowały bakterię, która potrafi zjeść plastikowe odpady. 20-letnie kobiety projektem zajmowały się już w szkole, a teraz w końcu udało im się osiągnąć zamierzony efekt. Bakterie, które wyhodowały, potrafią przekształcić plastik w dwutlenek węgla i wodę. Dzięki tej technologii plastik staje się biodegradowalny. Takie osiągnięcie to wyzwanie na miarę nie XXI, a XX wieku.

Technologia**Człowiek będzie mógł widzieć w ciemności?**

Nowe badanie na myszach daje pole do popisu naukowcom. Okazuje się, że eksperymenty, które polegały na wstrzykiwaniu myszom specjalnych substancji do oczu sprawiły, że te małe ssaki zaczynały widzieć w ciemności. Jak to działa? Można powiedzieć, że specjalne cząsteczki białek, które wszczepia się w oko, uczą je „tłumaczyć” fale światła o takiej długości, których widzenie było wcześniej dla oczu niemożliwe. Dodatkowo, naukowcy zaobserwowali, że substancje nie dają żadnych efektów ubocznych. Można się spodziewać, że w niedługim czasie pojawią się pierwsi chętni na taki eksperyment.

Zwierzęta**Psie łapy pachną raczej nieprzyjemnie, prawda?**

Już wiemy dlaczego. Otóż na skórze łap naszych pupili żyją biliony bakterii. Dodatkowo, ciągła styczność z ziemią i innymi substancjami sprawia, że bakterie szybko się namnażają. Sierść i wysoka temperatura ciała to dodatkowe czynniki przyspieszające mnożenie się bakterii. W psich łapach sporo jest bakterii drożdży, dlatego pachną one bardzo... specyficznie. Nie oznacza to jednak, że kontakt z łapkami jest dla ludzi niebezpieczny. A wręcz może nam pomóc. Badania wykazały, że kobiety w ciąży, które posiadały psy, rodziły dzieci z lepszą odpornością, niż ich koleżanki, które nie miały psa w domu.

Religia**Prawdziwa twarz Marii Magdaleny**

Naukowcy odtworzyli twarz Marii Magdaleny. Według chrześcijan w bazylice w średniowiecznym miasteczku Saint-Maximin-la-Sainte-Baume w południowej Francji znajdują się szczątki biblijnej uczennicy Jezusa. Naukowiec i artysta połączyli siły, by na ich podstawie odtworzyć twarz Marii Magdaleny. Komputerowa rekonstrukcja przedstawia kobietę o wydłużonych włosach, ciemnych oczach, dużych ustach i spiczastym nosie.

OPRAC. PAD

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Agnieszka Holland ze Złotym Lwem

Reżyserka Agnieszka Holland została uhonorowana złotą statuetką Lwa na 44. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni za „Obywatela Jonesa”. To historia oparta na faktach o młodym, walijskim dziennikarzu Garethcie Jonesie, który odkrył tajemnicę

Wielkiego Głodu na Ukrainie. Gdyby nie jego teksty, świat być może nigdy nie dowiedziałby się o tej tragedii w latach 30-tych. Działania dziennikarza zainspirowały też George'a Orwell'a do napisania „Folwarku zwierzęcego”. Zdjęcia do filmu kręcono m. in. w Katowicach i Dąbrowie Górniczej. Produkcja, która została

uznana na najlepszą podczas gdyńskiego festiwalu, jest polsko-brytyjsko-ukraińska. 25 października film wejdzie do kin. Podczas uroczystej Gali, statuetkę Srebrnego Lwa otrzymał film Macieja Pieprzycy „Ikar. Legenda Mietka Kosza”. To historia zapomnianego jazzmana - w rolę wcielił się Dawid Ogrodnik.

Film Jana Komasy „Boże Ciało” został uhonorowany Nagrodą Publiczności, a dzień wcześniej - w piątek - otrzymał też Nagrodę Dziennikarzy. Doceniony został też młody reżyser Hubert Patynowski za najlepszy film krótkometrażowy „Nie zmieniaj tematu”.

PAD

REKLAMA

009346007

Jest szansa na lepszą pracę w Małopolsce

Jak wrócić do pracy po latach przerwy i być atrakcyjnym dla pracodawcy? Skąd wziąć środki na przekwalifikowanie? Fundusze Europejskie mogą w tym pomóc.

Dynamicznie rozwijające się technologie i zmieniające się trendy biznesowe. Gospodarka 4.0 wymaga od pracowników i pracodawców ciągłego rozwoju firmy i podnoszenia kwalifikacji. Dotyczy to nie tylko osób bezrobotnych, ale też tych, którzy chcą wrócić na rynek pracy np. mam czy osób po 50. r. życia. Z ciekawą propozycją wychodzi Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego, która organizuje bezpłatne warsztaty „Podnieś kwalifikacje z Funduszami Europejskimi”. W warsztatach będą uczestniczyć zarówno pracodawcy, jak

i osoby szukające pracy. To doskonała okazja do nawiązania kontaktów zawodowych.

Już 9 października na Stadionie Cracovii uczestnicy dowiedzą się, jak dobrze wykorzystywać dostępne fundusze na podnoszenie kwalifikacji, a także, jakie kursy doszkalające przejść, by znaleźć atrakcyjną pracę. Zapisy już trwają. Wystarczy wejść na stronę www.marr.pl/warsztaty i wypełnić formularz. Propozycja jest skierowana do wszystkich mieszkańców Małopolski.

PODNIĘŚ KWALIFIKACJE z Funduszami Europejskimi
9.10.2019 r., STADION CRACOVII
UDZIAŁ BEZPŁATNY

Działanie współfinansowane ze środków Funduszu Spójności z Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Chrzanów**Wszechstronny artysta z Islandii w Chrzanowie**

W chrzanowskiej Ambasadzie Kreatywności zagra islandzki muzyk Ragnar Ólafsson. Ten multiinstrumentalista i kompozytor jest członkiem-założycielem kilku zespołów, z którymi wydał już kilkanaście albumów. Artysta nie ma jednej specjalizacji - gra różne gatunki muzyczne: od przez muzykę operową, ludową, pop, rock aż po metal. Islandczyk koncertował w ponad 30 krajach, napisał też muzykę do kilku filmów. Jego koncert w Chrzanowie będzie spokojnym nastrojowym graniem. Rozpocznie się w sobotę o godz. 20.



FOT. ARCHIWUM ARTYSTY

Kraków**Misja mama, czyli spotkanie z miłości**

Misja mama to seria spotkań dla par, które spodziewają się dziecka. Pierwsze z nich odbędzie się w sobotę, 28 września w hotelu Holiday Inn o godz. 10. Przyszli rodzice na wykładach dowiedzą się, jak przebiega poród, okres połogowy oraz pierwsze dni i tygodnie spędzone z dzieckiem. To dawka wiedzy dla tych, którzy zostaną rodzicami po raz pierwszy, ale też dla par, które spodziewają się drugiego, czy trzeciego dziecka. Na spotkaniu poruszony zostanie temat m. in. nowoczesnego standardu okołoporodowego i opieki położniczej. Wszystkie spotkania są bezpłatne.

Krzeszowice**Jak pozbyć się starych lub niechcianych rzeczy?**

To proste - organizując pchli targ. Przy Centrum Kultury i Sportu w Krzeszowicach każdy może wystawić na sprzedaż swoje rzeczy, których już nie używa. Ta - już kolejna - edycja Pchlego Targu po Sądziecku rozpocznie się w niedzielę o godz. 9.



FOT. JACEK SMARZ

Sidzina**Rajd Nordic Walking dla zdrowia i dla radości**

Coś dla amatorów Nordic Walkingu, czyli wielki Babiogórski Rajd z kijkami. W sobotę odbędzie się druga edycja tego sportowego wydarzenia. Uczestnicy wyruszą spod skansenu Kultury Ludowej w Sidzinie-Bińkowie o godz. 10. Aby pokonać trasę trzeba się będzie trochę zmęczyć, ale przecież wszystko dla zdrowia! Rajd liczy 25 kilometrów i wiedzie głównie drogami polnymi i asfaltowymi przez pasmo Babiej Góry i okolic. Jak podkreślają organizatorzy - marsz ma charakter rekreacyjny, nikt nie będzie się ścigał. W takim rajdzie każdy jest zwycięzcą.

OPRAC. PAD

Ogólnopolski Dzień Otwarty



28 września 2019 r. | 9.00 - 17.00
w naszych biurach sprzedaży

Wybierz nowe mieszkanie
z promocyjnej puli i **uzyskaj rabat**,
poznaj najnowszą ofertę
2 000 lokali w całej Polsce

Biura sprzedaży w Małopolsce:
Kraków, ul. Vetulaniego 1A
Wieliczka, ul. Chrobrego 8B

murapol.pl

Zapraszam, Andrzej Bargiel
narciarz wysokogórski, obecnie
na wyprawie EVEREST SKI CHALLENGE

REGION



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Kraków
RPO interweniuje w sprawie zwolnień

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar podjął z urzędu sprawę pracownic zwolnionych z krakowskiej kurii. Stosowne pismo wysłał do Okręgowego Inspektora Pracy w Krakowie, a prośbę o informację - do kancelarii kurii krakowskiej, Tomasza Szopy. Media podały, że Kuria Arcybiskupia zwolniła trzy z pięciu pracowników biura prasowego - rozwiązała z nimi umowy cywilnoprawne argumentując to tym, że kobiety te nie są zamężne. RPO twierdzi, że wyjaśnienia pozwolą na lepsze zrozumienie okoliczności sprawy, istotnej z perspektywy równego traktowania w zatrudnieniu.

Tarnów
Istna rzeź plakatów wyborczych

Kilkanaście banerów wyborczych kandydatów na posłów zostało zniszczonych przy ul. Tuchowskiej w Tarnowie. Pojedyncze banery były uszkodzane w tym miejscu już wcześniej. Ostatniej nocy ktoś potraktował jednak ostrym narzędziem podobizny wszystkich kandydatów bez względu na przynależność polityczną. Sprawą zajęła się policja. Za zniszczenie materiałów wyborczych grozi grzywna do 5 tys. zł.

Limanowa
Będą dwie nowe karetki w szpitalu w Limanowej

Szpital Powiatowy im. Miłosierdzia Bożego w Limanowej zakupi dwie karetki pogotowia. Placówka dostała dofinansowanie w wysokości 400 tys. zł od Ministerstwa Zdrowia i 100 tys. zł od wojewody.

Wadowice
Szykują się wielkie inwestycje drogowe

Ogromną metamorfozę przejdzie główna ulica Wadowic - remont oznacza spore utrudnienia dla kierowców i wydatki dla samorządu. Potrwa dwa lata i ma pochłonąć aż 18 mln zł. Przebudowę czeka również ul. Sienkiewicza. To droga powiatowa, dlatego gmina wykona to zadanie wspólnie ze Starostwem. Koszt całego przedsięwzięcia szacuje się na około 12 mln zł. Gmina szykuje się też na rozbiorę starego i budowę nowego mostu łączącego dwie najważniejsze ulice w Choczni koło Wadowic: Główną i Białą Drogę. Stan techniczny mostu, wybudowanego podczas I wojny światowej, groził katastrofą. Ta inwestycja pochłonie niemal milion złotych.

Oświęcim
Nietypowy przypadek kontroli drogowej

W sobotni wieczór policjanci z oświęcimskiej drogowki zatrzymali do kontroli drogowej volkswagena transportera. W aucie było sześć młodych ludzi w wieku od 18. do 21. roku życia i... koza w różowych skarpetkach. Kierowca auta twierdził, że to prezent na 18-te urodziny znajomej. Mężczyzna dostał mandat, punkty karne i stracił prawo jazdy na trzy miesiące. Tym samym ani towarzystwo, ani prezent na imprezę nie dotarli.

Tatry
Szlak na Giewont ponownie otwarty

Tatrzański Park Narodowy ogłosił, że turyści mogą znów wchodzić na szlak prowadzący na szczyt Giewontu. Ten został zamknięty po tragicznej burzy z 22 sierpnia. Ucierpiało tu ponad 150 osób (94 z nich zmarło), ale też poważnie uszkodzony został szlak. Park zdecydował się go wyremontować. Prace zakończyły się 23 września. Zamknięty jest szlak między Świnicą a Zawratem z powodu obrywu skalnego oraz zniszczenia dużego fragmentu szlaku. Remont trwa też na szlaku przez Boczań i w kierunku Nosala.

Kraków
Atak pasożytów w pendolino

Licznymi pogryzieniami pluskiew na ciele małych pasażerów skończyła się podróż czteroosobowej rodziny pociągiem Pendolino jadącym z Krakowa do Gdyni. Rodzina poinformowała o sytuacji przedstawicieli PKP, jednak została odesłana z kwitkiem z poleceniem złożenia reklamacji. PKP natomiast zapewniło w komunikacji, że przypadki insektów w PKP Intercity są „incydentalne”.

Tarnów
Pirat drogowy został zatrzymany

Kierowcę BMW jadącego tarnowskim odcinkiem autostrady A4 z prędkością 233 km/h namierzili policjanci ze specjalnej grupy „Speed”, którzy patrolowali ten rejon. Na najbliższym MOP-ie 40-letni mieszkaniec powiatu wielickiego został zatrzymany. Za swój wyczyn dostał 10 punktów karnych i 500 zł mandatu.

Nowy Sącz
W mieście powstaną nowe mieszkania

Nowy Sącz może się wzbogacić o trzy nowe bloki mieszkalne w ramach programu „Mieszkanie PLUS”. Prezydent Ludomir Handzel zdecydował, że miasto przekaze na ten cel do Krajowego Zasobu Nieruchomości część działki miejskiej przy ul. 29 Listopada. Dzięki temu powstanie 120 nowych mieszkań. Działka liczy 1,68 ha i zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego jest przeznaczona pod budownictwo mieszkaniowe, wielorodzinne - wyjaśnił Artur Bochenek, zastępca prezydenta miasta. Bloki mają powstać w 2020 roku.

Podhale
W mieście powstaną nowe mieszkania

W nocy z niedzieli na poniedziałek stojące na parkingu przy Gubałówce auto zaczęło płonąć. Chociaż straż szybko przybyła na miejsce, samochód spłonął doszczętnie, a auto obok zostało uszkodzone. Nie wiadomo, co było przyczyną pożaru.

KRAJ



FOT. LUCYNA NENOW

Społeczeństwo
Greta Thunberg z alternatywnym Noblem

Młoda, szwedzka aktywistka została laureatką tegorocznego rozdania nagród Right Livelihood Award, nazywanych alternatywnymi Nagrodami Nobla. Nagrody

są przyznawane aktywistom, walczącym w obronie praw człowieka lub działającym na rzecz ochrony środowiska. 16-letnia Greta została doceniona za „inspirowanie działań na rzecz zmian klimatycznych”. Główną nagrodą jest milion koron.



FOT. REX FEATURES/FEAST NEWS

Kultura
Po raz kolejny rozdano telewizyjne Oscary

W poniedziałek rozdano nagrody Emmy 2019, które nazywane są telewizyjnymi Oscarami. Wyróżnienia trafiają do najlepszych produkcji, które ukazują się tylko na ekranach telewizorów. Aż 12 nagród zdobył słynny serial „Gra o tron” (aktorzy na zdjęciu) - w tym za najlepszy serial dramatyczny. W tym roku Netflix wy-

mitował dwunasty, ostatni już sezon tej produkcji. 10 statuetek zgarnął serial „Czarnobyl”, który ukazuje z reporterską dokładnością prawdziwą historię wybuchu elektrowni jądrowej w Prypeciu. W kategorii najlepsza komedia zwyciężył serial „Fleabag”. Za najlepszą rolę kobietą nagrodzono Jodie Comer za serial „Obsesja Eve”, a najlepszym aktorem okazał się Billy Porter za rolę w serialu „Pose”.

Klimat
Mont Blanc może runąć - ostrzegają eksperci

Władze we Włoszech zdecydowały o zamknięciu niektórych lokalnych dróg po włoskiej stronie szczytu i wydały polecenie o ewakuacji osób, znajdujących się w schroniskach górskich przy Mont Blanc. Wszystko z powodu ostrzeżenia, jakie wydali eksperci - z lodowca może oderwać się aż 250 tys. metrów sześciennych lodu na szczycie Grandes Jorasses i runąć w dół. Wszystko z powodu zmian klimatycznych. Odcinek lodowca osuwa się z prędkością 50-60 cm na dobę. Podobny alert można znaleźć w raporcie Międzynarodowego Panelu do spraw Zmian Klimatu. Naukowcy podkreślają w nim, że lodowce topnieją w tempie dotąd nieprzewidywalnym. Stanowią zagrożenie dla 65 milionów osób mieszkających w rejonach zagrożonych zalaniem przez morza i oceany, których poziom podniesie się po stopnieniu lodowców.

Literatura
Polska pisarka doceniona za granicą

Twórczość Olgi Tokarczuk została doceniona przez brytyjski dziennik „Guardian” - umieścił jej książkę „Prowadź swój pług przez kości umarłych” na liście 100 najlepszych książek, wydanych w XXI wieku. Dzieło znalazło się na 75. pozycji. Twórczość Olgi Tokarczuk jest ceniona na całym świecie - pisarka w zeszłym roku została uhonorowana Międzynarodową Nagrodą Bookera za powieść „Bieguni”, a za książkę wpisaną na listę „Guardiana” otrzymała nominację do tej samej nagrody w tym roku.

Edukacja
Religia już nie jest tak ważna dla uczniów

Coraz mniej uczniów chodzi na religię - alarmuje „Rzeczpospolita”. Według dziennika powodem jest głównie tłok w szkołach i duża liczba przedmiotów w planie lekcji. Gdy religia „wciskana” jest na 9. lub 10. lekcję, to uczniowie po prostu nie przychodzą na ostatnią godzinę zajęć. Albo celowo wypisują się z religii. Dyrektorzy niektórych szkół twierdzą, że z tak dużą skalą rezygnacji z lekcji religii spotykają się po raz pierwszy.

Wychowanie
Już maluchy regularnie korzystają z internetu

Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa NASK oraz Fundacja Dajemy Siłę opublikowały raport, z którego wynika, że aż 40 proc. dwulatków regularnie ma kontakt z internetem. Im starsze dziecko, tym częściej sięga do internetu - w przedziale wiekowym 9-17 lat, aż 80 proc. dzieci codziennie z niego korzysta. Tymczasem dopuszczalna norma dla dzieci powyżej 2. roku życia to 15 minut dziennie, a dla nastolatków - pół godziny. **OPRAC. PAD**

AUTOPROMOCJA

009336758

Gazeta Krakowska

Nie tylko liście
spadają na jesień.

Także cena Twojej ulubionej gazety



kwartalna prenumerata cyfrowa

gazetakrakowska.pl/jesien

REKLAMA

009294920

Specjalistyczne Centrum Diagnostyczno-Zabiegowe

MEDICINA

❖ SZEROKI ZAKRES BADAŃ I KONSULTACJI SPECJALISTYCZNYCH

❖ ZABIEGI OPERACYJNE Z POBYTEM W WARUNKACH SZPITALNYCH

❖ ENDOSKOPIA PRZEWODU POKARMOWEGO

❖ MAMMOGRAFIA, RTG, USG

❖ MEDYCYNĄ PRACY

ul. BARSKA 12
12 266 96 65
12 266 50 62

ul. GRZEGÓRZECKA 67C
12 345 70 01 do 05
800 909 400

ul. ROGOZIŃSKIEGO 5
12 417 35 44
12 417 33 11

Stawiamy pacjentów na nogi

mówi dr n. med. Bartosz Godlewski, specjalista neurochirurg kierujący Pododdziałem Chirurgii Kręgosłupa w ramach Oddziału Klinicznego Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu w Szpitalu św. Rafała w Krakowie



Na bóle kręgosłupa skarży się dzisiaj wiele osób. Jakże schorzenia ze strony tego kluczowego elementu ciała człowieka są najczęstsze i skłaniają pacjentów do szukania pomocy lekarzy specjalistów?

Najczęstsze są dyskopatie kręgosłupa, głównie w odcinku szyjnym i lędźwiowym; na naszym szpitalnym oddziale takich pacjentów mamy najwięcej.

Popularnie mówimy „wypadł mi dysk”. Czy to jest istotą dyskopatii? W pewnym bardzo ogólnym sensie. Dyskopatia jest to choroba zwyrodnienia

niowa kręgosłupa polegająca na tym, że fragment dysku nie znajduje się w odpowiednim miejscu, między trzonami kręgów, tylko wysuwa się uciskając na elementy nerwowe: uciska na korzenie nerwów rdzeniowych, powodując ból pleców, który promieniuje najczęściej do jednej lub drugiej nogi. W bardziej zaawansowanych przypadkach dyskopatii pacjent cierpi nie tylko z powodu bólu, ale może się pojawić również osłabienie siły mięśniowej nogi. Czasami pierwszym objawem, z powodu którego pacjenci się do nas zgłaszają jest opadająca stopa. Nagły krótkotrwały silny ból,

a potem chory nie jest w stanie stanąć na palcach, na pięcie, czuje, że ma słabszą nogę. Czasami nie wiąże tego faktu z dolegliwościami kręgosłupa.

Który odcinek kręgosłupa daje takie objawy?

Najczęściej odcinek lędźwiowy. Jeśli chodzi o dyskopatię szyjnego odcinka kręgosłupa, to pacjent skarży się na ból karku, ból między łopatkami, dolegliwości bólowe promieniują wzdłuż całej ręki, pojawia się drętwienie, mrowienie palców. W bardziej zaawansowanych przypadkach dochodzi do upośledzenia czynności manualnych, na przykład chory nie jest w stanie zapiąć guzików, kiedy pije herbatę czasem wypada mu z ręki szklanka.

Dyskopatia to zawsze skutek zwyrodnienia?

Zmiany zwyrodnieniowe kręgosłupa predysponują do wystąpienia choroby. Czasem dochodzi do dyskopatii z powodu gwałtownego urazu miejscowego, przeciążenia. Na przykład, na siłowni lub podczas wykonywania jakiejś pracy ktoś schylił się w sposób nieodpowiedni, dźwignie ciężar. Nagle czuje silny ból, który potem obejmuje także nogę. Ból powstaje, ponieważ fragment dysku przemieścił się w złym kierunku, co powoduje nacisk na strukturę nerwowe. Lędźwiowy i szyjny odcinek kręgosłupa są najbardziej podatne na przeciążenia oraz zwyrodnienia. To zdecydowana większość dyskopatii, które do nas trafiają.

Leczenie jest zawsze operacyjne?

Niekoniecznie, w łżejszych stanach może pomóc rehabilitacja. Warto jednak

wiedzieć, że jeśli operacja jest potrzebna, w wielu przypadkach pacjent może być poddany małoinwazyjnemu zabiegowi, czyli tak zwanej mikrodiscektomii szyjnej lub lędźwiowej.

I może uniknąć klasycznej operacji? To duży plus. Jak przebiega zabieg małoinwazyjny?

Pacjent zgłasza się na nasz oddział dzień przed lub w dniu zabiegu. Zarówno jeden, jak i drugi zabieg trwa średnio około 45-60 minut, wykonujemy go pod mikroskopem operacyjnym, w dużym powiększeniu. Dzięki temu, że mamy mały dostęp operacyjny, uraz tkanek jest niewielki. Na przykład, wykonując mikrodiscektomię szyjną robimy 2-3-centymetrowe cięcie poprzeczne na szyi, zakładamy specjalne rozwieracze, dochodzimy do kręgosłupa, usuwamy zwyrodniały dysk i wstawiamy implant, który go zastępuje. Następnego dnia pacjent wstaje z łóżka, wykonujemy zdjęcie RTG, aby sprawdzić, czy wszystko jest w porządku i na trzeci dzień wychodzi do domu.

Podobnie przebiega mikrodiscektomia lędźwiowa?

Tutaj również wykonujemy 2-3-centymetrowe cięcie w okolicy lędźwiowej kręgosłupa. Za pomocą małutkiego rozwieracza, który tylko odwarstwia mięśnie dochodzimy do kręgosłupa i pod mikroskopem usuwamy część jądra miazdżystego. W większości przypadków w odcinku lędźwiowym - w przeciwieństwie do odcinka szyjnego - nie trzeba usuwać całego dysku. Najczęściej wystarczy usunąć tylko ten fragment, który wypadł i wówczas nie trzeba wkładać sztucznego dysku. Natomiast w odcinku szyjnym usuwa się cały dysk i wkłada sztuczny implant. Dodam, że zarówno po małoinwazyjnych zabiegach dyskopatii szyjnej, jak i lędźwiowej, pacjent wraca do pełnej aktywności życiowej, do życia bez bólu, może uprawiać sporty. Chorych z dyskopatią szyjną lub lędźwiową mamy najwięcej, ale przyjmujemy także dużą grupę chorych z tak zwaną stenozą kanału kręgowego, czyli wąskim kanałem kręgowym.

Problem może dotyczyć całego kręgosłupa?

Tak, jednak najczęściej dotyczy jego odcinka lędźwiowego. Kanał kręgowy to miejsce, przez które przebiega worek oponowy i z którego wychodzą nerwy zaopatrzone kończyny. Powodem zwyrodnieniowym, przerośniętym więzadła, zmiany w stawach kręgosłupa. W tym schorzeniu najczęstszym objawem są zaburzenia chodzenia, nawet bez typowego bólu, takiego jak rwa kulszowa. Pacjent zauważa, że kiedyś mógł przejść na spacerze kilometr, teraz po 100-200 metrach szuka ławki, aby usiąść na chwilę, przyjąć specjalną pozycję odbarczającą.

Nie jest w stanie dalej iść?

Jeśli nie usiądzie, to czuje, że zaraz się przewróci. Ma uczucie osłabienia siły mięśniowej w nogach, bolą go plecy. Choroba nie pojawia się z dnia na dzień, ale stopniowo. Często pierwszym lekarzem pacjenta jest chirurg naczyniowy lub kar-

diolog. Dopiero badanie kręgosłupa rezonansem magnetycznym wskaże przyczynę zaburzeń chodu - mówimy wówczas o chromaniu neurogennym. Najczęściej proponujemy pacjentowi zabieg, który polega na tym, że oprócz uwolnienia od ucisku struktur nerwowych kanału, trzeba następnie kręgosłup ustabilizować.

To chyba nie jest zabieg małoinwazyjny?

W większości przypadków nie jest, aczkolwiek wykonujemy na naszym oddziale tego typu zabiegi z dojsia podobnego do mikrodiscektomii. Poprzez małe cięcie usuwamy zwyrodnienie, ucisk i wprowadzamy śruby stabilizujące, które możemy również zaimplantować przezskórnie. Wszystko jednak zależy od zaawansowania choroby, nie każdy pacjent kwalifikuje się do takiego małoinwazyjnego zabiegu. Wprawdzie moda na zabiegi małoinwazyjne trwa, ale uważam, że jeśli chirurg ma wątpliwości odnośnie zastosowania tej metody w stosunku do konkretnego pacjenta, lepiej, aby wykonał klasyczną operację.

Pacjent musi być dokładnie przebadany i prawidłowo zakwalifikowany?

Oczywiście, na pewno nie wyłącznie na podstawie zdjęć, badań rezonansu. Chirurg musi osobiście zbadać chorego, porozmawiać z nim o jego dolegliwościach. Nie leczy się zdjęcia, leczy się człowieka.

W Pododdziale Chirurgii Kręgosłupa stawiacie pacjentów na nogi?

W dosłownym znaczeniu tego słowa. Skupiamy się na profesjonalnym, indywidualnym podejściu do pacjenta, co jest możliwe, jeśli w ramach jednego oddziału leczymy podobne jednostki chorobowe. Oddział liczy 10 łóżek, sale są 1- i 2-osobowe, zapewniające pacjentowi komfort. Uważam, że jeśli pacjent cierpi na dolegliwości związane z kręgosłupem, trwają one dłużej niż 2-3 miesiące i nie ma poprawy, warto skontaktować się z lekarzem i wykonać badania. Nie każdego pacjenta od razu kierujemy na zabieg. Zawsze najpierw proponujemy rehabilitację, która w wielu przypadkach pomaga. Nie należy bać się wizyty u specjalisty, bo nie od razu oznacza to operację.



Chcesz uzyskać więcej informacji?

Zadzwoń lub napisz do nas!

Scanmed Szpital św. Rafała
ul. Adama Bochenka 12
30-693 Kraków

www.swrafal.pl

Tel.: 785 057 870, 669 221 138
e-mail: komercja@scanmed.pl

Rozmawiała **Dorota Dejmek**
Zdjęcia: **Anna Kaczmarz**



REKLAMA

009346101

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jabłonka w części obejmującej miejscowość Jabłonka, dla obszaru „Jablonka-88”

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1945 ze zm.) i art. 54 ust. 2 w związku z art. 39 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 2081 ze zm.), a także w związku z uchwałą nr IV/34/2019 Rady Gminy Jabłonka z dnia 1 lutego 2019 r. – zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jabłonka
w części obejmującej miejscowość Jabłonka,
dla obszaru „Jablonka-88”
wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

w dniach od 7.10.2019 r. do 28.10.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Jabłonka, w godzinach pracy Urzędu.

W okresie wyłożenia projekt zmiany planu będzie ponadto udostępniony na stronie internetowej Urzędu Gminy Jabłonka: http://jablonka.nazwa.pl/v4/downloads/Jablonka_88.zip

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 11.10.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Jabłonka, o godz. 10.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1-3 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy ma prawo złożenia uwag do projektu planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Jabłonka (Urząd Gminy Jabłonka, ul. 3 Maja 1, 34-480 Jabłonka), z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 12.11.2019 r.

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.

Klauzula informacyjna dotycząca zasad przetwarzania danych osobowych w zakresie składania uwag do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego znajduje się na stronie Urzędu Gminy Jabłonka

<http://jablonka.pl/index.php/tablica-ogosze-mainmenu-30/23-ogloszenia-wojta>

Wójt Gminy Jabłonka

REKLAMA

009346143

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmian Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Jabłonka w granicach obszarów: „Jablonka-A”, „Jablonka-B”, „Podwilk-A”

Na podstawie art. 11 pkt 7 i 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 1945 ze zm.) i art. 54 ust. 2 w związku z art. 39 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 2081 ze zm.), a także w związku z uchwałą Nr V/42/2019 Rady Gminy Jabłonka z dnia 8 marca 2019 r. – zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu zmian Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Jabłonka
w granicach obszarów: „Jablonka-A”, „Jablonka-B”, „Podwilk-A”
wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

w dniach od 7.10.2019 r. do 28.10.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Jabłonka, w godzinach pracy Urzędu.

W okresie wyłożenia projekt zmian studium będzie ponadto udostępniony na stronie internetowej Urzędu Gminy Jabłonka:

http://jablonka.nazwa.pl/v4/downloads/pkt_studium_2019.zip

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmian studium rozwiązaniami odbędzie się w dniu 11.10.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Jabłonka o godz. 10.00.

Zgodnie z art. 11 pkt 8 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy ma prawo złożenia uwag do projektu zmian studium wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Jabłonka (Urząd Gminy Jabłonka, ul. 3 Maja 1, 34-480 Jabłonka), z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18.11.2019 r. Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.

Klauzula informacyjna dotycząca zasad przetwarzania danych osobowych w zakresie składania uwag do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego znajduje się na stronie Urzędu Gminy Jabłonka

<http://jablonka.pl/index.php/tablica-ogosze-mainmenu-30/23-ogloszenia-wojta>

Wójt Gminy Jabłonka

REKLAMA

009346125

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jabłonka w części obejmującej sołectwa: Chyżne, Lipnica Mała, Orawka, Podwilk, dla obszaru „Podwilk – 46”

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 1945 ze zm.) i art. 54 ust. 2 w związku z art. 39 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2018 r. poz. 2081 ze zm.), a także w związku z uchwałą nr V/43/2019 Rady Gminy Jabłonka z dnia 8 marca 2019 r. – zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jabłonka
w części obejmującej miejscowość Jabłonka,
w części obejmującej sołectwa: Chyżne, Lipnica Mała, Orawka, Podwilk, dla obszaru „Podwilk – 46”
wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

w dniach od 7.10.2019 r. do 28.10.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Jabłonka, w godzinach pracy Urzędu.

W okresie wyłożenia projekt zmiany planu będzie ponadto udostępniony na stronie internetowej Urzędu Gminy Jabłonka:

http://jablonka.nazwa.pl/v4/downloads/Podwilk_46.zip

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 11.10.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Jabłonka, o godz. 10.00

Zgodnie z art. 18 ust. 1-3 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy ma prawo złożenia uwag do projektu planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Jabłonka (Urząd Gminy Jabłonka, ul. 3-go Maja 1, 34-480 Jabłonka), z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 12.11.2019 r.

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.

Klauzula informacyjna dotycząca zasad przetwarzania danych osobowych w zakresie składania uwag do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego znajduje się na stronie Urzędu Gminy Jabłonka

<http://jablonka.pl/index.php/tablica-ogosze-mainmenu-30/23-ogloszenia-wojta>

Wójt Gminy Jabłonka

REKLAMA

009344962

AGENCJA BRUSSA
Profesjonalna organizacja imprez

NARODOWY BALET KLASYCZNY Z KIJOWA



Klasyka światowego baletu

Blisko 50 osób na scenie

MUZYKA: PIOTR CZAJKOWSKI

JEZIORO LABĘDZIE

11 listopada 2019 r.

godz. 18.00

ICE KRAKÓW CONGRESS CENTRE

Kraków, ul. M. Konopnickiej 17

Bilety:

Filmotechnika Kraków Rynek Główny 9 (Pasaż Bielaka) tel. 12 422 89 45,
Salony Media Markt, Salony Muzyczne RIFF, ul. Długa 10 i Rynek Podgórski 4 a,
Księgarnie PWN ul. Piłsudskiego 3/1 i Czarnowiejska 50 B;

online:

www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl

Zamówienia zbiorowe informacje: tel. 737 567 014
slawek@polskiekabarety.pl

PATRONAT HONOROWY:





Były wiceprezydent Krakowa nie idzie za kratki, a były wojewoda małopolski musi iść do więzienia

Kraków
Artur Drożdżak
a.drozdzak@gk.pl

Dwóch negatywnych bohaterów afery korupcyjnej sprzed lat stara się uniknąć więzienia, ale udaje im się tylko chwilo-wo odsunąć widmo trafienia za kratki.

Były wojewoda małopolski Jerzy A. jesienią 2017 r. został prawomocnie skazany na dwa i pół roku więzienia za przyjęcie 200 tys. zł łapówki. Jeszcze w ubiegłym roku starał się o ułaskawienie, ale krakowski sąd negatywnie zao-
piniował jego wniosek.

Kara odroczone do końca br
Z kolei Tomasz Sz. był wiceprezydent Krakowa usłyszał prawomocne skazanie na trzy lata więzienia za wzięcie 120 tys. zł łapówki. Sąd I instancji dodatkowo nakazał oskarżonemu zapłatę 300 tys. i 500 tys. zł jako częściowe naprawienie szkody i zakazał im na kilka lat pełnienia funkcji publicznych w samorządzie.



Jerzy A. (z lewej) był wojewoda został skazany na dwa i pół roku więzienia za wzięcie 200 tys. zł łapówki, a był wiceprezydent Krakowa Tomasz Sz. (z prawej) na 3 lata za wzięcie 120 tys. zł

Tomasz Sz. złożył wniosek o odroczenie wykonania kary ze względów zdrowotnych i krakowski sąd się z tym zgodził.

- Podstawą tej decyzji w stosunku do mojego klienta była opinia biegłego sądowego - nie kryje me. Maciej Burda, reprezentujący byłego wiceprezenta. Wykonanie kary na razie odroczone do końca tego roku. Śledztwo i proces trwały 11 lat

i dotyczyły sprawy pierwokupu przez gminę Kraków działki położonej w atrakcyjnej dzielnicy Krakowa - Woli Justowskiej.

Początek w 1999 r.

W 1999 r. dwaj właściciele tego gruntu postanowili wykorzystać swoje znajomości wśród miejskich urzędników, żeby sprzedać tę ziemię miastu za 5 mln zł, choć jej rzeczywista

wartość wynosiła 1,4 mln zł. Biznesmeni wręczyli Tomaszowi Sz. i Jerzemu A. łapówki, aby ci przekonali innych członków Zarządu Miasta Krakowa do zgody na tę transakcję. Od początku wzbudzała ona kontrowersje. Jako pierwszy opisał je „Dziennik Polski”. Prokuratura zajęła się sprawą dopiero po czterech latach, w 2003 r. Na mocy wyroku Sądu

Apelacyjnego w Krakowie troje byłych wiceprezydentów, członków Zarządu Miasta Krakowa w latach 1998-2002 zostało uniewinnionych. Do końca drżeli o wyrok, bo w pierwszej instancji Jerzy Jedliński, Ewa Kułakowska-

Mój klient był badany przez biegłego lekarza sądowego i to było podstawą do odroczenia wykonania kary więzienia - mówi adwokat Maciej Burda

Boję i Teresa Starmach dostali kary w zawieszeniu. Sąd Apelacyjny umorzył z powodu przedawnienia sprawę kolejnego oskarżonego wiceprezenta, czyli Pawła Zorskiego. Jerzy Jedliński nazwał ten wyrok gorzkim zwycięstwem.

- Po niemal 11 latach trudno się cieszyć. Skończyło się dobrze, choć nigdy nie powinno się zacząć - mówił były wice-

prezydent Krakowa. Sąd uznał, że z powodu nieprawidłowej pracy magistrackich urzędników nie mieli oni wystarczającej wiedzy na temat prawdziwej wartości działek.

Sędzia Marek Długosz w uzasadnieniu decyzji podkreślił, że nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że Tomasz Sz. i Jerzy A. byli zaangażowani w załatwianie sprawy pierwokupu działki i wzięli w związku z tym łapówki.

Pierwszy przyjął 120 tys. zł, drugi 200 tys. zł.

Biznesmeni też skazani

Mimo niższej kwoty to jednak byli wiceprezydent usłyszał wyższy wyrok, ponieważ według sądu to on najbardziej namawiał urzędników do kupna działki po zaniżonej cenie.

Prokurator Paweł Baca, autor aktu oskarżenia, nie krył zadowolenia z wyroku. W osobnym procesie prawomocne orzeczenie, wyrok w zawieszeniu, za wręczenie łapówek usłyszeli dwaj biznesmeni Rafał R. i Marian M.

©©

REKLAMA

009333819

KONGRES 590

4. Edycja 7-8.X.2019

Centrum Konferencyjno-Wystawiennicze G2A Arena,
Jasionka k. Rzeszowa



6 000
gości



500
panelistów



30
godzin
networkingu



Patronat Honorowy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy

Rejestracja jest już otwarta:
www.kongres590.pl

PARTNERZY STRATEGICZNI:



PARTNERZY GŁÓWNI:



Warszawa
Pigułka antykoncepcyjna wycofana z rynku

Główny Inspektor Farmaceutyczny zarządził wycofanie z obrotu znanego leku antykoncepcyjnego. Pigułka Symbella nie powinna być dostępna w aptekach. Powodem jest wada jakościowa partii leku. GIF wyjaśnia, że lek nie spełnia wymagań specyfikacji określonych w dokumentacji produktu leczniczego. Wadę jakościową stwierdzono na podstawie badań przeprowadzonych przez Narodowy Instytut Leków. Wycofany lek to Symbella 0,03 mg + 2 mg, tabletki powlekane. Chodzi o taką partię: numer serii: A3327, data ważności: 08.2020,

podmiot odpowiedzialny: Sympfar Sp. z o.o. (AIP)

Toruń
Tony nielegalnych śmieci przyjechały z Litwy

Funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej udaremnili przywóz do Polski 24 ton nielegalnych śmieci. Znalaziono je w ciężarówce zatrzymanej do kontroli w pobliżu Torunia. Transport przyjechał do Polski z Litwy i miał trafić do recyklingu do jednej z firm w województwie kujawsko-pomorskim. W sprasowanych paczkach, oprócz tworzyw sztucznych, znajdowały się guma, papier, puszki aluminiowe i tekstylia. (AIP)

Szef NIK odwołuje wiceprezesów. Podczas urlopu zastąpi go nowy

Warszawa

Jakub Oworuszko
redakcja@gk.pl

Tuż przed urlopem nowy prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś zawniósł o odwołanie wszystkich trzech wiceprezesów NIK i powołanie jednego - Małgorzaty Motylów, która ma kierować instytucją pod nieobecność Banasia.



FOT. MAREK SZAWDYN

Prezes nie chce zrezygnować z pracy w Najwyższej Izbie Kontroli, do czasu zakończenia kontroli CBA idzie na urlop

Marian Banaś dziś rozpocznie bezpłatny urlop. Będzie na nim przebywał do czasu zakończenia kontroli jego oświadczeń majątkowych prowadzonej przez Centralne Biuro Antykorupcyjne, co nastąpi już po wyborach.

Jeszcze przed swoim urlopem Banaś zdecydował o zwolnieniu dotychczasowych wiceprezesów NIK: Ewy Polkowskiej, Wojciecha Kutęły i Mieczysława Łuczaka.

Na ich miejsce chce powołać tylko jedną nową wiceprezes (choć w ustawie jest mowa o trzech) - Małgorzatę Motylów, która ma kierować NIK pod nieobecność Banasia. Nieoficjalnie mówi się, że dzięki temu PiS nie straci wpływu na NIK.

Małgorzata Motylów to długoletnia pracownica NIK, ale i bliska znajoma Marty Kaczyńskiej, bratanicy prezesa PiS. Motylów była jedną z nielicznych osób zaproszonych na ślub Kaczyńskiej, który odbył się w lipcu w 2018 roku.

Wnioski nowego szefa NIK opiniowała w czwartek sejmowa komisja Spraw Kontroli Państwowej. Nie wziął w niej udziału prezes Banaś, wysłał jedynie dyrektora generalnego, co ostro skrytykowała opozycja.

- Mamy prawo wiedzieć, dlaczego szef NIK chce odwołania trzech wiceprezesów - mówił poseł PO Robert Kropiwnicki. - Dlaczego prezes Banaś chce dokonać rewolucji, pozbywając się trzech doświadczonych wiceprezesów, jaki jest powód odwołania wiceprezesa, który się sprawdza - dopytywał Michał Szczerba (PO), dodając przy tym, że Banaś nawet nie miał okazji poznać się z wiceprezesami.

- Byłoby lepiej, gdyby prezes Marian Banaś pojawił się na posiedzeniu - przyznał członek komisji Janusz Śniadek (PiS).

Czwartkowe posiedzenie zostało przerwane na kilka godzin, po tym, gdy czterech posłów komisji było za odwołaniem wiceprezesa Polkowskiej i tyle samo było przeciw, pojawiły się różne interpretacje

Robert Kropiwnicki (PO): Mamy prawo wiedzieć, dlaczego Marian Banaś chce odwołania trzech wiceprezesów NIK

Pierwszy raz w historii Polski mamy banknot o nominale... 19 złotych

Warszawa

Jakub Oworuszko
redakcja@gk.pl

2 października 2019 r. do obiegu wejdzie nowy banknot kolekcjonerski o nominalne 19 złotych.

Powstał on z okazji 100-lecia Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Na banknocie umieszczono wizerunek Ignacego Jana Paderewskiego, wybitnego muzyka i premiera RP. Powstało 55 tys. sztuk banknotu, cena jednej sztuki w przedsprzedaży w internetowych sklepach to około 100 złotych.

Na zlecenie NBP banknoty wyprodukowała Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych S.A. Banknot zaprojektowała Justyna Kopecka. Jego wymiary to 150 mm x 77 mm.



Na banknocie jest podobizna Ignacego Jana Paderewskiego

Wszystkie monety i banknoty emitowane przez NBP są prawnym środkiem płatniczym w Polsce. Historia PWPW ma swój początek w 1919 roku. 25 stycznia, podczas posiedzenia Rady Ministrów odrodzonego państwa polskiego, pod przewodnictwem premiera Ignacego Jana Paderewskiego,

zapałała decyzja o utworzeniu Państwowych Zakładów Graficznych. W latach dwudziestych zakłady przekształcono w spółkę akcyjną o nazwie Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych.

Ignacy Jan Paderewski był politykiem, kompozytorem i światowej sławy pianistą.

prawne tego wyniku. Ostateczną decyzję podejmie marszałek Sejmu Elżbieta Witek.

Tymczasem w czwartek posłowie PO złożyli zawiadomienie do prokuratury dotyczące niskiej ceny wynajmu krakowskiej kamienicy Banasia.

- Jesteśmy zmuszeni wyrezytować organy państwa i złożyć zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa. (...) Gdyby normalny Polak tak rażąco wycenił wynajem swoich nieruchomości, miałby już 10 kontroli, domiar podatkowy i wreszcie postępowanie karno-skarbowe. Nic takiego nie słyszymy, żeby przytrafiło się Marianowi Banasiowi - mówił Mariusz Witczak z PO. Opozycja domaga się dymisji Banasia.

- Wątpliwości, które się pojawiły w ostatnim czasie, muszą być wyjaśnione. Odpowiednie instytucje państwowe takie działania wyjaśniające prowadzą. Nie ma żadnego powodu, żeby dzisiaj mówić o dymisji pana prezesa Banasia - ocenił wczoraj wicepremier Jarosław Gowin.

Przypomnijmy: „Superwizjer” TVN ujawnił, że Marian Banaś był właścicielem krakowskiej kamienicy, w której można było wynajmować pokoje na godziny. Interesem zarządzali przestępcy. Marian Banaś odpięra zarzuty. Trwa kontrola jego oświadczeń majątkowych.

© P

Moskwa
Upiorne chwile podczas lądowania rosyjskiego boeinga 767

Zapaliło się podwozie, pasażerowie myśleli, że to już koniec. Horror na pokładzie rosyjskiego boeinga 767, który leciał z Cam Rahm w Wietnamie do Barnaui w rosyjskim Kraju Ałtajskim. Gdy maszyna podchodziła do lądowania, zapaliło się podwozie.

Na pokładzie maszyny linii lotniczych Azur znajdowało się 341 osób, w tym 10 członków załogi. 56 osób doznało obrażeń, kilkoro pasażerów trzeba było przewieźć do szpitala. Jedna z poszkodowanych kobiet ma uszkodzoną nerkę i uraz kręgosłupa. W ostatniej fazie lotu na pokładzie wybuchła panika, nikt nie wiedział, co się dzieje. Okazało się, że płomień koło jednego z zestawów kół pojawił się, gdy pilot usiłował posadzić potężną maszynę. Rozległ się wtedy „głośny huk”. Była to nieudana próba i po chwili piloci przeprowadzili kolejną. Wtedy widziano już dym w tylnej części samolotu.

(AIP)

Andrzejowi Banasiowi

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

koleżanki i koledzy

z „Gazety Krakowskiej” i „Dziennika Polskiego”

REKLAMA

009350926



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO W KRAKOWIE

informuje, że ponownie ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na najem lokalu użytkowego U-001 o łącznej pow. uż. 75,03 m² położonego w NIEPOŁOMICACH przy ul. PŁASZOWSKIEJ 17. Wywoławcza miesięczna stawka czynszu najmu netto 750 zł, wadium 2 250 zł

Termin przetargu w dniu 16.10.2019 r. o godz. 10.00
Termin wpłaty wadium do dnia 11.10.2019 r.

Wadium należy wpłacić przelewem na konto Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie nr 19 1130 1150 0012 1243 8520 0008.

W tytule wpłaty wadium należy wskazać nazwę osoby fizycznej lub prawnej biorącej udział w przetargu, z zaznaczeniem np. „Przetarg na najem lokalu użytkowego Niepołomicze Płaszowska 17”. Miejsce otwarcia przetargu - biuro OR AMW w Krakowie przy ul. Montelupich 3 (wjazd od ul. Kamiennej), I piętro, pok. nr 59.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu, wywieszonym na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW w Krakowie przy ul. Montelupich 3, opublikowanym na www.amw.com.pl, w BIP oraz dostępnym w siedzibach: Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach i Starostwa Powiatowego w Wieliczce.

Dodatkowe informacje można uzyskać w biurze OR AMW Kraków przy ul. Montelupich 3 (I piętro, pok. nr 38) lub tel. 12/211-40-66, 12/211-40-23.

Oddział Regionalny w Krakowie

31-155 Kraków • ul. Montelupich 3

Tel.: 48 12 211-40-24 • Fax: 48 12 211-40-05

e-mail: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

Francuska twórczyni #MeToo została ukarana wysoką grzywną

Paryż

Kazimierz Sikorski
redakcja@gk.pl

Dziennikarka Sandra Muller, twórczyni #MeToo we Francji, musi zapłacić 20 tys. euro odszkodowania za zniesławienie mężczyzny.

Kobieta, która rozpoczęła francuską kampanię zachęcającą kobiety do ujawnienia swoich oprawców, którzy je molestowali, przegrała sprawę wniesioną przez mężczyznę, którego oskarżyła o molestowanie.

Mueller musi na mocy wyroku zapłacić byłemu szefowi stacji telewizyjnej 20 tysięcy euro odszkodowania. Chodzi o Equidia Erica Briona, który robił pod jej adresem nieodpowiednie uwagi. To jeszcze nie wszystko, bo kobieta musi również usunąć wpis na Twitterze, w którym oskarżyła Briona, że flirtował z nią i zamieścić w sieci oświadczenie o treści wydanej przez sąd.

Dziennikarka, która przyłapała na rozprawę do Francji ze Stanów Zjednoczonych,



FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Sandra Muller, twórczyni #MeToo we Francji musi zapłacić 20 tys. euro odszkodowania

gdzie znajduje się jej biuro, zapowiedziała, że będzie się odwoływać od wspomnianej decyzji. Podkreśla, że choć sama tym razem przegrała, to jednak wygrały inne kobiety, mając na myśli swoją kampanię. Jej prawnik uznał, że wyrok jest „nieaktualny”. Podczas majowego przesłuchania

prawnicy broniący Briona zapewniali, że przeprosił on za swoje nieodpowiednie flirtowanie, nigdy jednak nie przyznał się do nękania kobiety.

Marie Burguburu, jedna z jego prawniczek, wyjaśniła, że jej klient próbował pewnego wieczoru flirtować z Muller, bo

ją... lubił. - Ma prawo do tego, aby flirtować - mówiła z całym przekonaniem w sądzie Burguburu.

Sama Muller podkreślała, że wspomniane wydarzenie było dla niej „upokarzające” i dlatego postanowiła rozpętać kampanię przeciwko mężczyźnie. Broniła też prawa do wolności wypowiedzi, przekonując, że jej wpisy na Twitterze miały zachęcać inne kobiety do ujawnienia swoich przykrych doświadczeń.

W odpowiedzi Brion przyznał, że choć nie można lekceważyć seksistowskich uwag, to jednak - jego zdaniem - Mueller rozpętała przeciwko niemu tak ostrą i zmasowaną kampanię, że doznał on poważnego uszczerbku, jeśli chodzi o jego życie zawodowe i osobiste.

Muller jednak nie odpuszcza i już zapowiedziała na Facebooku, że jak tylko dojdzie do siebie po tym wyroku, kiedy okrzepnie, rozpocznie poważną debatę poświęconą walce z molestowaniem seksualnym. ©©

Australia: Przerzwanie ciąży na życzenie jest tam dopuszczalne

Sydney

Kazimierz Sikorski
redakcja@gk.pl

Stało się to po tym, jak za reformą prawa idącą w tym kierunku zagłosowali mieszkańcy ostatniego stanu, w którym aborcja była praktycznie całkowicie zabroniona, Nowej Południowej Walii.

Uchwalone właśnie przepisy zmieniły liczącą aż 119 lat restrykcyjne w tej materii prawo, które zostało uznane przez przeciwników tych uregulowań jako bardzo archaiczne.

Zmiana ustawodawstwa w tym stanie nie była łatwa. Poprzedzały je tygodnie niezwykle gorącej debaty, w czasie której tak przeciwnicy zmian, jak i zwolennicy wytaczali najcięższe argumenty. Kampania na rzecz zmiany prawa aborcyjnego głęboko podzieliła również konserwatywny rząd tego stanu. Wcześniej dokonanie aborcji było możliwe w Nowej Południowej Walii tylko wtedy, gdy lekarz uznał, iż istnieje „poważne ryzyko” dla zdrowia kobiety. Zgodnie z nowymi

przepisami dopuszcza się przeprowadzenie aborcji do 22. tygodnia ciąży kobiety - lub nawet później, jeśli dwóch lekarzy wyrazi na to zgodę.

Reformie stanowczo sprzeciwiali się niektórzy działacze społeczni i ruchu obrońców życia oraz posłowie, którzy zgłaszali swój sprzeciw ze względu na ich osobiste przekonania, a także obawy dotyczące dokonywania

Kampania na rzecz zmiany prawa aborcyjnego głęboko podzieliła konserwatywny rząd Nowej Południowej Walii

aborcji powyżej 22. tygodnia ciąży. Wydaje się, że dopiero wprowadzone w ostatniej chwili poprawki do ustawy zmieniające prawo aborcyjne przekonały najbardziej zapiekłych konserwatywnych parlamentarzystów, a cały projekt uzyskał poparcie innych partii politycznych. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY PZU

019330555

Prowadzisz? Odłóż telefon. Nowa akcja społeczna PZU

Korzystanie z telefonu w trakcie jazdy może być tak samo niebezpieczne, jak jazda po alkoholu - przekonuje członkini zarządu PZU Życie Dorota Maciejka, odpowiedzialna za nową kampanię społeczną „Prowadzisz? Odłóż telefon”.

Jak narodził się pomysł na akcję „Prowadzisz? Odłóż telefon”?

Nie trzeba wielkiej sprężawczości, żeby dostrzec, że wielu kierowców w czasie jazdy skupia się nie tylko na prowadzeniu auta, ale korzysta ze smartfonów. Jeśli nie dzwonią, to esemesują, zmieniając muzykę czy nawet przeglądając portale społecznościowe. Według Instytutu Transportu Samochodowego nawet co czwarty wypadek w Polsce może być spowodowany przez kierowcę, który używał podczas jazdy telefonu komórkowego. Policja nie prowadzi na razie szczegółowych statystyk, ale przyznaje, że problem jest poważny i wciąż rośnie.

Internet, smartfony i inne urządzenia stały się nieodłącznym elementem naszego życia. Jak PZU chce przekonać kierowców i innych uczestników ruchu drogowego, by nie korzystali z telefonów w trakcie jazdy?

Stawka jest bardzo duża, chodzi o nasze życie. Dlatego liczymy na refleksję kierowców i do niej się odwołujemy. O na-



Dorota Maciejka, członkini zarządu PZU Życie SA - odpowiedzialna za nową kampanię społeczną „Prowadzisz? Odłóż telefon”

szym życiu czy zdrowiu mogą decydować nawet sekundy. A w ciągu jednej sekundy, przy prędkości 50 kilometrów na godzinę, samochód pokonuje aż 13 metrów. Najczęściej patrzymy w ekran telefonu przez kilka sekund, a jeśli chcemy wybrać numer telefonu, to przynajmniej 12 sekund. Z tego robi się już duża odległość. W tym czasie możemy kogoś zabić, możemy zniszczyć życie komuś i sobie. Ta refleksja powinna nas skłaniać do tego, byśmy uważali na drodze. Często przytaczam

przykład kierowcy ciężarówki - Polaka, który w Wielkiej Brytanii w trakcie jazdy wybierał muzykę w telefonie. Nie zauważył, że na drodze utworzył się korek. Uderzył w samochód osobowy, zabił czteroosobową rodzinę, piętą osobę ranił. Sam trafił na dziesięć lat do więzienia. Także w Polsce mamy wiele takich przypadków, ostatnio pod Krakowem kierowca zabił 8-letniego chłopca, przed sądem przyznał się, że do wypadku doszło, ponieważ rozmawiał przez telefon.

Na czym konkretnie będzie polegała kampania społeczna „Prowadzisz? Odłóż telefon”?

Chcemy, żeby ambasadami naszej akcji byli dziennikarze. Zrobiliśmy też spot, w którym dziewczyna jedzie na hulajnodze i jednocześnie korzysta z telefonu, podobnie jej chłopak, który prowadzi auto. W pewnym momencie on na nią najeżdża. Spot jest bardzo przejmujący i działa na wyobraźnię. Chcieliśmy pokazać młodych, sympatycznych ludzi. Nie jadą po wypiciu alkoholu, a mimo to - zajęci wysyłaniem wiadomości przez telefon - narażają się na identyczne niebezpieczeństwo.

Jakie są szacunki dotyczące liczby wypadków spowodowanych korzystaniem przez kierowców z telefonów czy innych urządzeń? Problemem jest to, że policja nie ma możliwości zatrzymywania wszystkich kierowców, którzy korzystają z telefonów w trakcie jazdy.

Zatrważające są wyniki policyjnej akcji wymierzonej w kierowców korzystających podczas jazdy z telefonów. Tyl-

ko w ciągu jednego dnia policja wystawiła 3700 mandatów. Gdyby z taką samą starannością przyglądała się kierowcom codziennie, to tych mandatów byłoby ponad 1,2 mln rocznie.

W niektórych krajach zabronione jest nawet korzystanie z zestawu głośnomówiącego. Czy w Polsce również potrzebne są zmiany w prawie?

Ekspert przyznają, że zestaw głośnomówiący też odwraca uwagę kierowcy, która powinna być skupiona na drodze. A już smartfony są największym rozpraszaczem uwagi. Niestety, kierowcy bagatelizują zagrożenie. Aż 30 proc. kierowców uważa, że nawet jeśli korzystają z telefonu, to ich to nie rozprasza. To nieprawda.

Kiedy będziemy mogli powiedzieć, że ta akcja zakończyła się sukcesem?

Wtedy, gdy zmieni się myślenie kierowców. O największym zaś sukcesie będziemy mogli mówić, gdy spadnie - najlepiej oczywiście do zera - liczba wypadków spowodowanych używaniem telefonu w czasie jazdy. To jest celem naszej kampanii.

To już nie pierwsza akcja społeczna PZU.

Od trzech lat w emitowanym w TVP1 serialu dokumentalnym „Sekundy, które zmieniały życie” pokazujemy dramatyczne historie ludzi, których życie runęło w jednej chwili - właśnie z powodu ich własnej albo czyjejś nieuwagi na drodze. Te historie mają być ostrzeżeniem. Sami zadbaliśmy o bezpieczeństwo uczniów, rozdając im światła odbłaskowe. Trafiły one do ponad 1,6 mln dzieci w całej Polsce. Stworzyliśmy też urządzenie PZU GO, które w momencie wypadku samochodowego automatycznie zawiadamia służby ratunkowe, dzięki czemu do poszkodowanych szybciej dociera pomoc. Wszystkie te akcje wpisują się w nasz projekt #10latdluzej na rzecz zdrowia, bezpieczeństwa i po prostu lepszego życia Polaków. Zachęcamy do robienia okresowych badań i korzystania z konsultacji lekarskich, pokazujemy, jak ważna jest aktywność fizyczna i namawiamy do niej, organizując od lat m.in. maratony, zachęcamy do zdrowego odżywiania.

magazyn

Choruję na schizofrenię. Nie zamykajcie drzwi!

Maria Mazurek
maria.mazurek@gk.pl



Psychiatria

Rozmowa z Moniką Syc, pacjentką psychiatryczną, osobą zdrowiejącą, sekretarzem Stowarzyszenia Otwórzcie Drzwi, działającego na rzecz osób chorych psychicznie.

Trzeba odwagi, by otworzyć się i powiedzieć: choruję na schizofrenię.

Kiedy mam wyjść na scenę i przed publicznością opowiadać o swoich doświadczeniach - mam tremę. Ale wiem, że to moja droga, by walczyć z dyskryminacją i wykluczeniem pacjentów psychiatrycznych. A to główny cel Stowarzyszenia Otwórzcie Drzwi, zrzeszającego osoby po kryzysach psychicznych, w którym pracuję.

Pacjenci chorzy psychicznie są dyskryminowani?

Szczególnie cierpiący na schizofrenię. Depresję łatwiej sobie wyobrazić, bo o tej chorobie więcej się mówi, poza tym każdy czasem bywa smutny. A schizofrenia - to choroba, która nie mieści się w wyobrażeniach zdrowego człowieka. Więc jest najbardziej stygmatyzowana. Niekoniecznie chodzi o czyjeś złe chęci czy złośliwość - społeczeństwo po prostu nie wie, że osoba z chorobą psychiczną, skutecznie leczona, jest w stanie wyjść na prostą, podjąć pracę, założyć rodzinę, prowadzić satysfakcjonujące życie. Dla większości ludzi schizofrenia kojarzy się z czymś, z czego już się nie wychodzi, z czym nie da się normalnie żyć. Ostatnio byłam na badaniach medycyny pracy. Pani lekarka i pielęgniarka - osoby z wykształceniem medycznym - szczerze zdziwiły się, że pacjenci psychiatryczni mogą pracować zawodowo. To były bardzo ciepłe, sympatyczne kobiety i na pewno nie miały nic złego na myśli. Po prostu: nie wiedziały. Edukowanie studentów medycyny jest więc jednym z filarów działalności naszego stowarzyszenia.

Co, oprócz niewiedzy, leży u podstaw tej stygmatyzacji?

Strach. Panuje stereotyp, że osoby chore psychicznie są niebezpieczne dla otoczenia. Tymczasem statystyki wskazują, że tacy ludzie popełniają przestępstwa rzadziej, niż osoby zdrowe. Rozumiem jednak, że osoby chore psychicznie mogą wydawać się oderwane, dziwaczne, nieprzewidywalne - ale przecież od kilkudziesięciu lat jesteśmy w stanie skutecznie leczyć te choroby.

A ja się zastanawiam, czy ten strach przed pacjentami psychiatrycznymi nie jest w istocie lękiem przed naszą własną psychiką?

Przed tym, że - gdyby w niej pogrzebać - znajdzie się jakaś mroczna część? Tak, pewnie ma pani rację. Niemal każdy człowiek doświadczył kiedyś jakiegoś kryzysu emocjonalnego, stanu, w którym jego własny umysł wymykał mu się spod kontroli, kiedy gorzej sobie radził. A granica między zdrowiem a chorobą psychiczną jest płynna. Może więc chodzi o lęk, że w pewnym momencie się ją przekroczy?

Pani przekroczyła.

Początkowo nawet nie zdawałam sobie z tego sprawy. Schizofrenia może rozwinąć się na dwa sposoby - albo gwałtownie albo stopniowo. W pierwszym przypadku od razu pojawia się ostry stan psychozy; omamy, urojenia, zachowania bardzo odbiegające od normy. W drugim - choroba rozwija się stopniowo, długo jest nieuchwytna. Tak było w moim przypadku. Zaczęło się w liceum. Powoli zamykałam się w sobie, wycofywałam z życia społeczniego, zaczęłam bać się innych ludzi. Poza tym pojawiły się trudności poznawcze. Wcześniej byłam prymuską, a w liceum zaczęłam mieć problemy z nauką. Nie dlatego, że wolałam imprezować albo że nie chciało mi się uczyć. Po prostu - nie potrafiłam. Siadałam nad książkami i nie mogłam się skoncentrować, przyswoić materiału, zapamiętać dat, pojęć. Nie łączym

łam tego z chorobą psychiczną. Rodzice - choć są bardzo wspierający i uważni - również nie zwrócili na to uwagi. W szkole - to samo. Bo nikt nie edukuje nauczycieli, jak odróżnić pierwsze symptomy choroby psychicznej od standardowych problemów nastolatków, u których buzują hormony. Pierwszy raz zorientowałam się, że potrzebuję pomocy dopiero, gdy miałam 25 lat. Byłam już wtedy po pierwszych ostrych objawach.

Strach przed osobami chorymi psychicznie jest po części strachem przed własną psychiką. Bo każdy z nas ma mroczną stronę

Jak te objawy u pani wyglądały?

To było za granicą. Po studiach licencjackich - kończyłam anglistykę, specjalność nauczycielską - ogarnęła mnie taki lęk przed podjęciem pracy (a już szczególnie w szkole), że zamknęłam się w domu. Bałam się ludzi tak bardzo, że ciężko to w ogóle wytłumaczyć. Siostra mojej mamy, która mieszka za granicą, załatwiła mi tam pracę pomocy domowej i opiekuńki dziecka. Poczułam, że już nie mam wyjścia, że muszę jechać. A bardzo, bardzo się

tym stresowałam. Przez pierwsze kilka miesięcy po wyjeździe nie miałam na nic energii, życie widziałam tylko w ciemnych barwach, cierpiałam na bezsenność. Codziennie godzinami wierciłam się w łóżku, nie mogąc zasnąć, choć byłam bardzo zmęczona. Rwany sen przychodził dopiero nad ranem. I nagle, w jednej chwili, wszystko zmieniło się o 180 stopni. Bez konkretnego powodu. Po prostu pewnego dnia zaczęłam mieć wyjątkowo dużo wigo-ru, zaczęłam snuć plany, nawiązywać mnóstwo kontaktów towarzyskich. Byłam w stanie wiecznej euforii, czułam, że mogę przenosić góry. Taki stan to mania. Trwała u mnie kilka tygodni i skończyła się tak nagle, jak się zaczęła. Znowu byłam załęknioma i nie miałam na nic siły. Wtedy uświadomiłam sobie, że mam problem. A że w tak zwanym międzyczasie wróciłam do Polski, postanowiłam iść do psychiatry. Pierwszy lekarz powiedział mi: to coś więcej niż nerwica i coś mniej niż schizofrenia.

Mało precyzyjna diagnoza.

Diagnozowanie w psychiatrii odbywa się inaczej niż w chorobach somatycznych. Lekarz raczej nie jest w stanie postawić diagnozy przy pierwszej wizycie; czasem przez dłuższy czas musi obserwować pacjenta, a diagnoza i tak ulega konwersji. Gdy trafiłam na psychiatrę

na Kopernika, na oddział dzienny, zdiagnozowano u mnie schizotypowe zaburzenia osobowości. A dopiero później - schizofrenię (choć „mój” rodzaj schizofrenii ma w sobie też sporo choroby afektywnej dwubiegunowej). Przez jakiś czas leczyłam się ambulatoryjnie, ale ponieważ nie bardzo mi się poprawiało - uznałam, że leczenie psychiatryczne nie ma sensu i odstawiłam leki. Kilka lat żyłam w miarę normalnie. Aż pojawiła się u mnie psychoza. Miałam urojenia i omamy, słyszałam głosy, wydawało mi się, że wszyscy czyhają na moje życie. Byłam hospitalizowana przymusowo, bo uważałam - to typowe dla osób w psychozie - że jestem całkowicie zdrowa, a to, co przeżywam - zupełnie rzeczywiste. Gdy mama wezwała do mnie pogotowie, protestowałam, uważałam, że chce mnie „wrobić” w chorobę. A ona, być może, ratowała mi życie. Miałam 28 lat.

Jak zaczął się ten epizod psychozy?

Od poczucia zagrożenia, które przeszło w urojenia prześladowcze. Mężczyzna, z którym korespondowałam w sprawie pracy za granicą, wydał mi się podejrzanym typem. Zresztą - był nim. Gdy zapaliła mi się czerwona lampka, napisałam, że w takim razie dziękuję, rezygnuję z tej pracy. A on odpisał: „ja cię i tak znajdę”. To wydarzyło się naprawdę - on napraw-

Siostra Iwony Cygan: Minęły lata, a my ciągle jesteśmy w rozsypce

str. 14

Kuria zwalnia kobiety bez mężów. Reszta biskupów milczy

str. 20-21

Miejsce wolności, czyli mieszcuchy kochają Bieszczady

str. 22



Psychiatria jest w Polsce niedofinansowana. W szpitalach brakuje personelu



FOT. ANDRZEJ BANAS

Monika Syc. Kobieta, która codziennie wygrywa ze schizofrenią. Radzi sobie dobrze; pracuje, ma plany, wkrótce broni pracę magisterską

dę był szemrany i naprawdę mi zagroził. Natomiast - ponieważ nie byłam wtedy zabezpieczona lekami - to nieprzyjemne zdarzenie wywołało u mnie poczucie zagrożenia, lęki, w końcu - urojenia i omamy. Byłam przekonana, że w samochodzie, który stoi zaparkowany niedaleko naszego domu, siedzi ten mężczyzna. I że w nocy przyjdzie mnie porwać. Tak się zaczęło. A potem było już coraz gorzej.

Halucynacje?

Szczególnie głosowe. Pierwszy raz głos usłyszałam w autobusie. Siedziałam niedaleko kierowcy, on słuchał radia, spiker coś opowiadał. Nagle ten spiker - takie było moje wrażenie - zaczął zwracać się do mnie. Nakazał mi, żebym zaczęła na całe gardło się śmiać. To był głos w mojej głowie, ale miałam wrażenie, że on pochodzi z zewnątrz. Zatkąłam uszy, wysiadłam z autobusu. Uciszył się. Na jakiś czas.

Myśli pani, że gdyby nie korespondencja z tym mężczyzną spod ciemnej gwiazdy i jego groźba - nie wpadłaby pani w psychozę?

Na pewno to był czynnik wyzwalający. W schizofrenii mówi się o kropli, która prze-

lewa czarę stresów, lęków, złych doświadczeń i ostatecznie - zapoczątkowuje chorobę. Jego groźba była dla mnie tą kroplą. Natomiast gdyby nie ta groźba - być może wydarzyłoby się coś innego, po czym i tak bym się rozsypała.

Długo nie chciała się pani leczyć?

Jakiś miesiąc, dopóki leki nie zaczęły działać. To ciężkie do wytłumaczenia: pacjent psychotyczny jest przekonany o tym, że jest zdrowy. Choćby wszyscy wokół najrozsądniej i najspokojniej tłumaczyli mu, że to, co myśli i co czuje - to urojenia i omamy, niemające pokrycia w realnym świecie, to taki pacjent wie swoje. Dlatego miałam przymusowe zastrzyki, nie było mowy o połykaniu tabletek. Przez miesiąc nie mogłam wychodzić na zewnątrz, nawet na spacer.

Drzwi bez klamek?

Tak. I plastikowe sztucce, talerze, kubki. Często też, jak my mówimy, „ładowałam w pasach”. Czyli byłam przywiązywana do łóżka.

Brzmi strasznie.

Trzeba zrozumieć personel: psychiatria jest niedofinansowana, na zmianie jest za mało lekarzy i pielęgni-

rek; to dla nich jedyny sposób, żeby opanować pacjenta.

Tylko że jeśli do szpitala trafi pacjent urojeniowy, przekonany o tym, że wszyscy chcą go skrzywdzić - to przypinając go pasami do łóżka, dajemy mu w pewnym sensie argument, że ma rację. A to może te urojenia pogłębiać.

Zgadza się. Poza tym jest to niezwykle nieprzyjemne doświadczenie. Moja znajoma z Wielkiej Brytanii opowiadała, że jeśli na tamtejszych oddziałach psychiatrycznych pacjent staje się bardzo niespokojny i pobudzony, to przychodzi do niego kilka osób. Siedzą z nim, wysłuchują, rozmawiają i starają się go wyciszyć. Bez przypinania do łóżka. Ale podkreślę: nie winię personelu. Po prostu w Polsce wydatki na psychiatrię są bardzo niskie, na poziomie 3,5 proc. wydatków na wszystkie specjalizacje. Średnia w Europie jest około dwa razy wyż-

Drzwi bez klamek, plastikowe sztucce, przywiązywanie pasami do łóżka. Pierwszy epizod psychozy był straszny

sza, a w Niemczech to nawet kilkanaście procent. Dlatego doświadczenie pierwszej psychozy wspominam bardzo źle. Potem, przez te lata, kiedy funkcjonowałam normalnie - znalazłam pracę, zaczęłam układać sobie życie - panicznie bałam się tego, że może jeszcze kiedyś przytrafić mi się psychoza.

I przytrafiła się. Drugi raz.

Drugi i - mam nadzieję - ostatni. Lek, które przyjmowałam, zaczynały dawać skutki uboczne. Razem z psychiatrą zdecydowaliśmy o ich zmianie. To niewralgiczny moment, bo trzeba na nowo dobrać dawki, modyfikować coś, nowe leki mogą nie zadziałać. Popełniłam błąd, że zmieniłam leczenie wtedy, gdy miałam akurat trudniejszy czas w życiu osobistym. Przyszła druga psychoza. Paradoksalnie - to doświadczenie dodało mi siły. Bo tym razem „wyłapałam” psychozę, zanim zyskała nade mną całkowitą kontrolę.

Jak to się pani udało?

Po pierwsze: psychoza zawsze zaczyna się podobnie. U mnie - wiedziałam to po pierwszym epizodzie - od poczucia zagrożenia, podejrliwości, ogromnego napięcia. Po drugie: psychoza nie pojawia się jak błyskawica. Za-

nim stanie się pełnoobjawowa, przez kilka dni człowiek traci na chwilę kontrolę, żeby zaraz ją odzyskiwać. Jedną nogą jest już po tej drugiej stronie, ale jeszcze - ma przebliski racjonalnego myślenia, kontakt z rzeczywistością. Od razu zgłosiłam się do lekarza. Udało się to opanować.

Co decyduje o tym, że części pacjentów udaje się wyjść na prostą, dobrze funkcjonować, a części - nie?

Na pewno pomaga farmakoterapia - je dalej biorę leki, niewielkie dawki. Na pewno ważna jest też długotrwała, dobra i oparta na zaufaniu relacja z lekarzem psychiatrą. Podobnie z psychoterapeutą. Psychoterapia to wieloletni proces, dobrze więc, żeby przechodzić go z osobą, która rozumie nasze problemy i wspiera nas. Mnie też pomaga praca w stowarzyszeniu, poczucie, że robię coś, co ma sens, działam na rzecz innych pacjentów. Dobrze znajdować sobie też cele, realizować się. Poszłam na studia drugiego stopnia, nieźle mi idzie. Za dwa tygodnie się bronię.

Pytałam o coś trochę innego - dlaczego niektórzy pacjenci mają siłę, żeby się pozbierać, brać te leki, chodzić na psychoterapię, wyznaczać sobie cele, a inni -

w ogóle nie podejmują tej walki? Geny? Otoczenie? Przypadek?

Tu nie ma prostej odpowiedzi. Na pewno wpływ ma rodzina - to, czy prezentuje pomocną postawę, czy odrzuca chorego, wstydzi się go, nie przyjmuje do wiadomości jego choroby. A niestety, to zdarza się dość często. Na szczęście moi rodzice bardzo mi pomogli - i emocjonalnie, i finansowo, i logistycznie. Stworzyli mi możliwości, abym mogła przeprowadzić się do Krakowa. Nie byli nadopiekuńczy, nie chcieli zamknąć w domu, kontrolować każdego kroku - ale mądrze wspierali mnie. Wiedziałam, że mogę na nich liczyć, że są po mojej stronie. Po drugie, jak wszystkim w życiu, i przebiegiem choroby rządzą pewne przypadki - niektórzy spotykają wokół siebie pomocnych lekarzy, terapeutów, pielęgniarki, pacjentów zdrowiejących, którzy mogą im pomóc wyjść z najgorszego. Inni mają mniej szczęścia. To oczywiście w dużej mierze zależy od kwestii systemowych, na przykład teraz wprowadzany jest pilotaż Centrum Zdrowia Psychicznego, z którym wiążemy duże nadzieje - bo zmienia on, na plus, sytuację pacjentów psychiatrycznych. Mówi się też o nowej funkcji - asystenta zdrowienia. Osoby po takich kryzysach miałyby pomóc tym, którzy jeszcze z nich nie wyszli.

Świetny pomysł.

Tak, bo kto lepiej zrozumie osobę w psychozie czy głębokiej depresji niż ktoś, kto przeżył to samo? Kto lepiej wytłumaczy: to nie koniec twojego życia, da się z tego wyjść? Powracając do pani pytania: jest jeszcze jeden czynnik, być może kluczowy. Jakiejś wewnętrznej siły, odporności. Osoby chore psychicznie, dokładnie tak samo jak osoby zdrowe, mogą być bardziej i mniej wytrzymałe, bardziej i mniej zdeterminowane, bardziej i mniej optymistyczne. Choroba jest kwestią biochemii, zmian organicznych, to coś biologicznego. Natomiast nasz umysł - to, kim jesteśmy i jacy jesteśmy - jest czymś znacznie więcej. I nieodgadnionym - tak u chorych, zdrowych, jak i zdrowiejących. ©@

TYDZIEŃ PSYCHIATRII

7-11 PAŹDZIERNIKA

Wkrótce w Krakowie odbędzie się Tydzień Zdrowia Psychicznego. W programie wykłady (m.in. ks. Jacka Prusaka, prof. Dominiki Dudek i prof. Bogdana De Barbaro), wystawy, spektakl Teatru Psyche, pokazy filmów poświęconych tej tematyce. Więcej informacji będzie na stronie: www.su.krakow.pl

Siostra zamordowanej Iwony Cygan: Po latach ciągle jesteśmy w rozsypce

Artur Drożdżak
artur.drozdzak@gk.pl



Przestępczość

Tą sprawą żyła cała Polska. Iwona Cygan została zamordowana 21 lat temu, w Szczucinie pod Tarnowem, w bestialski sposób. Rozmawiamy z jej siostrą, Anetą Kupiec.

13 sierpnia 1998 roku zginęła pani młodsza siostra, Iwona Cygan.

Pamiętam ten dzień. To fenomen naszego umysłu: mogę nie pamiętać tego, co było wczoraj i przedwczoraj, ale tamten dzień pozostaje niezamieniany.

Bo...

To był jedyny dzień w tym jej 17-letnim życiu, który spędziłyśmy razem i pierwszy raz, kiedy Iwona tak się otworzyła. Dużo mówiła, ale ja o nic nie dopytywałam. Może gdybym była bardziej dociekliwa, to inaczej wszystko by się skończyło. Mówiła o sprawach, które ją trapią, o znajomej Renacie, dziś oskarżonej o składanie fałszywych zeznań. Iwona tamtego dnia mówiła o tym, że musi wycofać się z tej znajomości. Nie dopytywałam, dlaczego. Ani z jakiego powodu zaproponowała - po raz pierwszy - bym z nią poszła na spotkanie z Renatą.

To była przyjaciółka Iwony od dzieciństwa?

Poznały się w szkole podstawowej przez przyjaciółkę Iwony, Olę, która z czasem została odsunięta od tej dwójki. Renata Iwonie bardzo imponowała, była dorosła jak na swój wiek. Tylko moja mama miała intuicję i mówiła, że Renata to nie jest koleżanka odpowiednia dla Iwony, ale ja jej broniłam. Bardzo często ją wychodziłam z Iwoną, kryłam ją. Rozstawaliśmy się i ona szła na spotkanie z Renatą, wracała ze mną do domu i mama niczego nie podejrzewała.

Iwona się otworzyła, a na co dzień była skryta?

Każdy inaczej ją postrzegał, ale dla mnie była skryta i łatwo ją było manipulować.

Taka pozostała w pamięci...

W moich wspomnieniach zachowała się też jako osoba ciepła, otoczona dziećmi. Sąsiad wspomina, że jego dzieci

przychodziły do Iwony, która odrabiała z nimi lekcje i przygotowywała im kanapki do szkoły. Tak ją inni ludzie wspominają. Inaczej się zachowywała ostatni tydzień przed śmiercią. Spotkania z Renatą już nie wchodziły w grę, mówiła, że Renata coś przed nią ukrywa. Iwona nie wiedziała, co się dzieje. Już nie było ich wspólnych wyjść. Spotkania przestały być intensywne i wtedy padła ta zaskakująca prośba Iwony, bym jej towarzyszyła.

Dla porządku: pani była najstarszą z sióstr.

W tamtym czasie miałam 20 lat, Iwona 17, najmłodsza z nas, Gosia - 10. Babskie towarzystwo, nie miałyśmy brata.

Śni się pani czasem Iwona?

Już nie, ale po śmierci systematycznie mi się śniła. Skończyłam wtedy I rok studiów i chciałam z nich zrezygnować, bo nie mogłam się odnaleźć w życiu, ale mama mi nie pozwoliła. Przeniosłam się na studia zaoczne i jakoś przetrwałam. Iwona śniła mi się wówczas parę miesięcy, zawsze w spódnicy, w drewniakach, w jakich się chodzi w szpitalu. Zawsze śniła mi się bez głowy, od szyi w dół. W ostatnim śnie powiedziała, że już odchodzi i więcej nie przyjdzie. Pamiętam, że to był listopad, byłam w akademiku. To był sen jak na jawie i faktycznie od tego momentu nigdy więcej mi się nie przyśniła, ale czuję jej obecność. Jest gdzieś tutaj.

Rozmawiacie o Iwonie?

Długi czas - rok, może dwa - nie potrafiliśmy o niej mówić w domu. Iwona była tematem tabu, nie potrafiliśmy wypowiedzieć jej imienia. Odcieśliśmy się od wszystkich. Dopiero po trzech, czterech latach byliśmy gotowi, by o tym porozmawiać. To było, jakby się człowiek roztrzaskał na milion kawałków. Trauma, ból nie do opisanego. Minęły lata, a dalej jesteśmy w rozsypce. Zobaczyliśmy jednak, że jak mówimy o Iwonie, to jest nam lepiej. Jak nie potraktujemy jej jako osoby zmarłej, to też będzie się nam lepiej żyło. Ona ciągle jest, w moim życiu na pewno. Moje dzieci też swobodnie o niej mówią, pytają, co Iwona by zrobiła, wspólnie oglądamy jej zdjęcia. To już nie jest dla nas tematem tabu.



Iwona Cygan, gdy mordercy ją zabijali, miała zaledwie 17 lat

Ale śmierć Iwony to ciągle otwarta rana?

Dziś już możemy o tym rozmawiać w rodzinie, ale to ciągle boli, pozostanie tęsknota do końca życia.

Myśli pani z perspektywy czasu, że można było uniknąć jej śmierci?

Nie wiem. Na pewno znalazła się w niewłaściwym miejscu, w niewłaściwym czasie, przy niewłaściwej osobie. Ale zastanawiam się, czy wszystko, co się dzieje w naszym życiu, nie jest gdzieś tam już zapisane? Być może gdybym z nią wtedy poszła, to nic by się nie stało, a może stałoby się 14 sierpnia, a nie 13. To gdybanie w tym momencie. Ja nie wiem, dlaczego Iwona musiała zginąć. Wydaje mi się, że jesteśmy bliżej prawdy, ale jeszcze nie została odkryta do końca.

Czy oskarżony o zabójstwo Iwony Paweł K., ps. Młody Kłapa, był znaną postacią w okolicy?

Ja go nie znałam. To był brat jej koleżanki z klasy, Agaty. Ona do nas przychodziła, a Iwona do niej. Mój tata też dobrze znał tę rodzinę K.

W jakich okolicznościach pani się dowiedziała o śmierci siostry?

Kilkanaście lat nie mogliśmy zrozumieć, o co w tym wszystkim chodzi. W aktach było napisane, że zgłosiliśmy zaginięcie Iwony o godzinie 13. Już na samym początku tworzyli fałszywe dowody, manipulowali faktami. Ja wyszłam z Iwoną dzień wcześniej, mama wiedziała, że ona chce się spotkać z Renatą i myślała, że też będę na tym spotkaniu. Wróciłam około północy, zamknęłam drzwi i poszłam spać. Nie sprawdzałam, czy Iwona już jest. Trzasnęły drzwi i mama myślała, że jesteśmy obie, a ja ze swojej strony byłam pewna, że Iwona już jest. Już o godzinie 6 rano pojechaliśmy po Renatę, a około 9 tata zgłosił zaginięcie Iwony. Przyjechał do nas policjant, natomiast nie zostały z ich strony podjęte żadne działania poszukiwawcze. Przeraża to, że na komisariacie policji w Szczucinie już wiedzieli, że Iwona nie żyje. Wiedzieli, widzieli i spokojnie czekali, aż ktoś ją znajdzie. Zabójstwo Iwony oraz sposób działania policji przeraża, poraża, mój umysł nie jest w stanie ogarnąć tego, co się w noc z 13

na 14 sierpnia wydarzyło i co było potem. Poraża mnie bezduszość morderców i policji.

Mama nie doczekała tego, aby sprawa zaczęła się wyjaśniać.

Oddała swoje życie, by tę sprawę wyjaśnić. Dopiero po jej śmierci ktoś się sprawą Iwony naprawdę zainteresował. Był rok 2014.

Po 16 latach coś nagle drgnęło, wcześniej odbijał się od muru.

Zwyczajnie zamykano przed nami drzwi, łącznie z adwokatami. Do momentu, gdy pojawiło się policyjne Archiwum X i Prokuratura Krajowa w Krakowie. My nie mogliśmy się poddać zarówno ze względu na Iwonę, jak i na mamę.

Była zmowa milczenia?

To błędne określenie, bo ludzie mówili, co się stało. Nie mamy pewności, że ludzie nie zgłaszali policji w Szczucinie czy Dąbrowie Tarnowskiej tego, co wiedzą, że nie dzielili się z nimi swoją wiedzą. Ale wszystko trafiało do kosza, by nie obciążać sprawców faktycznych. Kolejne zabójstwa, dziwne wypadki zamykały ludziom usta skutecznie przez kilkanaście lat. Nawet jak ludzie zgłaszali się do nas z wiedzą, mówili, że nie pójdą zeznawać do tarnowskiej prokuratury. Leszek W., policjant, który widział, jak wyprowadzają zmasakrowaną Iwonę z baru wraz z innym policjantem - nie podjął żadnych działań. A mógł ją uratować, mógł jej „darować życie”. Był człowiekiem, był policjantem...

Na razie tylko on został skazany w odrębnym procesie. Wyrok to 11 miesięcy więzienia w zawieszeniu.

Zgodziłam się na ten wyrok, bo dobrowolnie poddał się karze. To świadczy o tym, że nie chcemy zemsty. Poprosił o wybaczenie, a my pomyśleliśmy wtedy, że może faktycznie żałuje tego, co zrobił, przemyslał to. Byliśmy po raz kolejny bardzo naiwni. Teraz zmienia relację, ale uważam, że rzeszowski sąd, który rozpatruje sprawę zabójstwa i mataczenia w sprawie przez pozostałych policjantów, dostrzeże zmianę postawy Leszka W. Przyznało się jeszcze dwóch innych policjantów, ale później odwołali zeznania. Mówili, że rano, jak przyszli na służbę, to Leszek W. już

opowiadał, co się wydarzyło. Jak zaczął się proces, doszukiwaliśmy się w nich cienia skruchy, a tu nic. Do tej pory ich tupet jest porażający.

Walczą o swoje emerytury.

I o nic więcej. Za to „Młodemu Kłapię” ciągle się chyba wydaje, że to zabawa i że nie może tak być, że on się podłoży za wszystkich. Z uwagi na liczne powiązania rodzinne oskarżonych z sądem w Tarnowie, proces nie mógł tam się odbyć, został przeniesiony do Rzeszowa. Oczywiście, że były obawy, w końcu tyle razy zawiedliśmy się na organach państwa, ale nic nie mogą zarzucić tamtejszemu sądowi. Dysproporcja jest ogromna, ale nam to już nie przeszkadza. Po naszej stronie jest prawda, która - jak mawia nasz pełnomocnik - zawsze się obroni. Proces jest jawny, ale dziennikarze nie mogą pisać, co się dzieje na sali sądowej.

Jest drugie dno tej sprawy?

Jest mowa o prostytucji, narkotykach, o ochronie lokalu. Policjanci z bandytami mieli swoją sieć pajęczych powiązań i to się wyłania. Padają nazwiska prominentnych polityków. Myślę, że oskarżeni muszą kryć tych, którzy im pomagali. Śmierć Iwony to początek ciągu tragedii, wszystko się z nią łączy.

Jakiej kary będzie pani żądać jako oskarżyciel posiłkowy?

Zadna kara nie będzie adekwatna do bólu Iwony i naszego. Nie ma sprawiedliwej kary za takie przestępstwa, za takie cierpienia, za taką zbrodnię. Nie jesteśmy nawet w połowie drogi, skończyło się dopiero przesłuchiwanie rodziny Leszka W. Może zeznae jedenasty świadek, w aresztach pozostają główni oskarżeni. Byli policjanci oraz Renata G.-D. odpowiadają z wolnej stopy.

Dlaczego Iwona zginęła?

Jedna z wersji mówi, że to chęć gwałtu popchnęła sprawców do bestialskiego zabójstwa. Jedno wiem na pewno - zło istnieje naprawdę.

Co dziś Iwona by robiła? Dom, kredyt, dzieci?

Miałaby 38 lat, kilka psów, swoje dzieci i pewnie byłaby przedszkolanką, to było jej marzenie. Iwona była cudownym, wartościowym człowiekiem, któremu przerwano życie... ©©

Allegro Smart!, czyli rozwiązanie dla oszczędnych. Płać mniej za zakupy online. Co możesz zyskać?

Allegro Smart! to program dla tych, którzy lubią oszczędzać pieniądze i czas. Coraz więcej Polaków decyduje się na zakupy internetowe.

Z badań SW Research wynika, że 93% polskich internautów w ciągu ostatnich 6 miesięcy kupiło coś przez internet. Zaś w raporcie „E-commerce w Polsce 2019” czytamy, że Allegro jest najbardziej rozpoznawalną marką w Polsce, wskazała ją aż 80% badanych. Dla miłośników zakupów online powstała nowa usługa. Co można zyskać dzięki Allegro Smart!?

Na Allegro codziennie sprzedawanych jest kilka milionów produktów. Dla swoich klientów Allegro przygotowuje ciągle nowe udogodnienia i sposoby do łatwiejszego i przyjemniejszego realizowania zakupów online. Jedną z najnowszych usług jest Allegro Smart! Dzięki niej kupujący mogą zaoszczędzić na dostawach i zwrotach, mają też dostęp do specjalnych ofert i wydarzeń.

Jakie korzyści daje Allegro Smart!?

Allegro Smart! to usługa dla tych, którzy kupują przez internet i chcą płacić mniej. Oszczędzić można na każdej zrealizowanej transakcji. Jedną opłatą za Allegro Smart! - 49 zł gwarantuje darmową dostawę KAŻDEJ przesyłki od sprzedawcy, który oferuje dostawę w ramach usługi.

Średni koszt dostawy do wybranego punktu odbioru lub Paczkomatu to na Allegro 8 zł. Usługa Allegro Smart! zwraca się już po 6 przesyłkach!

Co zyskujesz mając Allegro Smart!?

- darmowa dostawa – nielimitowana liczba darmowych dostaw do wybranych Paczkomatów lub punktów odbioru oraz listy polecane na terenie całej Polski,
- darmowe zwroty – jednorazowe zwroty przesyłek Allegro Smart!,
- Smart! Okazje – dzięki nim kupujesz wybrane produkty w obniżonych cenach lub przedpremierowo,

- przyspieszona obsługa – wnioski użytkowników, którzy mają usługę Allegro Smart! rozpatrywane są w pierwszej kolejności.

Ile dokładnie można zaoszczędzić mając Allegro Smart!?

Jedną z najbardziej docenianych i namacalnych zmian, jakie odczuwamy w portfelu, mając Allegro Smart!, jest oszczędność kosztów wysyłki. Kilka przykładów, które pokazują, jak to działa:

Paczkomat 24

Koszt bez Allegro Smart!	Koszt z Allegro Smart!
8,00 zł	0 zł

Paczka w RUCHu

Koszt bez Allegro Smart!	Koszt z Allegro Smart!
6,70 zł	0 zł

List polecony priorytet

Koszt bez Allegro Smart!	Koszt z Allegro Smart!
5,90 zł	0 zł

Zakupy z wygodnej pozycji i darmowa dostawa

Jest wiele rzeczy, które uwielbiamy w zakupach internetowych. Można je realizować o każdej porze dnia i nocy, z każdego miejsca na świecie. Wygodnie, szybko przeprowadza się transakcję i wybiera dostawę prosto do domu lub w wybrane miejsce.

Zakupy online są bezpieczne, szybkie i coraz bardziej popularne. Przez internet kupujemy sprzęt elektroniczny, wyposażenie domu, akcesoria do roweru czy części do samochodu.

Allegro jest jedną z najpopularniejszych platform sprzedażowych, na których codziennie szukamy konkretnych produktów, inspiracji i...okazji. Allegro Smart! powstało specjalnie dla tych, którzy łowcami okazji są z natury. W ramach Smart! Okazji możemy trafić na produkty hitowe przedpremierowo i w atrakcyjnych cenach.

Allegro Smart!: dostawa blisko Ciebie

Allegro Smart! umożliwia darmową dostawę na terenie całej Polski.

- Paczkomat Inpost,
- Żabka,
- stacja benzynowa Orlen,
- Eurosalon,
- Kiosk Ruchu,
- punkt Poczty Polskiej.

Każdy z nas ma taki punkt blisko swojego domu, miejsca pracy, siłowni czy szkoły językowej. Do tych punktów odbioru zawsze jest „po drodze”. Nie musisz już czekać na telefon kuriera czy martwić się, że nie będzie Cię w domu, kiedy przyjedzie. Paczkę odbierasz gdzie chcesz i kiedy chcesz.

Dostawa do 18 000 Paczkomatów i punktów odbioru - za darmo!

Allegro Smart!: zwroty bez problemów i kosztów

Zakupy, zarówno stacjonarne jak i internetowe, niosą za sobą ryzyko. Nietrafiony prezent, zły rozmiar, niedopasowane ubranie, zły wzór lub zwyczajna zmiana zdania – zdarza się każdemu. Dzięki Allegro Smart! zwroty są jeszcze łatwiejsze, a co najważniejsze – bezpłatne. Jeśli zde-

cydujemy się na zwrot, po prostu pakujemy produkt, naklejamy odpowiednią etykietę i zanosimy do punktu, z którego go odebraliśmy lub w inne, określone miejsce np. na Poczcie. To gwarancja darmowego zwrotu, którą zapewnia usługa Allegro Smart!

Jak zyskać Allegro Smart!? To trwa tylko 2 minuty!

Zamówienie usługi Allegro Smart! jest dziecinnie proste. To kilka prostych kroków.

Żeby uruchomić Allegro Smart! wejdź na stronę <https://allegro.pl/smart> a następnie:

1. Samodzielnie wybierz formę i system płatności. Możesz wybrać płatność co miesiąc, wtedy opłata wynosi 8,99 zł lub co 12 miesięcy – 49,00 zł.
2. Zapoznaj się z regulaminem i wyraż wymagane zgody na korzystanie z usługi Allegro Smart!
3. Dokonaj płatności.

4. Odbierz e-mail z potwierdzeniem uruchomienia usługi Allegro Smart! Od tego momentu zostaną uruchomione wszystkie benefity, wynikające z posiadania Allegro Smart!
5. Korzystaj z korzyści, jakie daje Allegro Smart!

Allegro Smart! Week tylko dla wybranych

Od 30 września do 6 października będzie trwał Allegro Smart! Week. To wyjątkowa okazja do tego, by skorzystać z jeszcze większej ilości obniżek i rabatów na wybrane produkty. Każda promocja będzie ograniczona w czasie, dlatego to prawdziwe święto dla łowców okazji. Z ofert Allegro Smart! Week najbardziej skorzystają użytkownicy korzystający z usługi Allegro Smart!, ponieważ do obniżonych cen nie będzie dodawana kwota dostawy czy ewentualnych zwrotów. Sprawdź czy Twoja usługa jest aktywna lub wypróbuj Allegro Smart! przez 30 dni.

allegro SMART! WEEK

ZNAJDŹ TO, CO NAJWAŻNIEJSZE TERAZ

SPRAWDŹ

TANIEJ NAWET O 70%

KATEGORIA ROLNIK ROKU. ABY ZAGŁOSOWAĆ, WYŚLIJ POD NUMER 72355 SMS Z KODEM PODANYM PRZY NAZWISKU KANDYDATA, NP. KRR.001

**373 głosy**
Grzegorz Synowiec
KRR.4Łazy
pow. bocheński**222 głosy**
Michał Pabjan
KRR.21Zawada Uszewska
pow. brzeski**137 głosów**
Piotr Tyrański
KRR.23Żarki
pow. chrzanowski**357 głosów**
Robert Kowal
KRR.31Dąbrowa
Tarnowska
pow. dąbrowski**167 głosów**
Anna i Piotr Choraży
KRR.34Jankowa
pow. gorlicki**618 głosów**
Andrzej Suchan
KRR.239Kaszów
pow. krakowski**87 głosów**
Mirosława Bodziony
KRR.80Jastrzębie
pow. limanowski**120 głosów**
Danuta Kuc
KRR.88Wielanoc
pow. miechowski**28 głosów**
Wojciech Hudaszek
KRR.102Myślenice
pow. myślenicki**1981 głosów**
Wiktor Olchawski
KRR.125Krużlowa
pow. nowosądecki

KATEGORIA SOŁTYS ROKU. ABY ZAGŁOSOWAĆ, WYŚLIJ POD NUMER 72355 SMS Z KODEM PODANYM PRZY NAZWISKU KANDYDATA, NP. KSS.001

**182 głosy**
Witold Wróbel
KSS.354Moszczenica
pow. bocheński**484 głosy**
Franciszek Babło
KSS.19Sołectwo Zaborów
pow. brzeski**63 głosy**
Franciszka Witoń
KSS.25Sołectwo Karniowice
pow. chrzanowski**229 głosów**
Karolina Lustofin
KSS.47Sołectwo Wójcina
pow. dąbrowski**213 głosów**
Andrzej Skowronek
KSS.57Sołectwo Kobylanka
pow. gorlicki**371 głosów**
Jerzy Kłępa
KSS.74Sołectwo Jurczyce
pow. krakowski**186 głosów**
Leszek Twaróg
KSS.334Sołectwo Młynne
pow. limanowski**169 głosów**
Ireneusz Charuza
KSS.105Sołectwo Jazdowice
pow. miechowski**1527 głosów**
Zofia Góralik
KSS.126Sołectwo Rudnik
pow. myślenicki**1237 głosów**
Marzena Szyszka
KSS.136

Sołectwo B...

KATEGORIA GOSPODYN ROKU. ABY ZAGŁOSOWAĆ, WYŚLIJ POD NUMER 72355 SMS Z KODEM PODANYM PRZY NAZWISKU KANDYDATA, NP. KRG.001

**4 głosy**
Anna Dziedzic
KRG.1Bytomsko
pow. bocheński**10 głosów**
Dorota Jarosińska
KRG.9Zawada Uszewska
pow. brzeski**192 głosy**
Krystyna Niewiedział
KRG.19Psary
pow. chrzanowski**181 głosów**
Teresa Rygielska
KRG.33Smęgorzów
pow. dąbrowski**195 głosów**
Renata Gubała
KRG.235Zagórzany
pow. gorlicki**170 głosów**
Małgorzata Mietła
KRG.194Złotniki
pow. krakowski**130 głosów**
Agnieszka Cebula
KRG.60Tymbark
pow. limanowski**27 głosów**
Iwona Polakowska-Rapacz
KRG.220Trzebienice, pow.
miechowski**20 głosów**
Krystyna Charuza
KRG.80Stróże
pow. myślenicki**8 głosów**
Maria Kogut
KRG.91Janczowa
pow. nowosądecki

KATEGORIA KOŁO GOSPODYN WIEJSKICH ROKU. ABY ZAGŁOSOWAĆ, WYŚLIJ POD NUMER 72355 SMS Z KODEM PODANYM PRZY NAZWIE KANDYDATA, NP. KRK.001

**344 głosy**
KGW Wesołe Kumoszki
KRK.25

pow. bocheński

**187 głosów**
KGW Jaworowe Babki
KRK.43

pow. brzeski

**80 głosów**
KGW w Karniowicach
KRK.65

powiat chrzanowski

**258 głosów**
KGW Wsi Łęka Szczucińska
KRK.89

pow. dąbrowski

**333 głosy**
KGW w Izbach
KRK.117

powiat gorlicki

**566 głosów**
KGW Kryspinianki w Kryspinowie
KRK.191

pow. krakowski

**818 głosów**
KGW w Tymbarku
KRK.325

powiat limanowski

**152 głosy**
KGW Ulinianki w Ulinie Wielkiej
KRK.848

pow. miechowski

**322 głosy**
KGW Zagórzanie w Lubniu
KRK.398

pow. myślenicki

**563 głosy**
KGW w Łosiu
KRK.45

powiat nowosądecki

KATEGORIA SOŁECTWO ROKU. ABY ZAGŁOSOWAĆ, WYŚLIJ POD NUMER 72355 SMS Z KODEM PODANYM PRZY NAZWIE KANDYDATA, NP. KRS.001

**115 głosów**
Sołectwo Brzeźnica
KRS.4

powiat bocheński

**36 głosów**
Sołectwo Biadoliny Szlacheckie
KRS.126

pow. brzeski

**32 głosy**
Sołectwo Jankowice
KRS.185

powiat chrzanowski

**45 głosów**
Sołectwo Wola Żelichowska
KRS.241

powiat dąbrowski

**2 głosy**
Sołectwo Wola Łużańska
KRS.329

pow. gorlicki

**2 głosy**
Sołectwo Łużna
KRS.326

powiat gorlicki

**2 głosy**
Sołectwo Kobylanka
KRS.312

powiat gorlicki

**380 głosów**
Sołectwo Nowa Góra
KRS.455

powiat krakowski

**7 głosów**
Sołectwo Wysokie
KRS.686

powiat limanowski

**7 głosów**
Sołectwo Wielka
KRS.755

powiat limanowski

Poznaj finalistów wielkiej akcji Mistrzowie Agro!

Katarzyna Wójcik
katarzyna.wojcik@polskapress.pl

Nasza akcja

Dzisiaj rozpoczynamy wojewódzki etap plebiscytu Mistrzowie Agro, w którym razem z Państwem wybieramy Rolnika, Go-

spodynię, Sołtysa, a także Koło Gospodyń Wiejskich oraz Sołectwo Małopolski. Zwycięzców wyróżnimy wspaniałymi nagrodami i awansem do ogólnopolskiego finału akcji. Jest więc o co walczyć!

Powyżej przedstawiamy Państwu zwycięzców etapu powiatowego plebiscytu Mistrzowie Agro 2019. Laureaci awanso-

wali do etapu wojewódzkiego, który rozpoczął się dziś i potrwa do czwartku, 3 października, do godz. 21.

Wszystkich finalistów etapu powiatowego naszej akcji zapraszamy na uroczystą galę, która odbędzie się 11 października w Regionalnym Centrum Oświatowo-Sportowym w Dobczycach. Obszerną relację z tego wydarzenia opubliku-

 467 głosów Małgorzata Szarlej KRR.133 Harkabuz pow. nowotarski	 57 głosów Mirosław Dziubek KRR.144 Zagórowa pow. olkuski	 750 głosów Robert Babiuch KRR.254 Chelmek pow. oświęcimski	 440 głosów Paweł Miettla KRR.237 Karwin pow. proszowski	 214 głosów Robert Knap KRR.175 Naprawa pow. suski	 306 głosów Karol Florek KRR.189 Czyżów pow. tarnowski	 64 głosy Piotr Kois KRR.208 Ratulów pow. tatrzański	 58 głosów Tadeusz Kurdziel KRR.240 Bachowice pow. wadowicki	 27 głosów Marian Ślęczka KRR.266 Gorzków pow. wielicki
---	--	--	---	---	---	---	---	---

 566 głosów Józef Pietraszek KSS.342 Sołectwo Krempachy pow. nowotarski	 625 głosów Marcin Macek KSS.197 Sołectwo Ujków Nowy pow. olkuski	 56 głosów Józef Semik KSS.205 Sołectwo Graboszyce pow. oświęcimski	 1038 głosów Andrzej Król KSS.210 Sołectwo Szreniawa pow. proszowski	 92 głosy Kazimiera Močko KSS.234 Sołectwo Grzechynia pow. suski	 716 głosów Michał Koralik KSS.258 Sołectwo Falkowa pow. tarnowski	 92 głosy Renata Styrczula KSS.280 Sołectwo Nowe Bystre, pow. tatrzański	 344 głosy Mateusz Przejcowski KSS.290 Sołectwo Miejsce pow. wadowicki	 37 głosów Małgorzata Krasoń KSS.305 Sołectwo Brzegi pow. wielicki
---	--	--	---	---	---	--	---	--

 8 głosów Magdalena Zygmunt KRG.217 Juraszowa pow. nowosądecki	 264 głosy Jolanta Łęczycka KRG.102 Łopuszna pow. nowotarski	 43 głosy Lidia Maria Musiał KRG.117 Sulisławice pow. olkuski	 315 głosów Dorota Kosowska KRG.223 Smolice pow. oświęcimski	 116 głosów Aleksandra Kaim KRG.208 Łaganówek pow. proszowski	 6 głosów Barbara Piaseczny KRG.144 Białka pow. suski	 217 głosów Grażyna Lesiak KRG.138 Zalasowa pow. tarnowski	 57 głosów Barbara Stoch KRG.237 Nowe Bystre pow. tatrzański	 136 głosów Maria Fluder KRG.228 Jaszczurowa pow. wadowicki	 170 głosów Sylwia Ostrowska KRG.187 Wola Zabierzowska pow. wielicki
--	---	--	---	--	--	---	---	---	---

 763 głosy KGW Szlembark KRK.534 powiat nowotarski	 256 głosów KGW w Zimnodole KRK.564 powiat olkuski	 90 głosów KGW w Przeciszynie KRK.568 powiat oświęcimski	 370 głosów KGW w Dodowie KRK.579 powiat proszowski	 80 głosów Stowarzyszenie KGW w Białce KRK.634 powiat suski	 489 głosów KGW Łukanowice KRK.694 powiat tarnowski	 792 głosy KGW w Nowem Bystrem KRK.758 pow. tatrzański	 310 głosów KGW w Spytkowicach KRK.781 powiat wadowicki	 223 głosy KGW w Czyżowie KRK.798 powiat wielicki
---	--	--	---	---	---	--	---	--

 20 głosów Sołectwo Sieraków KRS.870 powiat myślenicki	 241 głosów Sołectwo Muszynka KRS.1025 powiat nowosądecki	 25 głosów Sołectwo Szlembark KRS.1210 powiat nowotarski	 8 głosów Sołectwo Zarzecze KRS.1314 powiat olkuski	 6 głosów Sołectwo Pławy KRS.1337 powiat oświęcimski	 206 głosów Sołectwo Dolany KRS.1385 powiat proszowski	 3 głosy Sołectwo Toporzysko KRS.1490 powiat suski	 225 głosów Sołectwo Niedomice KRS.1682 powiat tarnowski	 106 głosów Sołectwo Czarna Góra KRS.1698 powiat tatrzański
---	---	--	---	--	--	--	--	--

jemy na łamach gazety. Natomiast na naszej stronie internetowej będą mogli Państwo obejrzeć zdjęcia z gali, odtworzyć rozmowy wideo ze zwycięzcami akcji.

Finał etapu powiatowego naszej akcji nie kończy zmagani sołtysów, gospodyń, rolników i sołectw. Nominiowani, którzy zdobędą najwięcej głosów w drugim, wojewódzkim etapie plebiscytu, otrzymają od nas wyjątkowe nagrody! Rolnik Roku 2019 Małopolski, oprócz pamiątkowego dyplomu, otrzyma nagrodę finansową w wysokości 7000 złotych. Sołtysa, który zwycięży w etapie wojewódzkim, razem z osobą towarzyszącą zaprosimy na tygodniowe wczasy w Grecji. Wypoczynek marzeń czeka także

na gospodynię, którą nasi Czytelnicy uznają za najpopularniejszą w całym województwie. Laureatce wręczymy dwuosobowe zaproszenie na tygodniowy pobyt w Hotelu Wiktor Cechini Medical&Spa w Żegiestowie. Koło gospodyń wiejskich, które w wojewódzkim etapie plebiscytu zdobędzie najwięcej głosów, wyróżnimy vouchere

rem o wartości 1000 złotych na zakup sprzętu RTV lub AGD. Przedstawiciela Sołectwa Roku Małopolski uhonorujemy voucherem o wartości 3000 zł na zakup materiałów budowlanych. Upominkami nagrodzimy także laureatów, którzy w etapie wojewódzkim zajmą 2 i 3 miejsca. Zwycięzcy etapu wojewódzkiego naszej akcji awan-

suja do gólnopolskiego etapu plebiscytu. Ostatnia, finałowa część głosowania rozpocznie się w piątek, 18 października i potrwa do czwartku, 7 listopada do godz. 21.

Regulamin akcji, dodatkowe informacje oraz aktualne wyniki znajdują Państwo na stronie internetowej: gazetakrakowska.pl/agro
Koszt SMS-a to 2,46 zł z VAT.

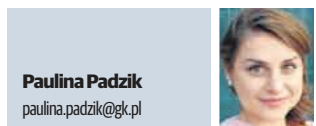

34 głosy
Sołectwo Wysoka
KRS.1791
powiat wadowicki


4 głosy
Sołectwo Czyżów
KRS.1813
powiat wielicki



Roman Heil poświęcił dużą część życia, aby dowiedzieć się, kim był jego ojciec. I by walczyć o jego dobre imię

Niezwykłe życie i śmierć komendanta Heila



Historia

Dziś 80. rocznica założenia Szarych Szeregów. Ostatni komendant krakowskiego oddziału tej organizacji, Edward Heil, został rozstrzelany w maju 1944 roku, a wiele lat później niesłusznie okrzyknięty folksdojczem. Od tamtej pory jego syn poświęca życie, by zachować prawdziwą pamięć o ojcu.

Przy ul. Grzegorzeckiej w Krakowie znajduje się tablica pamiątkowa: „W tym domu 8 maja 1944 roku zostali aresztowani hitlerowców harcerze Szarych Szeregów - żołnierze Armii Krajowej - redaktorzy prasy konspiracyjnej: Edward Heil „Jerzy”, Adam Kania „Akant”, Eugeniusz Kolanko „Bard”, Stanisław Szczurba „Linus”, Jerzy Szewczyk „Szarzyński”, Jerzy Wirth „Moxa”. Rozstrzelani w maju 1944 roku”.

W 1979 roku Jerzy Rawicz wydaje książkę „Diabeł przegrany”. To monografia płk. Wacława Kostka-Biernackiego, pisarza i piśmudczyka, ale Rawicz zamieszcza w niej też zdanie: „Edward Heil, folksdojcz i konfi-

dent gestapo, zlikwidowany przez podziemie w okolicach Warszawy”.

Na zdanie to natrafia Roman, syn Edwarda Heila, ps. „Jerzy”. To wtedy zaczyna szukać o ojcu informacji. Tym poszukiwaniom poświęci całe życie.

Czasem złość jest najlepszą motywacją.

Szczęście

Roman urodził się w 1935 roku w Brześciu. Jego matką była harcerka i nauczycielka, Stanisława Augustyniak. Ojciec, Edward, od dziecka także zapalony harcerz, 16 czerwca obejmuje stanowisko starosty powiatowego.

Dwa miesiące później do Brześcia nad Bugiem wchodzi Rosjanie. - Z pozycją ojca i jego historią oraz stanowiskiem pracy matki była to dla nas wypis wymalują przepustką do dalszej podróży na wschód - mówi z ironią Roman.

Edward Heil jest jednak trzeźwo myślącym człowiekiem. Nie pozwala, by rodzina - żona i dwóch małych synów - trafiła w ręce Rosjan. Umieszcza ich w Bystrej Podhalańskiej, wiosce w Małopolsce. Sam jedzie do Krakowa, gdzie prowadzi działalność konspiracyjną i wydaje prasę podziemną. Oficjalnie jest ogrodnikiem. Mieszka w domu na Woli Duchackiej z dwoma współnikami - pułkownikiem Kazimierzem Rolewiczem, szefem Biura Informa-

cji i Propagandy, oraz z dr. Ludwikiem Kohutkiem, prawnikiem i harcerzem.

Pewnej nocy zrywa się gwałtowna burza. Na parterze budynku stacjonują już niemieccy żołnierze - zrobiono tam kasyno dla podoficerów (później dom zostanie zawłaszczony jako część obozu koncentracyjnego w Płaszowie). Do pracujących tam „ogrodników” Niemcy odnoszą się pozytywnie. Po burzy Kohutek wychodzi przed dom. W pobliżu ubikacji zbudowanej przez Niemców roi się od ulotek i gazetek konspiracyjnych. To halny rozwiał kartki, które Heil umieścił pod papą na dachu. Na szczęście Niemcy nie zdążyli nic zauważyć.

Strata

- O tym, że ojciec został rozstrzelany, dowiedziałem się niemal od razu - wspomina Roman Heil. - Przyjechaliśmy z mamą i bratem do Krakowa, by świętować całą rodziną jej imieniny. Był 8 maja 1944 roku. To wtedy aresztowali ojca i jego współnika.

Edward Heil „Jerzy” jest już wtedy od czterech lat zastępcą szefa Biura Informacji i Propagandy. Z początku 1943 roku dostaje propozycję, by objąć funkcję Komendanta Krakowskiej Chorągwi Szarych Szeregów. Mimo licznych obowiązków przyjmuje ją.

Na początku maja 1944 roku przebieg tragicznych zdarzeń

przypomina domino. Najpierw do domu dwóch harcerzy wpadają Niemcy. Znajdują w piwnicy magazyn broni. Później gestapo wchodzi do mieszkania Leszka Guzego „BC”, który był bliskim znajomym Heila i redaktorem konspiracyjnego magazynu. Aresztowanych zostaje kilka osób. 8 maja rano Edward Heil puka do drzwi mieszkania jednego z harcerskich redaktorów. Otwiera gestapo. W mieszkaniu są: Adam Kania, Eugeniusz Kolanko, Stanisław Szczurba, Jerzy Szewczyk, Jerzy Wirth.

- Niemcy nie wiedzieli, że ojciec jest tak ważną postacią w podziemiu, on też się nie przyznał tłumaczy Roman Heil. - Złapali go w tym pokoju, zawieźli na Pomorską do siedziby gestapo, wyłożyli na biurko to, co znaleźli w tym pokoju drukarni i tyle. Nie było żadnego procesu. Wszyscy od razu dostali wyrok śmierci.

Aresztowanie tak ważnej postaci to niezwykle bolesna strata dla Szarych Szeregów i całego krakowskiego podziemia. 26 maja krakowscy żołnierze Armii Krajowej postanawiają więc podjąć próbę odbicia „Jerzego” z rąk oprawców. Dochodzi do strzelaniny, ginie dwóch Niemców.

Padły dwa niemieckie trupy, dlatego ojca i resztę rozstrzelali - Roman Heil uważa, że wyrok na aresztowanych to był odwet za tragiczną w skutkach próbę odbicia „Jerzego”. 27 maja przy ul. Botanicznej Edward Heil,

ostatni komendant krakowskich Szarych Szeregów, zostaje rozstrzelany wraz z kilkudziesięcioma innymi mężczyznami.

- Na afiszu rozstrzelania było napisane, że ojciec był „aktywnym uczestnikiem ruchu oporu, stale pisującym do pisma podburzającego” - mówi Roman Heil. - Nie wiedzieli, jak ważną postacią był. Ja sam przez dużą część swojego życia tego nie wiedziałem.

Gniew

Złość, jaka ogarnęła Romana Heila po przeczytaniu zdania w książce Rawicza, jakoby jego ojciec był folksdojczem, ruszyła machinę poszukiwań. - W imieniu matki wniosłem proces. Przedstawiłem sądowe uznanie jej za wdowę z powodu śmierci męża, afisz rozstrzelania, zeznania członka ekipy, Stanisława Dąbrowy, który podjął próbę odbicia ojca z więzienia. Miałem też list Stanisława Broniewskiego, szefa Akcji pod Arsenałem, który był przełożonym taty w harcerstwie. Nawet Aleksander Kamiński, autor „Kamieni na szaniec”, przysłał list w obronie mojego ojca - wymienia.

Sprawa toczyła się kilka lat. Rawicz przegrał i zamieścił przeprosiny.

W trakcie procesu Roman Heil zawzięcie szuka informacji o ojcu. Dowiaduje się, że był harcerzem, żeglarzem, skończył studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim i zawsze miał skłonność do podejmowania ryzyka.

Harcerstwo uformowało Heila. Jako 15-latek wraz z Przemysłami Orłętami wziął udział w walkach o śródmieście Przemysła z oddziałami ukraińskimi. Miał naturalne zdolności przywódcze - szybko piął się po stopniach w hierarchii harcerstwa. Organizował brawurowe wyprawy łodziami, które harcerze budowali sami. Jego koledzy i podwładni wspominają go jako niezwykle wytrwałego, dojrzałego i ambitnego człowieka.

Do wszystkich informacji Roman dotarł z pomocą żyjących jeszcze w latach 80. i 90. znajomych ojca.

- Temat ojca był w domu zakazany, z bratem nie mieliśmy pojęcia, kim był, aż do późnych lat 70. - tłumaczy Roman. - Mama nie była dobrym źródłem informacji, została wdową w wieku 30 lat, wspomnienia były dla niej zbyt bolesne.

Dla Romana odkrywanie tożsamości ojca staje się czymś w rodzaju obsesji. - To był „samograj”. Z każdej strony pojawiały się jakieś nowe informacje - mówi.

Roman anonimowo (zza wschodniej granicy) dostaje dokumenty, ukazujące przebieg pracy ojca jako harcerza. Dociera do jego dyplomów, zdobywa odznaki - wojskowe i harcerskie.

Udaje mu się nawet odzyskać gryps, który Edward Heil napisał po aresztowaniu: „Jestem na M. (...) Sprawa niezbyt gruba. Paczki przez RGO [Rada Główna Opiekuńcza - przyp.

red. J. Heil Edward - ogrodnik - tak adresować. Proszę - ręcznik, koszulę, jedną kostkę tłuszczu, cukier. Nie martwcie się, wytrzymamy”.

Ciekawość

Najbardziej niezwykła jest historia z odzyskanym pistoletem, którego używał Edward Heil. Pewnego dnia w czasie stanu wojennego zadzwoniła do Romana doktor Oszast, która była szefową gospodarczą krakowskiego BIP-u i miała podczas wojny stały kontakt z jego ojcem. Chciała mu zwrócić pamiątki po „Jerzym”. Na spotkaniu wcisnęła Romanowi w ręce prasę N i książkę „Die Wehrmacht”. Roman wyszedł szybko, bo zbliżała się godzina milicyjna.

- Wsiadłem do czwórki. Na przeciw przystanku, na rogu Karmelickiej i Batorego był komisariat, dzisiaj już go nie ma - wspomina Roman. - A dwie ulice dalej komenda miasta - gdy jechałem, była zmiana policjantów. Kapusiów powinno być bez liku. Wyciągnąłem książkę w tramwaju.

Wypadł z niej pistolet i naboje. Wszystko rozsypało się na podłogę tramwaju, ludzie uciekli na przód i tył tramwaju. Została tylko starsza pani. Powiedziała: „Trzeba to dokładnie pozbiierać”. Iklęknęła, zbierając z oszołomionym Romanem naboje z podłogi.

- Przesiadłem się do ósemki, pojechałem do mamy na Podgórze. Dałem jej tę książkę, a ona stwierdziła tylko: To nasze. I schowała ją z pistoletem i nabojami do biblioteczki - śmieje się Roman.

Następnego dnia pojechał do dr Oszast, która - nie informując o zawartości książki - mogła sprowadzić na niego kłopoty. - Spojrzała na mnie i powiedziała: „Dając panu tę książkę, wyraźnie powiedziałam, że pański ojciec jej używał. Czy mówiłam, że czytał?”. Mogłem się domyślić - stwierdza Roman.

Miał osiem lat, gdy ojca rozstrzelali. Zna go wyłącznie z dokumentów, które udało mu się zdobyć. Dzięki niemu w Muzeum Armii Krajowej Edward Heil ps. „Jerzy” ma własną wystawę, która codziennie udowadnia, że nie był folksdojczem. - Gdybym nie zaczął poszukiwań, to mój ojciec figurowałby w IPN-ie jako zdrajca - zauważa. Gdyby miał możliwość, to zadałby ojcu jedno pytanie: gdzie poznał jego niezwykłą matkę.

W kościele św. Idziego jest tablica pamiątkowa na cześć pamięci Heila, a przy Botanicznej znajduje się płyta, upamiętniająca miejsce rozstrzelania 40 Polaków, w tym „Jerzego”.

Roman Heil nie zaprzestaje szukać prawdy o ojcu.

Prócz rozmowy z panem Romanem Heilem, przy pracach nad tekstem korzystałam także z książki Janusza Czarneckiego i Mariusza Piętki „Żałuję, że go nie znałem”. ©

Formuła 1, czyli nadciągająca rewolucja

Motoryzacja

Władze Formuły 1 wraz z Międzynarodową Federacją Sportów Motorowych od miesiąca pracują na dużym pakiecie zmian, który ma zostać wdrożony od sezonu 2021.

Ostateczny regulamin ma zostać i zaprezentowany w październiku. Z dotychczasowych informacji wynika, że zmiany będą radykalne i dotyczą takich kwestii jak m.in. aerodynamika, specyfikacja opon oraz wyrównanych budżetów dla wszystkich zespołów.

Główna i najbardziej kluczowa zmiana będzie dotyczyć aerodynamiki. Celem zmian jest umożliwienie bliskiego podążania za poprzedzającym bolidem w zakrętach.

Formuła 1 w XXI wieku zrobiła potężny postęp innowacyjny w kwestii przepływów powietrza, co można zauważyć w obecnych konstrukcjach wszystkich zespołów. Niestety ma to również swoje minusy. W związku z futurystycznymi konstrukcjami projektowanymi



Formuła 1 jeździ regularnie od 1950 r. To cykl najbardziej prestiżowych wyścigów samochodowych

przez zespoły, w dużym stopniu zakłócające jest powietrze wydobywające się z tyłu bolidu, co powoduje duże problemy w utrzymaniu się bolidów blisko siebie w krętych fragmentach toru. To powoduje, że bolid znajdujący się w pobliżu drugiego pojazdu nie jest w stanie wygenerować odpowiedniej siły docisku, która jest kluczowa do szybkiego i stabilnego pokonywania zakrętów.

W związku z tym bolidy od sezonu 2021 mają zostać w dużym stopniu uproszczone

w kwestii aerodynamiki, co spowoduje spadek docisku aerodynamicznego generowanego przez nadwozie. Do Formuły 1 powróci najprawdopodobniej efekt przypowierzchniowy, który będzie z automatu przysysał całą konstrukcję do nawierzchni. Taka zmiana spowoduje, że struga powietrza będzie zdecydowanie węższa i będzie kierowana w górę, co spowoduje poprawę tempa bolidu podążającego w bliskiej odległości za poprzedzającym bolidem.

Kolejna zmiana ma dotyczyć opon dostarczanych przez firmę Pirelli. W obecnych czasach to właśnie ogumienie jest kluczem do sukcesu. Pilnowanie odpowiedniej temperatury i zarządzanie ogumieniem, to czynności, które na dobre zagościły w Formule 1.

Od sezonu 2021 bolidy będą wyposażone w nowe 18-calowe opony, które mają być bardziej wytrzymałe, co ma pozwolić zawodnikom ścigać się na pełnych

obrotach przez większą część wyścigu.

Według oficjalnych planów do Formuły 1 mają ponownie powrócić kołpaki, a przednie koła mają posiadać nad sobą dodatkowy element aerodynamiczny. Takie rozwiązania mają ograniczyć negatywny wpływ przedniej osi na strugę powietrza.

W kwestii opon największą niewiadomą jest usunięcie z Formuły 1 koców grzewczych, które pomagają aktualnie kierowcom utrzymywać odpowiednie temperatury podczas postojów w garażu. Usunięcie tego elementu, spowoduje, że każdy kierowca będzie musiał samodzielnie doprowadzić opony do odpowiedniej temperatury, co w innych seriach wyścigowych nie stanowi problemu.

Od sezonu 2021 w Formule 1 miał pojawić się dość restrykcyjny limit budżetowy wynoszący około 150 mln dolarów, co miało wyrównać różnicę między zespołami. Na takie rozwiązanie nie zgodziły się Mercedes i Ferrari, których roczny budżet waha się w granicach 410 milionów dolarów. Według najnowszych informacji roczny budżet dla danego zespołu ma wynosić

175 milionów dolarów. Do budżetu mają nie być wliczane wydatki związane m.in. z pensjami oraz zakupami silników.

Takie rozwiązanie dotknie jedynie dwa czołowe zespoły. Efekt zmian będzie najprawdopodobniej polegał na tym, że przewaga Ferrari i Mercedesa delikatnie stopnieje, ale zmiany nie będą miały wpływu na różnicę w środku stawki, co było pierwotnym założeniem.

Wraca pomysł związany z modyfikacją weekendu wyścigowego. Wiele wskazuje, że w sezonie 2020 będziemy świadkami testów nowego formatu kwalifikacji. W Formule 1 kwalifikacje są podzielone na trzy części. Nowym pomysłem jest wprowadzenie krótkiego wyścigu kwalifikacyjnego. Kierowcy ustawiliby się do niego w kolejności odwrotnej względem zajmowanej pozycji w mistrzostwach, a wynik wyścigu decydowałby o ustawieniu na starcie podczas głównego wyścigu.

Zespoły wstępnie zgodziły się na wprowadzenie tego pomysłu. Wprowadzenie takich zmian może być szansą dla zespołów ze środka stawki ©©

Mateusz Mróz

REKLAMA

009347571

MAŁOPOLSKA



FUNDUSZE EUROPEJSKIE SĄ DOBRE DLA CIEBIE

Przyjdź i zobacz wystawę prezentującą małopolskich beneficjentów. Poznaj historie osób, które dzięki Funduszom Europejskim zrealizowały swoje plany i marzenia.

28 września - 6 października 2019 r.
Olkusz, Rynek

Zapraszam

Witold Kozłowski

Marszałek Województwa Małopolskiego

oraz

Łukasz Smółka

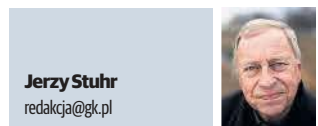
Wicemarszałek Województwa Małopolskiego

Szczegóły: www.wystawa.fundusze.malopolska.pl



OKIEM JERZEGO STUHRA

Chichot historii, czyli rzecz o moim dziadku



Jerzy Stuhr
redakcja@gk.pl

Zauważył pan, że na naszych oczach rodacy obracają się w przeszłość i czegoś w niej szukają? Przykład dała oczywiście „jedyna słuszna partia”, która postanowiła zostać właścicielką polskiej historii, a jako taka kształtuje przeszłość tak, jak chce, wmawia ludziom przeżycia, których nie przeżyli i oceny, które są dla nich obce. Niektórzy się na to godzą, ale ci, dla których jest to przywłaszczenie zbiorowej pamięci, protestują. Ale w tej tendencji „powrotu do przeszłości” można znaleźć coś zaskakującego, coś, co pan nazwał chichotem historii. To właśnie coś takiego się panu przydarzyło?

Rzeczywiście, ale zaczęło się od początku. W naszej rodzinie była jedna sprawa trochę zatajana, trochę wstydliva, bo po wojnie nie było to dobrze widziane, że mój dziadek, Oskar Stuhr, należał do partii narodowo-demokratycznej. Po wojnie te sprawy zostały właściwie przekreślone, ale jak ktoś był pamiętany z jakiejś nadmiernej aktywności, to konsekwencje mogły być. I w stosunku do mojego dziadka były: został wyrugowany ze swojego ukochanego klubu Korona w Podgórzu, którego przed wojną był przez jakiś czas prezesem, zapomniano o nim i miał kłopoty.

Wszystko za to, że przed wojną, jako adwokat bronił z ramienia partii niejakiego Adama Doboszyńskiego. To była postać z czołowej pikiety antysemityzmu i nacjonalizmu. A równocześnie niektórzy uważali, że był zasłużony w swojej publicystyce, politycznej czujności itd. Ale historia pokazała, że pozostał w pamięci i znany był przede wszystkim z tzw. Marszu na Myślenice, najbardziej kompromitującej go inicjatywy, w której osobiście wziął udział i która całkowicie mu

się nie udało. Co do tego marszu, miał taki plan, że jak na czele sporej ilości nacjonalistów wkroczy do miasteczka i tam zrobi zawieruchę, to się potem ta zawierucha przeniesie na inne miasteczka i po kolei, niczym pod wpływem fali nie do zatrzymania, wyrzuci się „na Madagaskar” wszystkich mieszkańców żydowskiego pochodzenia.

Ale Myślenice okazały się kompromitacją, podpalili mieszkanie sołtysa, a do synagogi – którą też mieli podpalić – nie doszli, również dlatego, że ledwie garstka wzięła w tym udział. Utworzenie Republiki Myślenickiej się nie udało. I odbył się proces polityczny, gdzie mój dziadek, który był adwokatem, bronił z ramienia partii owego oskarżonego. A bronił go z emfazą, co można sprawdzić, bo całe przemówienie było wydrukowane, a tam „Jesteś głosem sumienia Polaków, będziesz wolny inżynierze Doboszyński, bo Pol-

Chichot historii! Można by dziś przed władzą chwalić się, że - rodzinnie rzecz biorąc - było się obrońcą żołnierza wyklętego

ska cię potrzebuje” itd. itp. Coś nam to dziś przypomina: slogany, okrzyki, hurrapatriotyzm. Po tym procesie, w którym oskarżony został uniewinniony, były rewizje i dalsze procesy, które doprowadziły do skazania Doboszyńskiego, ale dziadek już nie brał w tym udziału.

Po wojnie dla rodziny Stuharów sprawa była wstydliva. I zresztą do dziś, choć dziadek już dawno nie żyje, uważamy, że ten epizod nie był chwalebny. Dziadek potem wrócił do aktywności zawodowej, w pewnym momencie był jednym z najstarszych adwokatów w Krakowie, bronił, jak miał 80 lat i pracował w Zespole Adwokackim nr 11 na Rynku Kleparskim.

No i przecieram oczy ze zdumienia, wyciągając kilka-

naście dni temu „Gazetę Wyborczą”, gdzie w artykule Kamila Janickiego dowiaduję się, że w Chorowicach, gdzie inż. Doboszyński żył i działał - jest jego pomnik. A raczej duża tablica z informacją o działalności, cały ten gład pamięci, pielęgnowany, ozdabiany kwiatami, jak pisze autor artykułu.

Odsłonięto go z pompą trzy lata temu, w obecności wysłannika IPN, który wygłosił wykład, a wszystko stało się wielką, patriotyczną uroczystością! Nazwisko Adama Doboszyńskiego wszyscy we wsi znają, ale też znają je tysiące osób podróżujących między Skawiną a Mogilanami, bo o od roku 2017 droga powiatowa biegnąca przez środek wsi - to ulica Doboszyńskiego. Widać mieszkańcy są z krajana dumni. Pamięć o nim się rozwija: prezydent Duda nazwał go żołnierzem wyklętym, a IPN nie zgłosił wątpliwości do jego uhonorowania.

Jest to o tyle dziwne, że wstawiał się ów bohater nie jako żołnierz podziemia, ale jako czołowy antysemita II RP.

To dopiero chichot historii!

Można by dziś przed władzą chwalić się, że - rodzinnie rzecz biorąc - było się obrońcą żołnierza wyklętego, inż. Doboszyńskiego. Ale my uważamy, że to dla naszej rodziny wstydlawy wątek.

Inż. Doboszyński Żydów tępił konsekwentnie, ale mimo wiadomego procesu, w którym mój dziadek miał tak jednoznaczny udział, po wojnie bronił dziadka to, że był jednym z pierwszych więźniów Auschwitz. Budo- wał nawet obóz. Był też mój dziadek po wojnie jednym z ekspertów w procesach oświęcimskich, jako naoczny świadek.

Wszystko to dziadek opisał w pamiętniku, którego fragmenty są nawet w Muzeum II Wojny Światowej, w dawnej fabryce Schindlera.

Czy historia może być więc jednoznaczna i „prosta jak drut”? Dla naszej rodziny tamta karta dziadka jest jednak nadal wstydliva. ©

Notowała Maria Małatyńska

Najbardziej niepokoi brak reakcji ze strony pozostałych biskupów. To moje pytanie do biskupów Polaka i Rysia: gdzie jest Wasz głos? Rozmowa z Zuzanną Radzik, teolożką

Festiwal absurdu? Arcybiskup Jędraszewski zwolnił pracownice. Bo nie mają mężów



Maria Mazurek
maria.mazurek@gk.pl

Kościół

Krakowska kuria zwolniła trzy pracownice biura prasowego. W uzasadnieniu (potem zmienionym) wyjaśniono, że zwolnione kobiety... nie mają mężów. Dwie z nich mają adoptowane dzieci. Natomiast, jak do dała kuria, pozostałe dwie pracownice biura prasowego, które mają mężów i tworzą „katolickie rodziny” - mogą zostać na stanowisku. Sprawę skrytykował ks. Alfred Wierzbicki, teolog i etyk z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Na reakcję uczelni i kurii, której podlega kapłan, nie trzeba było długo czekać: stanowczo odcieplił się od jego słów. O sytuacji kobiet w polskim Kościele rozmawiamy z Zuzanną Radzik.

Jak byś to skomentowała?

Abp Marek Jędraszewski w tym roku funduje nam taki festiwal absurdu: w wypowiedzi, że ciężko to w ogóle komentować. Przykładem są choćby słowa o „tęczowej zaradzie”, ale nie tylko. Ostatnio rozmawiałam o Kościele z moimi znajomymi i ktoś mówi: „Bo wiecie, odnośnie ostatniej wypowiedzi Jędraszewskiego”, a ktoś inny zapytał: „Ale której konkretnie?”. Metropolita krakowski co tydzień przechodzi samego siebie.

Oświadczenie w sprawie zwolnionych kobiet skrytykował nawet Tomasz Terlikowski, dość konserwatywny publicysta. Napisał, że jest bełkotliwe i buduje wrażenie dyskryminacji.

Krytyka Terlikowskiego mnie nie dziwi. To przytomny człowiek, ma wrażliwość dotyczącą osób świeckich w Kościele - bo sam nią jest - i widzi, że to jest co najmniej dziwne. Co do oświadczenia: ono obnażyło kilka rzeczy. Po pierwsze: przy jego okazji dowiedzieliśmy się, że kobiety nie miały umów o pracę, co daje ciekawy wgląd w politykę zatrudniania i podejścia do pracy w instytucjach kościelnych. To nie pierwszy raz, gdy okazuje się, że Kościół zatrudnia na „śmieciówkach”. Po drugie: zwolnienie niezamężnych i podkreślenie tego kryterium w oświadczeniu kurii to działająca dyskryminacja i mam nadzieję, że zwolnione dostaną wsparcie organizacji przeciwdziałających dyskryminacji w środowisku pracy. Po trzecie: oświadczenie obnażyło fatalną politykę informacyjną kurii. To jest to, na co zwrócił uwagę Terlikowski. O zwalnianiu pracowników trzeba umiejętnie informować - w pierwszej kolejności ich samych, potem innych. Sposób, w jaki zrobiła to krakowska kuria był niewłaściwy wobec pracownic i nieudolny, jeśli miał tłumaczyć komukolwiek, o co w tych zwolnieniach chodziło. No i mamy wreszcie ostatnią kwe-

stę, najbardziej niepokojącą: powód tych zwolnień.

Kobieta niezamężna nie jest pełnowartościową katoliczką?

Obraz świata, w którym katolickie są tylko te rodziny, które składają się z ojca, matki i dzieci biologicznych to jakiś absurd i myślę, że wiele osób mogło to - słusznie - urazić.

Czy polski Kościół ma problem z kobietami?

Myślę, że Kościół w ogóle ma problem z kobietami, a w polskim Kościele mamy szczególnie mocny element zwulgaryzowanej teologii ciała, opartej zresztą na nauczaniu Jana Pawła II. To taki styl myślenia: skoro kobiety mają macicę, to również ich zadania na tym świecie są ściśle określone. To widać nawet w języku, którego polscy księża używają w duszpasterstwie, na rekolekcjach czy rozmawiając z kobietami. Taką nieumiejętność zobaczenia kobiet poza rolą matki pokazały badania dr Anny Szwed, która jest na UJ-ocie socjologiem kultury. Inna krakowska socjolog, Katarzyna Leszczyńska z AGH, prowadziła z kolei badania na temat świeckich pracowników kościelnych instytucji, głównie kurii. Kobiety są zwykle pracownikami drugiej kategorii w kościelnych urzędach.

Jak to wygląda za granicą?

Są Kościoły, np. w USA, we Francji i w Niemczech, gdzie



FOT. J. ZUREK

Arcybiskup Jędraszewski wywołuje w ostatnich miesiącach spore kontrowersje. Zasłynął m.in. słowami o „tęczowej zarazie”

kobiety są z konieczności zaangażowane w pracę duszpasterską, współzarządzają parafiami. To oznacza, że mówią kazania, odprowadzają pogrzeby - bo ktoś musi. Ale przez to są widoczne i wpływają na kształt życia parafialnego. U nas są widoczne w kościelnych ławkach, potrzebne głównie do sprzątania, pieczenia, dekorowania kościołów. Prowadzą kościelne grupy charytatywne i modlitewne.

I w rzadko której diecezji są ministrantkami.

Tak, o ministrantkach rozmawiamy już od ponad 20 lat i wciąż powszechna jest opinia, że to rozprasza chłopców i sprawia, że mniej chętnie się rekrutują do seminarium. Co więcej w Polsce kobiety nie są szafarzami nadzwyczajnymi (to osoby świeckie, które - gdy jest taka potrzeba - mogą na przykład udzielać komunii). Episkopat dopuścił taką możliwość wobec mężczyzn, ale kobiet nie wzięto pod uwagę. I tu już jest decyzja wyłącznie naszych biskupów. To jednak sprawy, które nie zmieniają się, jeśli sposób myślenia o kobiecie nie będzie inny. I jeśli nie będziemy słuchać kobiet.

Śpiew przyszłości?

Dziś najważniejsze, żeby katolików - zmęczonych szaleńczym gadaniem biskupów o „ideologii LGBT” - w Kościele w ogóle zatrzymać. Tu wykażał się najbardziej abp. Jędraszewski, ale zasługi ma

też broniący go abp. Gądecki i cały Episkopat, wybierając krakowskiego arcybiskupa na kolejną kadencję jako wiceprzewodniczącego Episkopatu. To znaczy, że Jędraszewski nie jest samotnym głosem. Niepokoi brak reakcji ze strony pozostałych biskupów.

Nie odcinać się, to znaczy: popierać?

Myślę - albo inaczej: wciąż mam nadzieję - że wśród polskich biskupów są tacy, którzy głęboko nie zgadzają się z tym, co głosi arcybiskup Jędraszewski. Ale dlaczego nie mówią? To milczenie oznacza, że wszystkich ich możemy uważać za winnych dopuszczenia takiego języka w debacie publicznej. I tu najbardziej mnie frapuje, czym kierują się biskupi, których wciąż uważamy za bardziej przyjaznych, otwartych, liberalnych (jakichkolwiek, te przymiotniki nie mają znaczenia). Chciałabym zadać im pytanie: dlaczego nie protestujecie? Dlaczego podkreślacie to wrażenie jedności Episkopatu? Sama zadaję sobie pytanie, czy to, co słyszę, to wciąż ek-

My, świeccy katolicy, też ponosimy moralną odpowiedzialność za sytuację w Kościele. Czas wziąć sprawy w swoje ręce

scesy i dziwactwa, czy nowa norma polskiego Kościoła?

Ale też jest wielu świeckich katolików, którzy popierają abp. Jędraszewskiego, widząc w nim ostoję tradycyjnych wartości w turbulentnych czasach.

Żyjemy w spolaryzowanym społeczeństwie i podzielonym Kościele. Od dziesięcioleci trwa spór, jak odnosić się do nowych zjawisk społecznych. Niektórzy uważają, że trzeba budować mur. To bardzo obcy mi sposób myślenia, ale mogę szanować czyjeś obawy. Natomiast to, co widzimy, gdy biskupi i księża ostrzegają nas przed ideologią LGBT i neobolszewizmem - to już inna kategoria problemu. Przede wszystkim dlatego, że to język nienawistny i nieprawdziwy. A przez to jest szczególnie niegodziwy. Jest jednak bardzo dużo katolików, którzy z takim światopoglądem kompletnie się nie zgadzają. I wygląda na to, że oni nie mają swojej reprezentacji w Episkopacie, bo nie słyszymy innego głosu. I to jest ta różnica, ta zmiana w polskim Kościele, którą odczuwam: nikt mnie nie reprezentuje. Nie zwracam się więc do biskupa Jędraszewskiego, a do biskupa Polaka czy biskupa Rysia: Gdzie jest nasz głos? Gdzie stoicie w tej sprawie?

Na pewno wydajes się, że głos ostrzegający przed ideologią - jest głosem polskiego Episkopatu.

No właśnie. A więc - nic tu po nas? Ludzie tak to odczytują i prędzej czy później zobaczymy to w liczbach. Nigdy jeszcze nie spotkałam się z takim poziomem frustracji.

To co zrobić, by kościoły jednak nie opustoszały?

Może najwyższy czas, byśmy - jako świeccy - wzięli odpowiedzialność za Kościół w Polsce, przestali liczyć na Episkopat czy interwencję z Watykanu. Właśnie w tym tygodniu pomagałam zorganizować pod Warszawą spotkanie rozmaitych ruchów działających na rzecz reformy Kościoła. Wśród nich „My jesteśmy Kościołem” z różnych krajów: Niemiec, Austrii, Irlandii, Brazylii, Włoch, ale też Future Church w USA, świeccy przygotowujący synod w Australii, stowarzyszenia zrzeszające księży. Niektóre z tych organizacji działają od 40 lat, inne powstały niedawno. Zresztą w ostatnim roku dyskusja o konieczności reformy Kościoła wkroczyła na pierwsze strony katolickich gazet całego świata. Wszystkie skandale ostatniego czasu każą pytać o władzę, nieprzejrzystość nominacji i decyzji, klerykalizm. Powinniśmy zacząć zadawać sobie pytania o to, jakiego Kościoła chcemy.

Jakiego Kościoła chce polski katolik?

Chciałby mieć w miarę sensownego księdza, który głosi

w miarę sensowne kazania w oparciu o Ewangelię, nie wtrąca się do polityki i nie sieje obrazu świata, w którym wszyscy nam zagrażają. Tyle by wystarczyło. W polskich katolikach wcale nie ma reformatorskiego zapału, żeby świeccy przejęli władzę, żeby kobiety pełniły w Kościele większą rolę (z wyjątkiem niektórych środowisk, akurat to jest moja wrażliwość). Mam wrażenie, że dla większości z nas wystarczyłoby odjąć to szaleństwo ostatnich miesięcy, ten wspólny ton i język Kościoła i władzy. To jest szokujące: sianie przez niektórych biskupów propagandy nienawiści wobec osób LGBT pojawiło się dokładnie po wybuchu skandalu z pedefilią w Kościele. To małe, złe i pokazuje, jak wiele robią biskupi, by chronić swoją władzę. Zmiana nie przyjdzie sama, bo nikt nie oddaje dobrowolnie tak absolutnej władzy. Musimy przestać być naiwni.

Mówiąc o ideologii LGBT, biskupi odwracają uwagę od poważnej sprawy?

Na bardzo poważną sprawę i zarzuty Episkopat reaguje szaleńczym dyskursem o „ideologii LGBT”. Zamiast zmniejszyć się z trudnym dla siebie tematem i wziąć odpowiedzialność, skupia uwagę na homoseksualistach, którzy i tak są w Kościele dyskryminowani i słabi. Po prostu: szczerze na nich ludzi. Szczerze mówiąc, sądzę, że po czymś

takim przydałoby się wymienić cały Episkopat. Może niektórzy biskupi mogliby poczuć się urażeni taką zbiorową odpowiedzialnością, ale nie protestując - dali nam powód do takiego myślenia. Ale jestem też zła na polskich księży i na nas, na świeckich. Bo my tylko złościmy się, przewracamy oczami, ewentualnie ślemy jakieś listy, ale tak naprawdę - niewiele robimy.

Co mielibyśmy robić?

Choćby protestować. Nigdzie fizycznie nas nie było. My również ponosimy moralną odpowiedzialność za sytuację w Kościele i powinniśmy zrobić coś głośniejsze, mocniej, bardziej zdecydowanie. Co nam zrobić? Ekskomunikują nas? Nie za protesty. Księża są łatwiejsi do ukarania - można ich zawiesić, przenieść i tak dalej. Ale zachęcam ich do tego, żeby się zorganizowali. Austriacka „Inicjatywa Proboszczów” w 2011 wystąpiła z apelem o nieposłuszeństwo popartym nazwiskami 400 przebiterów i diakonów (to 8,5 proc. duchowieństwa Austrii). Wspierali ordynację kobiet, zniesienie celibatu oraz komunie dla osób w związkach niesakramentalnych. Podpisani pod apelem ogłosili, że zamierzają łamać kościelne zasady, dopuszczając przygotowanych świeckich do głoszenia kazań i do przewodniczenia Eucharystii w parafiach. To wszystko dlatego, że z kryzysem powołani. Ich stanowisko było dość mocne, Benedykt XVI sugerował, że austriaccy księża kierują się nie troską o Kościół, lecz własnymi preferencjami. Czy spotkała ich jakaś kara? Żadna. Może czas, żebyśmy zaczęli tworzyć odważne wizje tego, jak Kościół mógłby wyglądać. I mówić o tym głośno. ©©

CV



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

ZUZANNA RADZIK

Teolożka i publicystka, studiowała na Wydziale Teologicznym w Warszawie i Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Zajmuje się dialogiem chrześcijańskim i rolą kobiet w Kościele. Autorka książki „Kościół kobiet” (wyd. Krytyka Polityczna) i „Emancypantki. Kobiety, które zbudowały Kościół” (wyd. WAM). Swoje teksty publikuje na łamach „Tygodnika Powszechnego” i na blogu „Żydz i czarownice”.

Za co mieszcuchy kochają Bieszczady

Maria Mazurek
maria.mazurek@gk.pl



Przyroda

Rozmowa z Maciejem Kozłowskim, kulturoznawcą, krakowianinem, autorem książki „Zanim wyjedziesz w Bieszczady”, którą napisał wraz z leśnikami z bieszczadzkiego Baligródu - Kazimierzem Nóżką i Marcinem Sceliną (wyd. Znak, 2019).

Napisałeś książkę z najślawniejszymi leśnikami w kraju. Widziałas, ile Nadleśnictwo Baligród ma polubień na facebooku?

Widziałam. Prawie 150 tysięcy. Sama śledzę ich fotozagadki przyrodnicze i filmiki ze zwierzętami.

Fenomen tego profilu polega na tym, że Kazimierz Nóżka i Marcin Scelina naprawdę prowadzą go z pasji. Nie mają za to dodatkowych profitów (poza nagrodami, ostatnio jakąś dostali), nie są przez to zwolnieni z obowiązków służbowych. Oni nie mają takiego podejścia jak w mieście: wybiła 18, karta chipowa odbita, wracamy do domu. Oni ciągle są w pracy. Albo inaczej: nie są w niej nigdy, bo są prawdziwymi pasjonatami. Ludzie to wyczuwają, więc darzą ich sympatią. Wśród ich odbiorców są młodzi, starsi, lokalni mieszkańcy i ludzie z całego świata, łącznie z Iranem. Kaziu i Marcin prześcignęli w internecie centralne urzędy, typu policja czy CBA.

Myślisz, że za tym internetowym fenomenem stoją tylko postacie charyzmatycznych leśników? Czy jednak to, że są to leśnicy z Bieszczadów?

To drugie na pewno też. Bieszczady działają jak magnes, od powojennych czasów kojarzą się z wolnością, dzikością, pięknem natury. Gdy myślimy „Tatry”, widzimy handlarzy na Krupówkach i tłum turystów na Giewoncie...

Agdy myślimy „Bieszczady”...

Kowbojów na koniach, hipisów, dziką przyrodę. Ta powojenna legenda jest wciąż żywa. Bieszczady po akcji „Wisła” zostały prawie całkowicie wysiedlone, wciąż widać tam wielkie, puste przestrzenie, wciąż życie potrafi tam dać w kość. Z drugiej strony - Bieszczady są pełne uciekinierów. Na tratwie na Solinie żyje na przykład taki Michał Giercuskiewicz, były perkusista Dżemu, który w latach



Maciej Kozłowski, krakowski kulturoznawca i publicysta: Czasem duszę się w mieście. Ale trzeba być gotowym, żeby „rzucić wszystko i wyjechać w Bieszczady”

osiemdziesiątych wpadł z Ryskiem Riedlem w narkotykowy cug. Riedel zmarł, Gier przeprowadził się w Bieszczady i jakoś się pozbierał.

Poznałam go, to wujek mojego kumpla. Kiedyś odwiedziliśmy go na tej tratwie.

Ja u niego nie byłem. Jak się wchodzi do tej tratwy?

Trzeba podpłynąć jeszcze mniejszą tratwą, przypiętą do sznurka. Kiedyś tratwa Giera była przycumowana do brzegu, ale ponoć nałożyli na niego jakąś opłatę, to odpłynął z 10 metrów dalej, by jej uniknąć. Radzi sobie facet.

To dobrze. Bo widzisz, niektórzy uciekli w Bieszczady, ale już się nie pozbierali. Z górami jest często tak: co masz w głowie i z czym tam przyjeżdżasz, to samo - w pewnym sensie - tam dostajesz. Jeśli uciekasz od problemów, to prawdopodobnie je tam znajdziesz. Jeśli chcesz się rozwijać, coś osiągnąć i masz na to pomysł - to Bieszczady są fajnym miejscem, żeby się realizować. Wielu ludzi wyjeżdża na prowincję bardzo świadomie, mają pewną wizję - że będą prowadzić agroturystykę albo stadninę koni - i idzie im dobrze, są

W górach znajdujesz to, co masz w swojej głowie. Jeśli w Bieszczady uciekasz od problemów, to najprawdopodobniej - znajdziesz tam problemy

szczęśliwi. Moi bohaterowie - Kaziu i Marcin - też prowadzą ciekawe, satysfakcjonujące życie.

Miejscowi nie zazdroszczą im popularności? Nie zarzucają Nóżce i Scelinie, że przedstawiają Bieszczady na swój sposób?

Zazdrość może być branza - każde nadleśnictwo prowadzi swój profil na facebooku, ale żadne inne nie ma takich sukcesów. Natomiast jeśli chodzi o ludzi... wiesz, jesteśmy po trzech spotkaniach autorskich w Bieszczadach: w Lesku, Sanoku i w Czarnej. Zauważyłem, że Marcin i Kaziu mają tam status lokalnych bohaterów, z których Bieszczady są dumne. Na zasadzie: duma, bo to nasi ludzie, którzy są rozpoznawalni w całym kraju.

Nóżka odczuł, co to krytyka. Zamieścił kiedyś taki filmik...

Tak. Filmował z ukrycia niedźwiadki, na które „zaczaiła” się wataha wilków. Krzykiem odstraszył wilki. No i rozpoczęła się dyskusja, że niepotrzebnie zaingerował w przyrodę. Podobnie ostatniej zimy, kiedy zamieścił filmik, na którym mówi do niedźwiadków, pytając, czemu nie śpią. Znowu pojawiła się krytyka.

Bo leśnicy i Lasy Państwowe w środowiskach, powiadzmy, niekonserwatywnych, nie cieszą się dobrym wizerunkiem.

Kaziu i Marcin robią swoje, polityką się nie zajmują. Ale polityka i tak, w pewnym sensie, ich dopada. Jak każdego z nas.

Dla mnie, człowieka z przestrzeni miejskiej (urodziłem się w Andrychowie, studiowałem we Wrocławiu, mieszkam w Krakowie), postulaty ekologiczne zawsze były dość bliskie. Praca nad książką uzmysłowiła mi jednak, ile propagandy i braku zrozumienia drugiej strony jest w niektórych przekazach medialnych. Nie chcę przez to powiedzieć: ekolodzy nigdy nie mają racji, a Lasy Państwowe są świetną organizacją, która nie popełnia błędów. Ale tych błędów czasem szuka się na siłę. Na przykład ostatnio krytykowano leśników, że na szlakach umieścili ławki. Łatwo wyśmiać, ale jak się uzmysłowi, że jednym z zadań Lasów Państwowych jest promowanie turystyki wśród rodzin i osób starszych - to ławki już nie wydają się niedorzeczne. Można dyskutować na każdy temat, ale powinniśmy starać się zrozumieć drugą stronę, wysłuchać. To jedna z refleksji, którą miałem, pracując nad książką: że z każdym można znaleźć wspólny język. Teoretycznie z Marcinem i Kaziem niewiele mnie łączy - oni ludzie lasu, ciężkiej pracy, funkcjonujący w konserwatywnym środowisku. Ja humanista, człowiek miasta. Dwa światy. A znaleźliśmy wspólny język.

A co zaskoczyło cię w samych Bieszczadach?

Roślinność. Jeździłem wcześniej w Bieszczady, dla mnie też - jak dla wielu - one były przestrzenią wolności. Nie zastanawiałem się jednak nad bogactwem flory, nad tym, że patrząc na roślinność, jeste-

śmy w stanie zrozumieć historię miejsca. Jeśli widać gdzieś jabłonie, to znaczy, że przed wojną musiał tam być sad. Jeśli agrest - to najpewniej znajdujemy się w czyimś dawnym ogrodzie. Szczaw lubi ziemię bogatą w azot, a to oznacza, że wypasały się tam owce, bo ich odchody są bogate w ten pierwiastek. To szczególnie fascynujące w miejscach takich jak Beskid Niski czy Bieszczady, które zostały wysiedlone po wojnie.

Niesamowite, jak przyroda w ciągu kilkunastu lat umie zawłaszczyć taką przestrzeń. Roślinność wdzierająca się do opuszczonych domów, aż w końcu niemal je „zjadała”. Dziś po całych wioskach niemal nie ma śladów, nie licząc jakichś resztek fundamentów i tych jabłoni.

Zgadza się. W Bieszczadach jest sporo takich miejsc. Ja opisałem w książce jedno, dość oczywiste, przy Połoninie Caryńskiej. Właśnie po to, aby pokazać, że taką przestrzeń można znaleźć nawet przy najbardziej obleganym szlaku.

Masz ulubioną bieszczadzką roślinę?

Uwielbiam bieszczadzką buki. Wiem, to bardzo powszechne drzewo, spotkamy je nie tylko w górach. Ale w Bieszczadach, przez trudne warunki, buki potrafią być skarlałe, dziwaczne, powykręcane.

Ta książka nosi tytuł „Zanim wyjedziesz w Bieszczady”...

Zagraliśmy hasłem, które bardzo wdarło się do przestrze-

ni publicznej, szczególnie internetowej - rzucić wszystko i wyjechać w Bieszczady.

A ty miałeś pokusę, żeby wyjechać? Twoja książka kończy się i zaczyna opisem krakowskich Klinów, na których mieszkaś: że zakorkowane, że są tam szpetne plachty reklamowe, że chciwi deweloperzy. Dusisz się tu?

Czasami się duszę. Ale wyjazd w Bieszczady jest dla mnie fantazją, którą lubię się bawić, ale której - jak sądzę - nigdy nie zrealizuję. Żeby funkcjonować w takiej przestrzeni, trzeba być na to gotowym. Miasto dostarcza wielu bodźców, daje wybór, możesz w każdej chwili wyskoczyć na wystawę, koncert, spotkać się ze znajomymi, raz tymi, raz tamtymi. A jak ładujesz na prowincji, musisz wpasować się w klimat, który tam panuje. Nie da się tam sprowadzić i zamknąć się we własnym świecie. Ja więc na miasto mogę się obrażać, ale to miasto jest moim miejscem. ©©

KSIĄŻKA



„Zanim wyjedziesz w Bieszczady”; Maciej Kozłowski, Kazimierz Nóżka, Marcin Scelina (wyd. Znak Horyzont, 2019)

UWAGA! Długo oczekiwana substancja niwelująca problemy z erekcją wreszcie dostępna na rynku – efekt potwierdzony przez 34 237 mężczyzn

Specyfik z Oxfordu

ROZBUDZA POŻĄDANIE

O każdej porze dnia i nocy
skutecznie wydłuża erekcję
i pomaga zwiększyć grubość wzwodu o 25-30%

Nie ma żadnych medycznych przeciwwskazań, żeby mężczyzna mógł uprawiać udany i zadowalający go seks w wieku 70, 80 czy nawet 90 lat – uważa Alan Frampton odkrywca nowatorskiej metody zapobiegającej zaburzeniom erekcji. Odkryliśmy, że organizm każdego mężczyzny jest biologicznie zaprogramowany do uzyskiwania długiej, pełnej erekcji, dlatego z każdymi zaburzeniami wzwodu trzeba walczyć natychmiast.

Jak odmieniło się życie 34 237 mężczyzn?

Zespół ekspertów z Oxfordu na czele z Framptonem opracował nieznana wcześniej, naukową metodę, której działanie oparte jest na biostymulacji ciała jamiastych prącia. Jest ona oparta na niezależnych testach amerykańskich autoritetów Roberta Furchgotta, Louisa Ignarro i Ferida Murada, którzy odkryli organiczny związek tlenu azotu. **Znacznie przyspiesza on transport krwi do członka, reguluje krążenie i regeneruje gruczoł krokowy.**

Badania laboratoryjne preparatu opartego na bazie tlenu azotu wykazały jego skuteczność na czterech płaszczyznach:

- 1 4x BARDZIEJ UWRAŻLIWIA PRĄCIE NA BODŹCE**
znacznie intensywniejsze orgazmy
- 2 ROZSZERZA NACZYNIA KRWIONOŚNE**
4 x dłuższe (nawet o 25 minut) i silniejsze erekcje
- 3 ZWIĘKSZA WYTWARZANIE TESTOSTERONU W JĄDRACH**
apetyt na seks jak u 20-latka
- 4 3X ZWIĘKSZA ILOŚĆ HORMONU PROLAKTYNY**
członek jest grubszy o 30-35%

O jego fenomenalnym działaniu świadczą też relacje tysięcy zachwyconych mężczyzn. Zamiast krótkich, niepełnych erekcji w ciągu 24-48 godzin mogli oni osiągnąć pełny wzwód. Jedni wreszcie stanęli na wysokości zadania po latach impotencji, inni pokonali niedobór testosteronu i zbyt krótką erekcję. Kobiety twierdziły, że nie pamiętają, kiedy ostatnio seks z partnerem był tak

udany i ekscytujący. Niestety, do tej pory z tą rewolucyjną metodą dostępna była jedynie dla wybranych.

Jak cieszyć się udanym seksem bez trującej chemii?

Alan Frampton, twórca nowej metody: Do produkcji naszego środka użyliśmy jedynie naturalnych, roślinnych substancji, które dzięki aktywnej biostymulacji komórek pozwalają przywrócić erekcję, pobudzić libido i zwiększyć sprawność seksualną. Nasza metoda w przeciwieństwie do popularnych wspomagać potencji nie jest oparta na niebezpiecznych dla organizmu, trujących chemicznych substancjach, jej siła tkwi w naturze.

Dla prawidłowego działania naszego suplementu diety kluczowy jest bioaktywny ekstrakt

Twój penis może odzyskać dawną sztywność i sprawność już w ciągu doby. Jak pokazują wyniki przeprowadzonych testów:

Nawet Panowie, którzy nie uzyskali pełnej erekcji od wielu miesięcy, dzisiaj uprawiają seks 3, a nawet 4 razy w ciągu 1 dnia. Dzięki tej nowatorskiej metodzie sztywny, pełny wzwód i młodzieńcza sprawność seksualna jest możliwa nawet u 90-latków.

Ruscus Aculeatus L. Wspomaga on produkowanie w penisie tlenu azotu, który rozszerza naczynia krwionośne i pozwala na dopływ krwi do penisa.

Skuteczność metody Framptona jest bezdyskusyjna. Niestety koszt produkcji był tak wysoki, że na jego zakup mogli sobie pozwolić tylko najbogatsi. Sytuacja uległa zmianie, gdy skończył się monopol na wytwarzanie bioaktywnego ekstraktu Ruscus Aculeatus L. w USA. Pozwoliło to na obniżenie kosztów walki z impotencją z 1000 do 100 dolarów miesięcznie!

Jednak 100 dolarów to dla Polaków wciąż zbyt wiele. Frampton postanowił więc ominąć pośredników i wielkie koncerny. Jeżeli mieszkasz w Polsce i urodziłeś się przed 1990 rokiem, już teraz masz szansę wypróbować metodę Framptona w wyjątkowo korzystnej promocyjnej cenie.

Twórca metody przestrzega

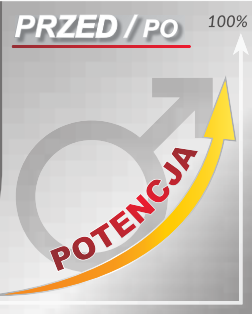
Jeżeli należysz do grupy aż 75% mężczyzn po 40-stce zmagającej się z problemami z erekcją – **nie wolno Ci tego ignorować!** Z początku będziesz uprawiać seks raz na miesiąc, potem parę razy w roku... Następnie Twoje życie seksualne całkowicie się

skończy, a Ty będziesz prowadził życie w przymuszonym celibacie. **Przestaniesz czuć się jak prawdziwy mężczyzna.** Być może doprowadzi Cię to do problemów zdrowotnych, a nawet psychicznych (np. przerost prostaty, nadciśnienie). W końcu Twoja żona będzie miała tego dość, najpierw znajdzie sobie kochankę, a potem Cię zostawi. **Czy tego właśnie chcesz?**

Jak wygrać z zaburzeniami wzwodu w 1 dobę?

Testy potwierdzają, że 9 na 10 osób stosujących metodę aktywnej biostymulacji ciała jamiastych **cieszy się silnym stalowym wzwodem** – bez konieczności wizyt u specjalistów.

Jeśli chcesz cieszyć się silną młodzieńczą erekcją jak kiedyś: nie płac z góry, nie zamawiaj



drogich suplementów. Zadzwoń na **poniższy numer telefonu** (rozmowy są prywatne i nie są nagrywane), aby otrzymać specjalne dofinansowanie na preparat Framptona.

Przysługuje ono tylko pierwszym **100 osobom**, więc warto się pośpieszyć. A już za kilka dni nie będziesz mógł odpędzić się od małżonki, która będzie tak wniebowzięta Twoją sprawnością seksualną, że nie będzie chciała wypuścić Cię z łóżka przez wiele godzin.

SPECJALNA PROMOCJA! -73%

Zniżka dla **100 pierwszych osób!**
By otrzymać oryginalny preparat na potencję z rabatem **-73%**, zadzwoń:

61 300 36 00

Od pon. do niedz. 8:00-20:00
(Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Promocja trwa do 30 września 2019 r. więc należy się spieszyć!

„Moje małżeństwo odżyło!”



Przez ostatnie kilka lat mój seks był kompletną porażką! Każda próba kończyła się tylko upokorzeniami i rozczarowaniem. Kiedyś kochaliśmy się z żoną 3-4 razy w tygodniu, a później ona wolała odwrócić się do mnie plecami i iść spać, bo wiedziała, że i tak nic z tego nie będzie. Postanowiłem zacząć działać, bałem się, że ją stracę. Gdy trafiłem na tę nową metodę, działałem natychmiast. We wtorek zamówiłem, w czwartek dostałem paczkę, a w piątek rano miałem najlepszy seks w życiu. Serdecznie polecam!

Krzysztof K. (56 l.), Bytom

„Już nie unikam intymnych sytuacji!”



Po kilku latach od śmierci mojej żony, poznałem cudowną kobietę. Nasz związek rozwijał się w dobrym kierunku, jednak miałem pewien problem: obawiałem się zbliżeń. Nasz pierwszy raz był dla mnie wielkim upokorzeniem. Emilia jest kobietą, której wielu pożąda, a ja zwyczajnie nie stanąłem na wysokości zadania. Niepełna erekcja bardzo mnie krępowała. Pewnego dnia znajomy polecił mi nowy preparat. Na drugi dzień po jego zażyciu, w końcu się przełamałem. Tak nieziemskich doznań nie doświadczyłem od 20 lat. W końcu mogłem zobaczyć rozkosz na twarzy mojej kobiety.

Mirosław S. (45 l.), Zakopane

Tylko teraz!

Całkowicie darmowa wycena!

Aleksandra Domańska. Normalna z niej dziewczynyna

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@gk.pl



Film

Aleksandra Domańska niedawno wygrała „Azja Express” - a teraz ma ponad 200 000 fanów na Instagramie. Nam opowiada o swej roli w filmie „(Nie)znajomi”, który właśnie dziś trafia do kin i o tym, jak walczy z seksizmem w polskim kinie.

Mówi się, że „(Nie)znajomi” to polska wersja słynnej włoskiej komedii „Dobrze się kłamię w miłym towarzystwie”. Jak te dwa filmy mają się do siebie?

Scenariusz „(Nie)znajomych” powstał na bazie włoskiego scenariusza i jest jego polską wersją. To oznacza, że punkt wyjścia mamy taki sam: kilkoro znajomych postanawia jednego wieczoru podczas wspólnego spotkania zagrać w grę, która polega na tym, że czytają na głos wszystkie SMS-y, które dostają i dają na głosnik wszystkie przychodzące rozmowy. „(Nie)znajomych” odróżniają od „Dobrze się kłamię w miłym towarzystwie” poruszane tematy, które są bliższe naszemu polskiemu realiom, a i postaci różnią się od pierwowzorów. Nie jest to więc przełożenie jeden do jednego.

Twoja bohaterka ma też na imię Ola i opisana jest jako „zwariowana optymistka, szczerka, choć łatwo-

wierna”. Jak blisko ci było do tej postaci?

Mamy wiele wspólnych cech, chociażby te, które wymieniał w opisie. Jednak ja nie nazwałabym siebie łatwo-wierną, a trochę nieufną. Filmowa Ola jest mocno skoncentrowana na ezoteryce: interesuje się bioenergoterapią, postrzega świat w kategoriach dobrej i złej energii, dobrze zna się na astrologii, stawianie horoskopów i wróżenie jest dla niej bardzo ważne. Tymczasem ja nie jestem ekspertką w tej dziedzinie, dopiero zaczęłam interesować się tą tematyką. Łączy nas też imię, ale to już przypadek.

Kasia Smutniak, która zagrała w obu wersjach tego filmu, powiedziała, że producenci „(Nie)znajomych” dobrali aktorów charakterologicznie. Twoim najbliższym partnerem w filmie jest Michał Żurawski. Jak się czułaś z nim w parze?

Fantastycznie. Z Michałem zdążyłam zakumplować się dużo wcześniej przy okazji „Volty” Juliusza Machulskiego. Michał grał tam mojego ochroniarza, więc dużo scen mieliśmy wspólnych. Bardzo się cieszyłam, że to właśnie on będzie grał chłopaka Oli. Michał stworzył świetną postać Czarka - taksówkarza reprezentującego typ macho, a razem nasze postacie prezentują uroczy i zabawny duet. Pracę na planie wspominam jako pełną śmiechu i wsparcia. Inspirowaliśmy się sobą

nawzajem, w efekcie czego wytworzyła się niemal rodzinna atmosfera.

Pracowałaś przy tym filmie z gwiazdami polskiego kina i teatru - Mają Ostaszewską i Tomaszem Kotem. Do tego z popularną we Włoszech Kasią Smutniak. To ciekawe doświadczenie dla młodej aktorki?

Oczywiście, byłam zaszczyczona i bardzo podekscytowana możliwością pracy z takimi aktorami, ale jednak dla mnie człowiek to człowiek. To, że ktoś robi karierę we Włoszech, jest wspaniałe, ale nie traktowałam tego jako czegoś, co by mnie miało stresować. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy jesteśmy równi. Dlatego ja traktuję ludzi, których spotykam na swej drodze, jednakowo, bez względu na to, co kto osiągnął czy kim jest. Szłam więc na pierwszą próbę z otwartym sercem i wiedziałam, że spotkam się tam z człowiekiem, a nie z jakąś nadmuchiwaną przez media gwiazdą. Patrzenie na kogoś przez pryzmat jego sławy jest mi kompletnie obce. I rzeczywiście: już pierwsza próba pokazała, że moi bardziej doświadczeni koledzy i koleżanki na planie to normalni ludzie, którzy w ogóle się nie wywyższają, tak samo mają otwarte serca i tak samo zależy im, żeby praca przebiegała jak najlepiej na korzyść filmu. Dlatego wszyscy bardzo się zaprzyjaźniliśmy i był to piękny czas.

„(Nie)znajomi” to kolejna komedia w twoim dorobku. Jak to się stało, że odkryłaś u siebie talent do rozśmieszania innych?

Szczerze powiedziawszy, nie uważam, że jestem tylko komediową aktorką. Wierzę w swoje umiejętności - i uważam, że są różnorodne. Również dramatyczne. To, że na razie nie dostałam szansy, aby je pokazać, nie jest moim wyborem. Do tego nie do końca zgodziłabym się z tym, że „(Nie)znajomi” są komedią. Owszem - ten film ma świetne komediowe momenty, ale kiedy go obejrzałam, bardzo mnie on poruszył. Nie pamiętam, czy płakałam na włoskiej wersji, bo to było jakieś dwa lata temu, ale ta nasza polska - przynajmniej w ostatniej części - wywołała u mnie wiele łez.

W jednym z wywiadów powiedziałaś, że to profesor Anna Seniuk nauczyła cię podczas studiów w warszawskiej akademii teatralnej, jak gra się komedię. Na czym to polega?

Tak się składa, że niedawno zagrałam w „(Nie)znajomych”, a teraz mierzę się

Moi bardziej doświadczeni koledzy i koleżanki na planie to normalni ludzie, którzy w ogóle się nie wywyższają i mają otwarte serca

z farsą w Teatrze Capitol. I rzeczywiście rady pani profesor bardzo się przydają. Cóż, po pierwsze, jest ekspertką w tym temacie, a po drugie - ona zakorzeniła w nas mocne przekonanie, że komedię trzeba grać bardzo poważnie. Nie można robić min i puszczać oka do widza. Potrzebna jest też matematyczna precyzja, jeśli chodzi o rytm dialogów czy długość pauzy. Rzeczywiście, to sprawdza się w praktyce. Choć wcale nie jest łatwe.

Niedawno zagrałaś główną rolę w „Podatku od miłości”. To też komedia - ale romantyczna. Jak się odnalazłaś w tym dosyć konwencjonalnym gatunku?

Lubię kino gatunkowe, ale trochę bałam się, że ta postać będzie dość stereotypowa. Zazwyczaj są to miłe dziewczyny, których jedynym zmartwieniem jest to, że nie mają chłopaka. Kiedy dostałam scenariusz „Podatku od miłości”, okazało się, że zarówno scenariusz, jak i moja postać są naprawdę fajnie napisane. Spotkałam się więc z reżyserem, przedstawiłam mu swoją koncepcję tej roli: chciałam, żeby była to dziewczyna z pazurem, żeby wiedziała, czego chce, żeby była normalną babką, jakie spotykamy w prawdziwym życiu. I on przystał na to. Potem musiałam jeszcze trochę powalczyć, żeby moja bohaterka nie musiała nosić jakichś zwiewnych i słodkich sukienek. Do tego był świetny casting i mogłam zagrać ze

wspaniałymi aktorami, choćby z Romą Gąsiorowską czy Tomkiem Włoskiem na drugim planie. Dzięki temu byłam przekonana, że udało nam się zrobić coś innego w tym gatunku.

Trudno młodej aktorce takiej jak ty zdobywać główne role, choćby jak te w „Podatku od miłości” czy „(Nie)znajomych”?

Czasem trudno dostać się na ciekawy casting. Są one bowiem niejawne. Nie ma jakiejś jednej strony internetowej, która by zrzeszała pracujących w tej branży, na której byłyby widoczne jak na tablicy wszystkie castingi: do jakiego filmu, na jaką rolę, w jakim typie. Tak, żeby każdy chętny aktor mógł się na nim pojawić w odpowiedniej charakterystyce.

A co kiedy telefon nie dzwoni?

Nie należy się poddawać i konsekwentnie robić swoje. Lubię się rozwijać i nawet jak mam przestój w pracy, to staram się znaleźć ciekawe warsztaty aktorskie lub zapisuję się na kursy improwizacji. To bardzo rozwijające. Wróciłam również na lekcję śpiewu, bo poczułam, że brakuje mi śpiewania, które było kiedyś moją największą pasją. Jest więc co robić, nawet jak telefon milczy.

Niedawno zamieściłaś w internecie zaskakujące zdjęcie. Byłaś na nim zaplankana - i podpisałaś je: „Tutaj



Kasia Smutniak, Aleksandra Domańska i Maja Ostaszewska w filmie „(Nie)znajomi”

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

sobie płakałam, bo zaproponowano mi połowę stawki, którą zaproponowano mojemu koledze". To częste praktyki w polskim kinie?

Początkowo myślałam, że dotyczą one tylko młodych aktorów, ale okazało się, że również tych z pierwszej ligi. Niedawno przeczytałam bowiem wywiad z Sanią Bohosiewicz, która dowiedziała się, że dostała o wiele mniejszą stawkę za dzień zdjęciowy niż jej kolega z planu, grający równorzędną rolę jak ona. Okazuje się, że dzieje się to cały czas. W moim przypadku było to wyjątkowo irytujące, bo kolega z planu, który dostał dwa razy większą stawkę, miał o wiele mniejsze doświadczenie aktorskie niż ja. A byliśmy w tym samym wieku: nie było to więc kwestią dorobku. Całe szczęście postawiłam się - i wywalczyłam swoje.

Jak aktorki mogą walczyć z takimi praktykami?

Ja walczę z tym w ten sposób, że nie wstydę się o tym głośno mówić w mediach. Dla mnie pieniądze to nie jest temat tabu. Uważam, że jeżeli nie będzie poruszać się tych kwestii, to się nigdy nie zmieni. W tym przypadku postanowiłam sobie, że jeżeli nie uda mi się wynegocjować ta-

kiej samej stawki, to po prostu wtedy nie przyjmę roli. Moja wewnętrzna feministka by mi na to nie pozwoliła. Stosuję w swym życiu maksymę: „Jeżeli chcesz zmian, to sama bądź zmianą”.

Nie boisz się, że mówiąc głośno o takiej dyskryminacji, podpadasz producentom?

Nie. Bronię swoich ideałów. Uważam, że jeżeli za walkę o równość płac ma spotkać mnie dyskryminacja, to nie jest to miejsce dla mnie.

Aktorki poddawane są dzisiaj również silnej presji wiecznej młodości i pięknego wyglądu. Z tym też starasz się walczyć?

Niedawno zainicjowałam na instagramie akcję „Ciało bogini za nic się nie wini”. Pomysł na nią wpadł mi do głowy, kiedy w zeszłym roku byłam w Danii na wakacjach. Obserwując Dunki na plaży, zauważyłam, że niezależnie od tego, jakie mają ciała, mają w sobie ogromną wolność i radość z życia. Z tego, że jest słońce, że mogą leżeć na plaży, że spotkały się z przyjaciółmi. I wtedy poczułam, że ja też bym tak chciała. Podzieliłam się więc swoimi refleksjami na ten temat na InstaStory, nawołując inne

kobiety do tego, by nie poddawały się presji wiecznej młodości czy piękna - i akceptowały siebie takimi, jakie są: z różnymi niedostatkami urody. Ku mojemu zdziwieniu akcja spotkała się z zaskakująco szybkim i szerokim odzewem. Również w mediach.

W ramach tej akcji zamieszczasz śmiałe zdjęcia w internecie. Trudno ci było namówić koleżanki, aby zapozowały z tobą topless?

To one mnie namówiły. Po prostu byliśmy razem na plaży i poczułyśmy się tak wolne i szczęśliwe, że w pewnym momencie postanowiłyśmy zrzucić z siebie staniki. Nosiłam kiedyś stanik?

Nie. Ale żona mi mówiła, jak to jest, więc domyślałam się o co chodzi.

No właśnie: faceci siedzą sobie na plaży topless, nic ich nie uciska i nikt się do nich nie przyczepia. Dlaczego więc

Po prostu byliśmy razem na plaży i poczułyśmy się tak wolne i szczęśliwe, że postanowiłyśmy w jednym momencie zrzucić z siebie staniki

kobiety nie miałyby też tak robić? Nie rozumiem, skąd ta cała afera.

Myślisz, że to przyjmie się w Polsce?

Ja już widzę, że dużo się zmieniło w zachowaniu dziewczyn, które podłapały akcję. Od momentu, kiedy puściłam te zdjęcia w świat, dostałam tysiące wiadomości. Dlatego wiem, że dziewczyny się pootwieraly - i wielkie dla nich brawa za to. Bo to przecież one nadały tej akcji taki rozmach. Mam nadzieję, że dzięki temu ludzkie ciało przestanie być w Polsce tematem tabu.

Twój instagram obserwuje dziś już 200 tysięcy fanów. Bardzo dużo. Jak to się stało, że tak świetnie „czujesz” media społecznościowe?

Po prostu zaczęłam wrzucać różne śmieszne filmiki i zdjęcia z sytuacji znanych każdemu człowiekowi i zdaje się, że ludziom się to bardzo spodobało. Dla mnie jest to taka platforma, dzięki której mogę robić rzeczy, które są dla mnie ważne. Podoba mi się również to, że mam tam bezpośredni kontakt ze swoimi odbiorcami. Jest to ciekawe doświadczenie. Czasem lubię wrzucić do netu jakieś ładnie przypozwane

zdjęcie. Ale pomyślałam, że ciekawsze będzie zdjęcie maski - i pokazanie tego, jaka jestem naprawdę. Bo ja kocham naturalność. To samo się więc zadziało.

Wrzucasz na swój instagram różne zabawne filmiki. To część twojej pracy aktorskiej czy tylko zwykła zabawa?

Ja od nastoletnich lat lubiłam montować różne filmy - choćby z wyjazdów rodzinnych. Kiedy więc pojawiła się na instagramie opcja dodawania filmików, to stwierdziłam, że mogę z niej skorzystać. Akurat miałam dużo wolnego czasu, nigdzie nie pracowałam. Kiedy się za to wzięłam, okazało się, że sprawia mi to ogromną frajdę. Postanowiłam więc robić to regularnie.

Masz antygwiazdorskie nastawienie do swej pracy. Skąd zatem pomysł, aby wziąć udział w celebryckim reality show „Azja Express”?

Nie miałam wtedy żadnych planów zawodowych, więc pomyślałam, że skoro teraz los mi to teraz przynosi, pójdę w to. Skusiła mnie też wizja podróży do Ameryki Południowej. Nie byłam w stanie powiedzieć „nie” takiej okazji.

W każdym odcinku mocno narzekałaś i zapowiadałaś, że za chwilę zrezygnujesz z programu. Jak przy takim nastawieniu udało ci się go wygrać?

Może to był przypadek? A może nie? „Azja Express” ma taką formułę, że wszystko tak naprawdę zależy od szczęścia. Ja je miałam - i wygrałam. Dużą zasługę w wygranej ma jednak na pewno mój brat, z którym byłam w parze.

Jak ten program wpłynął na wasze relacje?

Dużo się o sobie dowiedzieliśmy i bardzo się do siebie zbliżyliśmy. Czyli same plusy.

Co było w tym programie dla ciebie najtrudniejsze?

Chyba to, że byłam cały czas zmęczona, a zadań przybywało. Okazało się również, że ciągle obecność kamery była o wiele gorsza do zniesienia, niż przypuszczałam. Naprawdę nie spodziewałam się, że to będzie takie trudne. Ale pobrałam tę lekcję z wdzięcznością i nie chciała-bym cofnąć czasu.

Poczułaś się po wygraniu trochę jak celebrytka?

Absolutnie nie. Jestem zwykłą i normalną dziewczyną. ©©

Materiał Informacyjny Polskiego Funduszu Rozwoju

009324163

PPK, czyli oszczędzanie z niespotykanymi korzyściami i nie tylko na emeryturę

Pracownicze Plany Kapitałowe stały się faktem. Kolejne grupy zatrudnionych przystępują do programu emerytalnego, jakiego jeszcze nie było. Nie wszyscy jednak są świadomi, że jest on dobrowolny, ale nieprzystąpienie do niego równa się odrzuceniu okazji na oszczędzanie z korzyściami, jakich nie da żaden inny produkt finansowy.

Od 1 lipca działa nowy system oszczędzania na emeryturę - Pracownicze Plany Kapitałowe. Na razie do PPK przystępują pracownicy największych firm, zatrudniających co najmniej 250 osób, ale od 1 stycznia program obejmie firmy średnie - zatrudniające 50 osób lub więcej, potem w połowie roku - 20 osób, by od początku 2021 roku PPK dotyczyło już wszystkich firm i instytucji zatrudniających pracowników. Co ważne, program dotyczy zarówno osób zatrudnionych na etacie, jak i na umowach cywilnych.

To nie „drugie OFE”!

PPK wchodzi w życie w trudnym momencie - wiele osób odbiera je jako „nowe OFE”, które - jak wiadomo - nie spełniły oczekiwań i tylko w niewielkim zakresie zwiększając emerytury Polaków. Jednak to porównanie z OFE jest bezzasadne. Różnica jest zasadnicza. OFE od początku były elementem obowiązkowego ubezpieczenia emerytalnego, trafiające tam środki były częścią składki emerytalnej, nie były to żadne dodatkowe środki, natomiast Pracownicze Programy Kapitałowe od samego początku są dobrowolnym sposobem gromadzenia oszczędności. Docelowo - na czas gdy zakończy się aktywność zawodowa pracownika i zacznie on żyć z emerytury i innych środków zgromadzonych na ten czas, ale także w toku oszczędzania posiadacz PPK może skorzystać ze zgromadzonych oszczędności bez utraty korzyści podatkowych, np. na wkład własny przy kredycie na zakup mieszkania czy na leczenie swoje, małżonka lub dziecka.

Przystąpienie do programu jest dobrowolne. Co prawda do PPK niejako z automatu będą zapisani wszyscy zatrudnieni w wieku do 55 lat (osoby w wieku 55-70 lat przystępują do programu na wniosek), ale każdy może już na wstępie zrezygnować z PPK. Zresztą można zacząć oszczędzanie i w dowolnym momencie z niego zrezygnować. Podobnie - nie decydując się na udział w PPK teraz, przystąpić do niego później.



Nie wierzysz, policz!

Jednak by decyzja była naprawdę racjonalna, trzeba wszystko przekalkulować. W PPK oprócz inwestowania środków własnych mamy dwóch sponsorów: do naszych oszczędności dokłada się bowiem pracodawca oraz państwo. Pracodawca musi co miesiąc wpłacać na nasze konto PPK kwotę równą co najmniej 1,5 proc. naszego wynagrodzenia, od państwa zaś dostaniemy 250 zł wpłaty „na dobry początek” oraz po spełnieniu określonych warunków co roku premię w wysokości 240 zł.

Według ekspertów PPK można porównać do lokaty oprocentowanej nie 2,5 proc. rocznie, jak to jest obecnie w bankach, ale nawet 100 proc. - do każdej odłożonej przez nas złotówki bowiem drugą dołożą wspólnie pracodawca i państwo. Dlaczego więc rezygnować z takiej okazji?

Jak bardzo opłacalne są PPK, możemy sprawdzić choćby już po pierwszym roku oszczędzania. Zarabiasz 4 tys. zł, wpłacasz

do PPK 2 proc., czyli 80 zł i dostajesz dodatkowe 80 zł od firmy i od państwa. Gdybyś zgromadzoną kwotę chciał wypłacić, to nawet uwzględniając potrącenia masz na koncie dodatkowe 504 zł od firmy i od Państwa. Oprócz tego odzyskujesz swoje 960 zł (12x80 zł). Jeśli decydujesz się oszczędzać dalej, do tej kwoty dodajemy dopłatę roczną (240 zł) oraz wpłatę początkową (250 zł) oraz 30% wpłat pracodawcy. Czyli oprócz wpłaconych 960 zł na naszym koncie znajdzie się 1210 zł. A to nie wszystko, bo w tych wyliczeniach nie bierzemy pod uwagę wypracowanych zysków z inwestycji kapitałowych.

Nie masz z czego oszczędzać?

Oczywiście, by oszczędzać, trzeba mieć z czego. Wiele osób o niskich zarobkach może więc zastanawiać się, czy przeznaczenie 2 proc. tego nie za dużego wynagrodzenia nie będzie zbyt wielkim obciążeniem ich budżetu domowego. Dlatego osoby osiągające najniższe dochody mają prawo do obniżonej wpłaty podstawowej - nawet do 0,5 proc. wynagrodzenia. Dotyczy to pracowników, których łączne wynagrodzenie osiągnęte z różnych źródeł w danym miesiącu nie przekracza kwoty odpowiadającej 120 proc. aktualnie obowiązującego minimalnego wynagrodzenia. Wpłata podstawowa dla takich osób może wynosić od 0,5 proc. do 2 proc. wynagrodzenia.

Wzrost płacy minimalnej do 2 600 zł w 2020 r. oznacza, że osoby, które zarobią 3 120 zł, miesięcznie będą mogły wpłacać do PPK nawet tylko 15,6 zł miesięcznie w ramach swojej składki (zasada obniżonej do 0,5 proc. składki dla osób zarabiających poniżej 120 proc. najniższej pensji). Pracodawca dopłaci im do tego nie mniej niż 46,8 zł, a państwo 20 zł (rozbijając tylko w celach porównawczych dopłatę roczną na wpłaty miesięczne). W sumie więc przy wpłacie nieco ponad 15 zł na swoje konto w PPK dostaną od pracodawcy i państwa blisko 70 zł, czyli przeszło cztery razy więcej!



Mural przedstawiający Chrystusa znajduje się na kamienicy przy ul. Strzeleckiej w Krakowie. Za tę fotografię Łukasz Gurbiel otrzymał wyróżnienie

Wędrując po mieście Łukasz od razu widzi kadry i stara się uchwycić je za pomocą aparatu. Liczy się perspektywa, linie i mocne punkty obrazu. Zdjęcie ma wywrzeć wrażenie na oglądającym. Tak też było z jednym z ulubionych zdjęć Łukasza.

- Spacerując kiedyś ulicą Strzelecką w Krakowie, zauważyłem mural przedstawiający Chrystusa. Potrzebowałem kogoś, kto wejdzie w interakcję z tym graffiti. Przez trzy dni przychodziłem tam i czatowałem. Fotografowałem różnych ludzi, ale to ciągle nie było to. Wreszcie trafiłem na zakonnicę, która bardzo mi tam pasowała. Udało się ją uchwycić w kadrze, co było dość trudne, ponieważ panuje tam spory ruch, jest szpital, przystanek tramwajowy. Zdjęcie okazało się tak dobre, że zostało wyróżnione w konkursie organizowanym przez Sony Mobile Polska. Było to dla mnie potwierdzenie, że w fotografii liczy się obraz, przekaz i emocje. Nie sprzęt.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Efekt lustrzanego odbicia kościoła św. Wojciecha w Krakowie

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Wiśła zimą (o ile jest śnieg) potrafi być bardzo wdzięcznym obiektem do fotografowania. Powstają piękne zdjęcia

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Uwierzycie, że to są zdjęcia z komórki?

Jolanta Tęcza-Ćwierz
jolanta.cwierz@gk.pl



Fotografia

Dla wielu telefon komórkowy nie jest narzędziem do robienia prawdziwych zdjęć. Łukasz Gurbiel z Krakowa, współzałożyciel Grupy Entuzjastów Fotografii Mobilnej „Mobilni” i autor bloga Fotokomórkomania, udowadnia, że nic bardziej mylnego.

W kregach fotograficznych jest takie powiedzenie, że „najlepszym aparatem fotograficznym jest ten, który mamy przy sobie”. Te słowa doskonale oddają istotę fotografii mobilnej.

- Wielokrotnie zdarzało się, że potencjalnie ciekawe zdjęcie mi uciekło, ponieważ zostawiałem sprzęt fotograficzny w domu - mówi Łukasz Gurbiel.

To pasjonat fotografii mobilnej. Smartfonem tworzy obrazy, których nie powstydziłby się prawdziwi artyści fotograficy. Udowadnia, że zwykły telefon wystarczy, by oddać moment za pomocą kompozycji, koloru...

i dobrego oka. W 2012 roku Łukasz odkrył fotografię mobilną. Możliwość fotografowania w każdej wolnej chwili kompletnie go zauroczyła. Z wykształcenia jest informatykiem. Interesuje go to, co jest związane z programowaniem i aplikacjami. Fotografuje od zawsze.

- Na pierwsze kółko fotograficzne zapisałem się jeszcze w szkole podstawowej - wspomina Łukasz. - Wychowałem się na fotografii czarno-białej, która pod koniec lat 80. ubiegłego wieku była wszechobecna w amatorskich pracowniach fotograficznych.

I dodaje: - W mieście jest mnóstwo kolorów: banery, reklamy, napisy. Kiedy oglądam miejskie fotografie w kolorze, często widzę, że coś jest nie tak. Zamiast zwracać uwagę na twarze bohaterów zdjęcia, wzrok ucieka w stronę kolorowych plam w tle. Czarno-biała fotografia pozwala to wyeliminować.

Łukasz lubi fotografować architekturę i przyrodę. Zajmuje się również fotografią uliczną.

- Dziś wszyscy chodzą z komórkami, dlatego gdy fotografuję, niewiele osób zwraca na mnie uwagę. Lubię fotografować nieświadomych ludzi i zamykać w zdjęciu scenę, która właśnie się dzieje - mówi Łukasz Gurbiel. ©©



W fotografii mobilnej liczy się obraz, przekaz i emocje, nie sprzęt

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Tadeusz Płatek
redakcja@gk.pl



JAK DRZWI PRZEKŁADAŁEM W LODÓWCE

Felieton

Przez miesiąc kupowałem tego słonia wśród maszyn AGD. Dwa sklepy, trzy i pół dostawy, 20 godzin przesiedzianych w domu w oczekiwaniu na łaskawy telefon z firmy przewozowej. Jeśli kto myśli, że kupno lodówki jest proste, to lepiej niech zajmie się liczeniem całek, a swoją zaszronioną chłodziarko-zamrażarkę przytuli.

Przyjechała wreszcie, pod moją nieobecność, a „J” zaskoczona tym faktem dała się przegadać zmęczonym panom, że przecież zmiana kierunku otwierania drzwi-czek to łatwizna, dwie śrubki, w każdej chwili samemu można zrobić. No więc zacząłem robić.

Teraz lodówki są wyposażone w bezprzewodowe połączenia na USB, które nie mam pojęcia do czego służą. Instrukcja jak przekładać przebija swoją „prostotę” nawet te IKEAńskie. Żeby je zrozumieć, wystarczy skończyć AGH, ale nawet to nie uchroni przed odwiecznym dylematem, a mianowicie „czy ten plastik, który ma się wygiąć i być zdemontowanym urwie się, czy się nie urwie”? Czy mam tę listwę pociągnąć do siebie, a potem przesunąć w lewo? A co jeśli się urwie? Urwie, czy nie urwie? A może to jest tak pomyślane, że tylko przeszkoleni inżynierowie zrobią to w rękawiczkach bez odpadów, strat i zniszczeń?

Pościagałem zatraski, nawet powstrzymałem się od odkręcania śrubek na oko, tylko wierny instrukcji flegmatycznie wykonywałem wskazane czynności.

Schody zaczęły się przy odkręcaniu „sworznia zawiasu i osłony automatycznego zamknięcia” (to jest jedno z prostszych słów w instrukcji). Śróbka była wkręcona za mocno i została zrobiona z ruskiej blachy. Po 10 sekundach z nacięcia krzyżowego zostało wspomnienie i musiałem złapać ją imadłem z odpustu, żeby ruszyć choć na milimetr. Zajęło mi to niecałe dwie godziny i sześć wypalonych papierosów. Wcześniej musiałem lodówkę podnieść pionowo, tak jak budowniczy w starożytnym Egipcie dźwigali kamienne bloki. Nie mogłem jej położyć, bo mógłbym uszkodzić - tak mówili w sklepie. Że wtedy coś się z czymś wymiesza, zepsuje i będę rozpacział, a ja rozpaczać nie chciałem.

W sytuacjach montaży-

I wtedy lodówka mnie dopadła. Wykorzystała zmęczenie, brak czujności. Myjką do naczyń porysowałem blachę

wych zawsze przychodzi zwątpienie, czy tego dziadostwa nie zostawić, nie oddać w ręce fachowców, by nie doprowadzić do tragedii. Z drugiej strony, wrzeszczy дума harcerza, że jak to, nie dam rady?

W końcu się udało, drzwi przełożyłem i zlany potem, trochę nawet dumny mogłem już spokojnie zająć się zrywaniem naklejki informującej o tzw. klasie energetycznej. I wtedy lodówka mnie dopadła. Wykorzystała zmęczenie, brak czujności. Myjką do naczyń, którą jałem wycierać naklejkę, dokumentnie porysowałem moją nową, połyskującą metalową blachę.

Nienawidzę cię, lodówko. Przykleję Ci za karę, w tym miejscu najbrzydszy magnes jaki mam. Z ruskiego Czelabińska. ©©

Opinie

Ks. Jacek Siepsiak SJ
redakcja@gk.pl



ŚWIROWANIE

Felieton

Znalazłem fotografię z tabliczką przypiętą do drzewa o treści: „W lasach i górach zwierzęta nie zostawiają śmieci. Ludzie tak. Prosimy, zachowuj się jak zwierzę”. Czy taki napis kogoś poniża, np. zwierzęta? Czy gdy rodzice wołają do dziecka „Nie wygłupiaj się”, to obrażają głupich? Chyba warto dostrzec różnicę między „Ty głupcze!” a „Przestań się wygłupiać”. Co innego kogoś ocenić, a co innego ocenić jego zachowanie i wezwać do zmiany tegoż.

Rozumiem, że nabijanie się z kogoś grozi poniżaniem, podcinaniem skrzydeł, zniechęcaniem do budowania relacji. Powinniśmy się wystrzegać przedrzeźniania np. ludzi nazywanych potocznie „świrami”. W ogóle używanie tego terminu jest groźne, zwłaszcza wobec najbardziej bezbronnych. Ale przecież naprawdę inny wydzwitek ma wyzywanie od świrów, a inny

wzywanie kogoś do tego, by nie świrował.

Słowniki podsuwają nam wiele synonimów „świrowania”: błaznować, broić, dokażywać, figlować, harcować, łobuzować, mówić głupstwa, pajacować, płać figle, psocić, robić kawały, rozrabiać, swawolić, szaleć, szumieć, wygłupiać się, zgrywać się, stawać na głowie, zbyt kować, bzikować, durnieć, fiksować, głupieć, gonić w piętę, gubić rozsądek, mieć kręcka, tracić

Przecież naprawdę inny wydzwitek ma wyzywanie od świrów, a inny wzywanie kogoś do tego, by nie świrował

głowę, tracić rozum, tracić zmysły, tumanieć, dziwacznie, popadać w błąd, tracić panowanie nad sobą, wpadać w szal, wściekać się, oszaleć, zwariować...

Są różne. Niektóre mogą kogoś dotknąć. Ale żeby zorientować się, jakie pasują do danego zastosowania, trzeba trochę dobrej woli. By zrozumieć, trzeba chcieć zrozumieć. Gdy słyszę „Nie świrowuj, idź na wybory”, to rozu-

miem, że to jest skierowane do człowieka usprawiedliwiającego swoje niepójście na wybory różnymi powodami, które autor wezwania ocenia jako świrowanie, czyli coś tak lekkiego, że szkoda w tym trwać wobec wagi tych wyborów. „Nie szkoda róż, gdy płonie las”.

Bywa, że na zwariowany świat reagujemy „świrowaniem”. Nie zgadzamy się z tym, co się dzieje i tworzymy alternatywną rzeczywistość, taką trochę „kabaretową”. To są takie „róż” odwracające nasz wzrok od szpetoty. Nie ma w tym złej woli, ani żadnego odlotu czy odklejenia od rzeczywistości. Jest to po prostu reakcja satyryczna na nonsensy wokół nas. Jeden z mechanizmów obronnych. „Nie świrowuj, idź na wybory” to wezwanie do otrząśnięcia się i skorzystania z szansy na reakcję, która może coś zmienić.

Jak łatwo zauważyć, kampania skierowana jest do osób o niebanalnym poczuciu humoru. Nie chodzi o reagujących rechem na byle co. Czy to się udało w każdej scenie? Czy rehot nie zniekształcił przesłania? To pewnie nie zależy tylko od odbiorców. Ale każdy filmik trzeba chyba ocenić osobno. ©©

Przemysław Franczak
p.franczak@gk.pl



KTO ZA TYM STOI

Smecz towarzyski

Myślę, że sporo do myślenia i naprawienia mają dyrektorzy szkół, zwłaszcza tych, gdzie uczniowie albo uczniowie z nauczycielami, strajkowali klimatycznie - napisała małopolska, ale o już niezaprzeczalnie ogólnopolskiej sławie, kurator oświaty. Ja z kolei myślę, że sporo do myślenia daje mi kurator oświaty, który podważa zaufanie do nauki i jej zdobyczy, a na dodatek ochoczo topi w ideologicznym szambie społeczne zaangażowanie młodzieży. Ignorantów, by rzecz kulturalnie, ci u nas dostatek, ale dlaczego akurat muszą zajmować się edukacją?

Barbara Nowak od dawna pozostaje niewyczerpanym źródłem felietonowej uciechy, a i tak wciąż zaskakuje, a wręcz się rozkręca. W swoim oświadczeniu - wydrukowanym w formie listu do redakcji przez portal wpolityce.pl, co jednak trudno traktować inaczej niż jako oficjalne stanowisko państwowego urzędnika - chętnie korzysta z całego arsenału prawicowych fobii. „Z niepokojem obserwuję nasila-

jące się zjawisko oszukiwania młodzieży. Młodych ludzi łatwo dziś zmanipulować sprytnie wzbudzającymi emocjami”.

Pada, oczywiście, nieśmiertelne pytanie, kto stoi za Młodzieżowym Strajkiem Klimatycznym i Gretą Thunberg, bo przecież ktoś potężny i z niecnymi zamiarami stać musi. Kto - tego pani kurator nie wskazuje, ale bystry czytelnik domyśli się w mig, że chodzi o niemieckich producentów wiatraków do farm wiatrowych, Ala Gore’a i cały ten konstrukt lewi-

Barbara Nowak od dawna pozostaje niewyczerpanym źródłem felietonowej uciechy, wciąż zaskakuje, a wręcz się rozkręca

cowego spisku wymierzonego w Polskę, którym straszy się dziś niegrzeczne dzieci i niezdecydowanych wyborców.

Chodzi więc o pieniądze, chodzi o biznes, trzeba - apeluje kurator - uczyć dzieci łączyć fakty i wyciągać wnioski, co by klimatem sobie głów nie zawracały. Sama jednak łączy fakty dość swobodnie i jest na bakier z logiką, najwyraźniej też nie za bardzo umie bronić się przed manipulacją. Przede wszystkim globalne

ocieplenie nie zniknie dlatego, że lekcje o zmianach klimatycznych zostały usunięte z podstawy programowej. To, niestety, pani kurator, tak nie działa, a rekolacje nie są medium na wszystko. Jednak, żeby ułatwić pani poruszanie się w świecie sprzyjającym - o paradoksy internetu - budowaniu przekonań nie w oparciu o naukę, lecz o teorie wygodne dla naszego samopoczucia i światopoglądu, jedna prosta wskazówka. Proszę słuchać ekspertów.

To jak ze zdrowiem. Powiedzmy, że ktoś ma problem z sercem i kolejni kardiologowie stawiają taką samą diagnozę. Przepisują leki, zachęcają do drastycznej zmiany diety i stylu życia. Rozsądny człowiek stosuje się do zaleceń, a nie do skutku konsultacji u lekarzy innej specjalizacji, aż wreszcie trafi na takiego, który powie, że nie ma się czym martwić. A akurat klimatologowie w sprawie klimatu są wyjątkowo zgodni.

Młodzież to już pojęła i się przejęła. Świetnie, że się zaangażowała i pokojowo zaprotestowała. Coś sobie i innym uświadomiła. Poczula siłę, wspólnotę. Tego tak bardzo obawia się pani środowisko?

No więc może warto zapytać, kim i po co jest kurator oświaty, która zamiast nieść kaganek tejże, uparcie go gasi i chowa do szafy. Kto za nią stoi? ©©



Nic tak nie zbliża ludzi...

...jak tłok w autobusie

FOT. PATRYK KUNDERA

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Paweł Gzyl

pawel.gzyl@polskapress.pl

**Monika Olejnik**
Była pierwsza

Niedawno podczas prowadzenia wieczornych „Wiadomości” Danuta Holecka pojawiła się w męskim czarnym garniturze i w wąskim krawacie. Minęło kilka dni, a w takim samym stroju zobaczyliśmy w „Kropce nad i” Monikę Olejnik. Internauci od razu zarzucili dziennikarce TVN, że naśladuje Holecką. A jak można się domyślić, obie panie raczej nie przypadają za sobą. Olejnik natychmiast odpowiedziała więc na zarzuty. - Nie inspiruję się nikim! Pierwsza wystąpiłam w czarnym garniturze i czarnym krawacie na okładce „Vivy!” w 2014 roku. Można to sprawdzić, jak się ma wątpliwości, która z nas była pierwsza. I wszystko będzie jasne - powiedziała dziennikarka w „Fakcie”.

Julia Wieniawa
Kiedyś skończy studia

Julia Wieniawa to naprawdę młoda gwiazdka - zaledwie dwa lata temu zdała maturę. Potem najpierw mówiła w wywiadach, że chce studiować na warszawskiej Akademii Teatralnej, a później, że - za granicą. Nic z tego jednak nie wyszło - bo aktorka ma mnóstwo pracy. Dziennikarze jednak nieustannie dopytują Wieniawę o studia. W końcu wywołało to jej irytację. - Te studia

kiedyś zrobię. Ja mam taki plan, ale dajcie mi spokój z tymi studiami! To naprawdę nie jest najważniejsza rzecz w życiu - powiedział reporterowi serwisu Plejada.

Maciej Miecznikowski
Mógł stracić słuch

Wokalista zespołu Leszcze odwiedził niedawno program „Pytanie na śniadanie”. W trakcie rozmowy wyznał, że jakiś czas temu poważnie zachorował - i groziła mu głuchota. - Miałem taką rzadką przypadłość, która postępuje bardzo wolno. W pewnym momencie, jak byłem w sklepie i czegoś słuchałem, mówię: ludzie, co wy tu macie? Taki sklep i zepsute słuchawki po jednej stronie? I ten facet wziął i mówi, że dobrze jest. Aferę zrobiłem, wyszedłem na totalnego chama - opowiadał. Kiedy wokalista zgłosił się do lekarza, okazało się, że to problemy z uchem środkowym. Miecznikowski przeszedł sześć operacji i wszczepiono mu dwa implanty. Dzięki temu nadal może śpiewać. - Jeśli żona z dnia na dzień przestaje krzyczeć, to proszę zgłosić się do otolaryngologa - zwrócił się muzyk do widzów z uśmiechem.

Patrycja Markowska
Spotka dawną miłość

TVN przystępuje właśnie do realizacji kolejnej edycji swego podróżniczego programu „Ameryka Express”. Jedną z jego uczestniczek ma być popularna piosenkarka Patrycja Markowska. Kiedy zapytano ją o to, kogo chciałaby

mieć za towarzysza w wyprawie za ocean, zaproponowała swego życiowego partnera - aktora Jacka Kopczyńskiego. Ten jednak nie zgodził się, ze względu na zobowiązania zawodowe. Nie chciał też zostawiać 11-letniego syna Filipa, którego ma z Markowską, bez opieki. To może oznaczać, że piosenkarka będzie w „Ameryka Express” w parze z aktorem Pawłem Delągim, który też ma wziąć udział w show. To może być spore przeżycie dla obojga gwiazd - bo siedemnaście lat temu Markowska i Deląg byli parą i mieli nawet założyć rodzinę. Czy dawna miłość odżyje na planie „Ameryka Express”?

Katarzyna Figura
Rozwodzi się od 7 lat

Sprawa rozwodowa Katarzyny Figury i Kaia Schoenhalsa toczy się od 2012 roku. Właśnie wtedy na łamach „Vivy!” aktorka wyznała, że przez lata była ofiarą przemocy domowej. Schoenhals wytoczył jej później sprawę o naruszenie dóbr osobistych - ale przegrał. Od dwóch lat sprawa stoi w miejscu. Kolejną rozprawę wyznaczono dopiero na grudzień. Sytuacji nie ułatwia fakt, że Schoenhals mieszka w USA, a rok temu przeżył poważny wypadek w Hondurasie. Mężczyźnie groziła nawet amputacja nogi, ale skończyło się na wielomiesięcznej rehabilitacji. Polska aktorka i amerykański producent filmowy są rodzicami dwóch córek: 17-letniej Koko Claire i 14-letniej Kaszmir Amber. Schoenhals twierdzi, że od 2013 roku żona nie pozwala



Patrycja Markowska wystąpi w programie „Ameryka Express”. Spotka się w nim z dawnym ukochanym - Pawłem Delągim

mu uczestniczyć w wychowaniu dzieci.

Izabela Scorupco
Ma piękną córkę

Od dłuższego czasu niewiele wiemy o tym, co porabia dawna gwiazda „Ogniem i mieczem”. Co raz głośniej z kolei o jej córce Julii, która jest owocem związku aktorki z hokeistą Mariuszem Czerkawskim. Julia jest bardzo aktywna na Instagramie - i ma ponad 30 tys. fanów. 22-latką świetnie się uczy - i znalazła się nawet w gronie studentów, którzy spotkali się z prezydentem USA w Białym Domu. Julia dużo podróżuje

po świecie - ale na stałe mieszka z matką w USA. Niestety: słabo mówi po polsku.

Wiesław Golas
Nie może chodzić

Znany aktor od dłuższego czasu jest nieobecny w mediach, nie ma go też w teatrze czy w kinie. Okazuje się, że jest to spowodowane jego złym stanem zdrowia. - Bardzo często mam problemy z chodzeniem - mówi aktor „Super Expressowi”. - Trochę jestem uziemiony, ale wychodzę razem z żoną na spacer. Jak pisze dziennik, Golas zmaga się z chorobą już od roku. ©P

Magdalena Domańska
magdalena.domanska@polskapress.pl

**Kuchnia**

Grzyby doskonale nadają się do suszenia, mrożenia i marynowania! Doskonale znoszą te procesy, bez uszczerbku na aromacie i bez większych strat wartości odżywczych.

Tradycyjna zalewa do grzybów marynowanych

Składniki
3,5 litra wody
pół litra octu
10 łyżek cukru
6 łyżek soli
ziele angielskie i liść laurowy

Ponadto

do każdego słoika krążki cebuli, liść laurowy i ziele angielskie, grzyby

Z podanych składników zagotować zalewę. Grzyby oczyścić i umyć, krótko podgotować w słonej wodzie. Do każdego słoika dać krążki cebuli, liść laurowy i ziele angielskie oraz grzyby. Zalać gorącą zalewą. Pasteryzować 10-15 minut.

PRZEPISEM PODZIELIŁA SIĘ JUSTYNA KALEMBA Z BRZEZINKI

Grzyby z papryką i pomidorami

Składniki
1 kg grzybów (różne)
0,5 szklanki oleju
1 szklanka wody
4 łyżki cukru
4 łyżki octu
3 łyżki słodkiej papryki
koncentrat pomidorowy
0,5 kg cebuli

NASZE SMAKI

FOT. ARCHIWUM

3 ząbki czosnku
sól, pieprz
2-3 listki laurowe

Grzyby oczyścić, ugotować, odcedzić. Cebulę pokroić w półplasterki i obsmażyć na oleju. Dodać grzyby, wlać wodę, dodać cukier, ocet, olej,

przyprawy i koncentrat pomidorowy. Dusić 15 min. Pod koniec duszenia doprawić papryką. Gorące włożyć do słoików, zakręcić i pasteryzować ok. 15 minut.

PRZEPISEM PODZIELIŁY SIĘ PANIE Z KOŁA GOSPODYN Z BIAŁKI

Kiszone rydze

Składniki
1 kg rydzów oczyszczonych i umytych
5 dag soli
pieprz, ziarnisty liść laurowy

Oczyszczone i umyte kapelusze rydzów osuszyć, a następnie układać rzędami w glinianym garnku kapelusze do góry. Każdy rząd posypać solą, dodać kilka ziaren pieprzu i 2-3 liście laurowe. Ułożone grzyby nakryć płótnem lnianym i przycisnąć drewnianym krążkiem. Krążek należy obciążyć. Przechowywać w chłodnym miejscu. Doskonałe jako przekąska, dodatek do sałatek.

PRZEPISEM PODZIELIŁA SIĘ ANNA DOBROWOLSKA
Lubisz gotować?
Podziel się z nami przepisami: przepisy@gk.pl

Gazeta Krakowska

GAZETA KRAKOWSKA
www.gazetakrakowska.pl

Redakcja:
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A
12 688 84 60
e-mail: sekretariat@gk.pl

Redaktor naczelny
Jerzy Sulowski 12 688 84 60, j.sulowski@gk.pl

Redaktor senior Ryszard Niemiec

DZIAŁY:
Wydarzenia, Kraków, kultura
Piotr Rapalski, 12 688 8451, p.rapalski@gk.pl
Magazyn
Maria Mazurek 509 479 929, m.mazurek@gk.pl
Sport
Krzysztof Kawa 12 688 85 80, k.kawa@gk.pl
Bartosz Karca 12 688 85 81, b.karca@gk.pl
Opinie, poradniki i dodatki
Teresa Brandys 12 688 85 71, t.brandys@gk.pl
Graficzny
Dominika Madaj 12 688 84 70, d.madaj@gk.pl
Serwis internetowy
Angelika Necka 12 688 84 89, a.necka@gk.pl

REDAKCJE LOKALNE
Nowy Sącz Monika Kowalczyk
ul. Jagiellońska 16, 18 449 66 11, 18 449 66 12
faks 18 449 66 48, monika.kowalczyk@gk.pl
Oświęcim Małgorzata Gien
Rynek Główny 1, 33 844 73 64, faks 33 844 73 73, m.gien@gk.pl
Tarnów Andrzej Skórka
ul. Krakowska 1A, 14 631 94 14, faks 14 631 94 12, a.skorka@gk.pl
Zakopane Łukasz Bobek
ul. Gimnazjalna 1, 18 200 15 91, faks 18 200 15 92, l.bobek@gk.pl

BIURO REKLAMY 30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 84 06, faks 12 688 84 09,
reklama.krakow@polskapresse.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
31-035 Kraków, ul. Starowiślna 2,
12 422 20 12, faks 12 423 17 00
DZIAŁ PROMOCJI
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 85 30, marketing@gk.pl
BIURO PRENUMERATY
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 312 53 88 w godz. 10-15 prenumerata@gk.pl
DZIAŁ KOLPORTAŻU
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A, 12 688 85 40,
dystrybucja.krakow@polskapress.pl
Wydawca:
Polska Press Sp. z o.o.Ul. Domaniewska 45,
02-672 WarszawaTel.: 22 201 41 00, faks: 22 201 44 10
Prezes oddziału w Krakowie
Małgorzata Cetera-Bulka

Druk Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec, Baczynskiego 25a,
41-203 Sosnowiec Milowice

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czynietywa
PBC
POLSKIE BADANIA CZYNIEITYWA

Nakład Kontrolowany ZKDP
BALIA LITERTYPOGRAFIA
SOKOŁOWA 100/100/100

POLSKA PRESS GRUPA

PWYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

HOROSKOP**Wodnik (20.01-18.02)**

Jeśli nie wszystko będzie szło w zgodzie z Twoimi planami - nie panikuj. Horoskop dzienny zakłada, że będzie to tylko chwilowe potknięcie - bez konsekwencji.

Ryby (19.02-20.03)

Jesień rozgościła się na dobre, ale Ty będziesz dzisiaj przez cały dzień w radosnym, wręcz wiosennym nastroju. Horoskop na dziś wróży, że optymizmem zarazisz innych.

Baran (21.03-19.04)

Nie zaprzataj sobie dzisiaj głowy drobnostkami. Horoskop dzienny na piątek to wyraźna wskazówka, by skupiać się na tym, co jest istotne dla Ciebie i Twoich bliskich.

Byk (20.04-20.05)

Wydarzy się coś, co przekona Cię, że nie warto przejmować się sprawami, na które nie masz wpływu. Horoskop dzienny wróży, że nabierzesz do życia dystansu.

Bliźnięta (21.05-21.06)

Musisz nieco zmodyfikować swoje dzisiejsze plany i zająć się dodatkowymi obowiązkami. Horoskop na dziś radzi przygotować się na niezbyt miłe niespodzianki...

Rak (22.06-22.07)

Przekonasz się, że jest spora różnica między pomaganiem komuś a wyręczaniem go z obowiązków. Horoskop na piątek zakłada, że będzie to pouczająca lekcja.

Lew (23.07-22.08)

Uda Ci się dzisiaj wreszcie wywiązać ze złożonej jakis czas temu obietnicy. Horoskop dzienny zapowiada, że dużą satysfakcję poczujesz w związku z tym nie tylko Ty.

Panna (23.08-22.09)

Ktoś może próbować rzucić Ci kłody pod nogi. Horoskop na dziś wróży, że będzie to osoba, po której dotychczas trudno było spodziewać się takiego zachowania...

Waga (23.09-22.10)

Nie zwracaj dzisiaj uwagi na czyjeś uszczypliwości i docinki. Horoskop dzienny na piątek zakłada, że puszczenie takich uwag mimo uszu bardzo skutecznie je utraci.

Skorpion (23.10-21.11)

Targać będą dzisiaj Tobą drobne wątpliwości dotyczące podjętej kilka dni temu decyzji. Horoskop na dziś sugeruje, by sprawę jeszcze raz z kimś przysiedkutować.

Strzelec (22.11-21.12)

Musisz głębiej sięgnąć do pokładów swojej cierpliwości i wyrozumiałości. Horoskop na dziś wróży, że okazji do irytacji i ludzi, którzy będą ją wywoływać nie zabraknie.

Koziorożec (22.12-19.01)

Nawet trudne i wymagające wyjątkowej precyzji zadania nie będą stanowić dla Ciebie żadnego problemu. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że uda Ci się dzięki temu dużo osiągnąć.

REKLAMA

009251352

JEDYNE KREMATORIUM W MAŁOPOLSCE!



GODNE POŻEGNANIE BLISKIEJ
OSOBY Z MOŻLIWOŚCIĄ PODGLĄDU
ROZPOCZĘCIA PROCESU KREMACJI
Z SALI POŻEGNAŃ.

Kraków, ul. Wielogórska 16
TEL: +48 12 352 44 44 KOM. 502 930 170
WWW.KREMATORIUMKLEPSYDRA.PL

REKLAMA

009290934

ZNAKI GRAFICZNE W NEKROLOGACH
Do zamieszczanych na naszych łamach nekrologów mogą Państwo dodać jeden ze znaków graficznych



ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH
LILIA s.j. DYŻUR CAŁODOBOWY

Kraków, ul. Św. Łazarza 19,
Tel. 12/421-24-80, 12/431-99-71,
Kwiaciarnia - tel. 12/431-99-70
Zakład czynny w godz. 7.30-16.00

• przewóz z mieszkań w niedziele i święta, tel. 12/421-24-80, 12/431-99-71, tel. kom. 517-869-551, 517-869-554

ROZLICZENIA BEZGOTÓWKOWE W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS

• Sprzedaż trumien • obsługa żałobników • transport krajowy i zagraniczny • kremacja • wieńce • nekrologi

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW

www.lilia-krakow.pl

009325201

NEKROLOGI

Przyjmowane są z dnia na dzień do godz. 14.

W Biurach Ogłoszeń Gazety Krakowskiej:

- **Kraków,** ul. Starowiślna 2, tel. 12 422 20 12, tel./fax. 12 421 94 10
- **Nowy Sącz,** ul. Jagiellońska 16, II piętro, tel. 18 449 66 30, fax 18 449 66 48
- **Oświęcim,** Rynek Główny 1, tel./fax 33 844 73 73
- **Tarnów,** ul. Krakowska 1A, tel. 14 631 94 20, fax 14 631 94 23
- **Wadowice,** pl. Jana Pawła II 8, tel./fax 33 873 17 78
- **Gorlice,** ul. 3 Maja 10, tel. 18 353 04 90, fax 18 353 04 91

W zakładach pogrzebowych:

Firma Pogrzebowa KARAWAN s.j. w Krakowie

- Ul. Bieżanowska 24, tel. 12 658 21 11,
- Ul. Rakowicka 33a, tel. 12 412 89 83,
- Ul. Dolnych Młynów 3, tel. 12 632 11 22
- Ul. Wrocławska 8, tel. 12 631 77 95

- Ul. Sieroszewskiego 5B, tel. 12 686 61 20
- Os. Na Skarpie 20, tel. 12 686 43 40
- Cm. Batowice, tel. 12 413 63 46
- Cm. Grębałów, tel. 12 645 14 35

Zakład Usług Pogrzebowych LILIA s.j. w Krakowie

- Ul. św. Łazarza 19, tel. 12 421 24 80

Zakład Usług Pogrzebowych STELA w Krakowie

- Ul. Rakowicka 37, tel. 12 413 02 02, 412 77 55
- Ul. Rakowicka 43, tel. 12 417 35 35, 417 15 71
- Ul. Powstańców 48 (na cm. Batowickim), tel. 12 413-21 83

Zakład Pogrzebowy SITA w Nowym Sączu

- Ul. Śniadeckich 19, 33-300 Nowy Sącz, tel. 18 443 76 88



REKLAMA

019296937

Zbigniew Baran
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU



Kwiaty, wieńce i wiązanki dostarcza
Kwiaciarnia Chryzantema

Organizacją styp zajmuje się **Restauracja Sąsiedzi**

Kompleksowe usługi pogrzebowe
Międzynarodowy przewóz Zwłok
Bezgotówkowe rozliczanie usług w ramach zasiłku
CERTYFIKOWANE USŁUGI KREMACYJNE I BALSAMACJE



ul. Bieżanowska 24 Tel. 12 658 21 11
całą dobę

ul. Rakowicka 33a Tel. 12 412 89 83
8.00 - 20.00

ul. Grzegórzecka 7 Tel. 12 222 00 30
8.00 - 15.00

Cm. Grębałów Tel. 12 645 14 35
8.00 - 15.30

Cm. Batowice Tel. 12 413 63 46
ul. Powstańców - 8.00 - 15.30

ul. Sieroszewskiego 5B Tel. 12 686 61 45
całą dobę

ul. Dolnych Młynów 3 Tel. 12 632 11 22
8.00 - 15.00

ul. Reduta 3B Tel. 12 222 50 49
Cm. Batowice - 8.00 - 15.00

ul. Wrocławska 8 Tel. 12 631 77 95
8.00 - 16.00

Wszystko do pogrzebów
www.karawan.pl

tel. 12 411 11 11 **DYŻUR CAŁODOBOWY** **tel. 12 658 21 11**

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? **Telefonicznie:** 12 422 20 12, 12 421 94 10, 12 428 05 20
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Starowiślna 2 (okolice Poczty Główniej)

Biuro Ogłoszeń: ul. Starowiślna 2, 31-035 Kraków
tel. 12 422 20 12

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

N.SĄCZ ul.Sucharskiego, 49m², 2pok., IVp., tel. 509-217-796

WŁAŚCICIEL sprzeda 54 m², Olsza II, niski czynsz. 880096728, 784102663

MIESZKANIA - KUPIĘ

N.SĄCZ kupię kawalerkę. 668-507-770

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DLA 2 studentów, Wrocławska - Raclawicka. Tel. 511-077-725.

N.SĄCZ, do wynajęcia mieszkanie w bloku 45m², tel. 508-349-740

POKOIK samodzielny dojeżdżającemu do Krakowa z aneksem + parking Kraków KrowodrzaTel. 509-747-389

WYNAJMĘ pokój Pani 12/644-30-00

DOMY - DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia dom z działką, 20 km od Krakowa z możliwością użytkowania zabudowań gospodarczych. Cena do uzgodnienia. Tel. 513-010-560.

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia dwa lokale handlowe Kalwaryjska Tel. 12/656-22-33

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

WYSOKA k. Wadowic - działka bud. 24,50 a, media, 83.000 zł, 608-862-202

GARAŻE

ABSOLUTNE letnie promocje. Ocynkowana także konstrukcja, 18/3320023, 18/3320018, 795 477 296.

BARDZO niskie letnie ceny, nawet konstrukcja ocynkowana, 18/332-00-18, 18/332-00-23, 604 985 156

Handlowe

ANTYKI

OBRAZY zegary inne kupię 12/2515478

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna oraz oprzyrządowanie do maszyn. Tel. 782-592-790

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

LANCIA KAPPA kupię tel. 511 246 126

SKUP Toyot i Mercedesów 668480004

USŁUGI

ZŁOMOWANIE_SAMOCODÓW, wydawanie zaświadczeń 12681-01-41

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

CHWILÓWKI 732888018

KONSOLIDACJE 0% 732888698

KREDYT 50 000 zł, rata 572, 730 809 809

KREDYTY komornik 536888468

N.SĄCZ połącz pożyczki. 883-230-000

ROLNICY kredyty 733888798

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy 501-179-640

Praca

ZATRUDNIĘ

CIEŚLI, murarzy, zbrojarzy, pracowników bud. (brygady lub indywidualnych pracowników) 12/637-25-70, 509-725-704

FIRMA Dako zatrudni: Specjalistę ds sprzedaży, Kierownik sprzedaży, Kierowcę kat. C+E, Magazyniera, Pracownika Produkcji. Więcej na: www.dako.eu

FIRMA SOFEGAR zatrudni pomocników spawaczy do pracy na budowie i warsztacie. Stawka 20zł brutto, tel. 122704896

FIRMA zatrudni administratora (może być z działalnością gospodarczą). Tel. 12/638-22-12

KELNERKĘ zatrudnię. Nowy Sącz tel. 662-033-323

MALARZ/TAPECIARZ - Niemcy, Bezpłatne mieszkanie i auto. Tel: 539 343 726

MALOWANIE, DOCIEPLENIA - Niemcy- praca od zaraz. Telefon: 774270543 lub 662187368. Cert. 9875

MONTERA płyt GK, szpachlarza oraz osobę do wykończeń wnętrz. Praca w delegacji. 509-236-229

MURARZ - cieśla praca w Niemczech. Firma TOP BUD 2 w Nowym Sączu zatrudni do pracy na budowach. Zapewniamy umowy o pracę, ubezpieczenie społeczne w Niemczech, dojazd i zakwaterowanie, Wymagamy potwierdzenie posiadanych kwalifikacji.Kontakt 18 449 08 30 / 449 08 31 /e-mail biuro@topbud2.pl lub przy ul. 1 Maja 5 w Nowym Sączu.

NIEMCY, murarze, cieśle, spawacze, elektrycy, malarze, ocieplenia, ślusarze, pomocnicy: 730-011-300.

OCIEPLENIA - Niemcy, darmowe mieszkanie i auto, od zaraz. Tel: 602 262 365

OPIEKA osób starszych w Niemczech. Tel. 95-721-5677. Od 4000zł.

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730497770 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

PANIA do sprzątanía domu w Krakowie Tel. 603-100-318.

POSZUKUJEMY do pracy w Niemczech: Murarzy, cieśli szalunkowych, dźwigowych, pomocników bud. Zatr. na warunkach niemieckich, bezpłatne zakw. Mile widziane Prawo Jazdy Kat B oraz znajomość j. niemieckiego. Cerasum Sp. z o.o. Sp.K, ul. Malińska 1, 47-320 Gogolin Tel. 774462400, ml@kirschgruppe.com. Numer wpisu Ag. do rejestru: 21623

POSZUKUJĘ pani w średnim wieku z okolic Zielonek do sprzątanía domu w Zielonkach, 607-151-444

PRACA w Anglii dla opiekunów seniorów. Atrakcyjne warunki zatrudnienia: wysokie zarobki (1300funtów za miesiąc). Firma załatwia wszystkie formalności. Wyjazd i powrót na koszt firmy. Promedica24: Zadzwoń już teraz: 514780464

PRACA w Niemczech dla kobiet i mężczyzn, sortowanie surowców wtórnych, demontaż RTV, rozładunek paczek, kierowca kat. C, operator wózka widłowego. Premie do 150 EUR! Gliwice, ul. Matejki 14, tel. 32 337 59 10, 32 41 494 47, www.ets-praca.pl

PRACOWNIKA Złotą rączkę zatrudnię w Krakowie. Tel. 515 130 001

SPRAWDZONE MIEJSCA PRACY DLA OPIEKUNEK OSÓB STARSZYCH. Atrakcyjne zarobki, bezpłatny transport, prosta umowa, składki ZUS. Wyjazd także na warunkach niemieckich! Tel. 501 409 214, 512 602 006, www.sentium.pl

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Z-ca Kierownika Eksploatacji Systemu Ciepłowniczego. MPEC Nowy Targ Sp. z o.o., zatrudni na stanowisko Z-ca Kierownika Eksploatacji Systemu Ciepłowniczego. Szczegóły dotyczące stanowiska na stronie mpecnowytarg.pl (zakładka: aktualności).

ZAKOPANE, do pensjonatu zatrudnię uczciwe małżeństwo (para) bez nałogów. Zapewnione mieszkanie, tel. 605 445 118

ZATRUDNIĘ lakiernika meblowego. Okolice N.Sącza. Tel: 698 998 933

ZATRUDNIMY murarzy, mile widziana umiejętność prac przy budowie i naprawach pieców szklarskich. Umowa o pracę, atrakcyjne wynagrodzenie. Kontakt: (12)637 58 62

ZATRUDNIMY pracowników do serwisu sprząającego: sprzątanie bloków 6-12 lub 6-14, terenu zewnętrznego 6-12, pracownika gospodarczego 6-14 (ul. Mazowiecka, Wójtowska). Tel. 601 156 466

ZATRUDNIMY ślusarzy-spawaczy, wymagana potwierdzona certyfikatami umiejętność spawania (TIG, MIG/MAG, elektrodowe - co najmniej dwie z podanych metod). Umowa o pracę, atrakcyjne wynagrodzenie. Kontakt: (12)637 58 62

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A - Z, 515401755 Farm ginekolog

ZABIEGI

MORZE 960 zł turnus rehab. 598109275

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA telewizora K-ów 607461618

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE, parkiety, panele podłogowe tanio, solidnie 691-381-758

ELEKTRYCZNE instal. 603-131-292

REMONTY, wykończenia wnętrz. 509-236-229

Turystyka

AGROTURYSTYKA

SYLWESTER w Kotlinie Kłodzkiej. Bał wraz z orkiestrą, nocleg, wyżywienie. !!! Tel. 74/813-92-94, www.ponikwa.com

KRAJ - GÓRY

Beskidy 8 dni od 500zł dla emer/ rent z 50% dofi Unijny Prog. Spowolnij Starzenie, eko żywienie 338703050

KRAJ - MORZE

DZWIROWY MORZE.PL - 605 905 969

Różne

KILKADZIESIĄT TYSIĘCY ZŁOTYCH zapłacę za zbiór znaczków CHINY 1949-1968. TEL: 662 773 659

STARE książki- skup, 881-934-948

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 602 811 423.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

BROJLERY Ferma Bielanka 18/3513039

GEŚI, kaczki. Bielanka 18/351-30-39

KROWĘ Simental wysokocielną sprzedam. 18/542-88-99

INNNE

ULE, pszczoły, barakowóz 8,5m, odsklepiarkę sprzedam 514 868 362

POLSKA PRESS GRUPA

flexiteam

Twórz z nami angażujące produkcje od A do Z!

www.biuroreklamykrakow.pl



Spoty reklamowe

Transmisje live

Relacje z eventów

Film instruktażowy

Wideo 360°

Reportaż interaktywny

I wiele więcej

SPRAWDŹ NAS



Ogłoszenia drobne w sobotę

W Banku Kwater

• Zakopane, tanio 0-600-000-000

• Kraków pokoje, 0-500-000-000

• Nowy Sącz, 0-400-00-00

12,81 zł za 1 linię tekstu

* ceny brutto

eprasa.pl 4461707d0d

Zespół Vitala Heynena ciągle się rozwija

Mateusz Skrzyński
sport@polskappress.pl

Siatkówka

Vital Heynen zbudował siatkarskiego potwora. Reprezentacja Polski może sięgnąć po kolejny medal na dużej imprezie. W dodatku jakby od niechcenia.

- Rozmawialiśmy w drzwiach z trenerem i stwierdzam, że jest osobą specyficzną i wyjątkową. Jest, można powiedzieć, ewenementem, takim prawdziwym dowódcą, mówiąc po wojskowemu. I dobrze, bo takiego chłopaki potrzebują. Nie do końca może być ich przyjacielem, bo jest ich szefem. Fajnie, że jest to jasno przedstawione. Świetnie, że drużyna wygrywa, bo przynosi ra-



Rok po mistrzostwach świata Polacy wciąż grają jak mistrzowie

dość kibicom - powiedział o Vitalu Heynenie Grzegorz Rzymarek, kapitan samolotu, którym lecieli polscy siatkarze z Holandii do Słowenii.

Cieężko się nie zgodzić. Bez względu na to, na którym miejscu nasi siatkarze zakończą mistrzostwa Europy, trzeba podkreślić, że Heynen i tak dokonał nie-

samowitej rzeczy. Najpierw mistrzostwo świata, a później trzecie miejsce w rozgrywkach Ligi Narodów wywalczone z drużyną, która przez wielu była nazywana „kadrą C”. Co ciekawe, trwające mistrzostwa Europy wcale nie były głównym celem kadry w tym roku. Ten został zrealizowany już w sierpniu w postaci wywalczenia kwalifikacji na przyszłoroczne igrzyska olimpijskie w Tokio.

- Mistrzostwa Europy gramy po to, by wygrać. Jeśli nam się to nie uda, to nikt od tego nie umrze i wydaje mi się, że nie będzie też płaczu, ponieważ najważniejszy cel na ten rok, czyli kwalifikację olimpijską, wywalczyliśmy w sierpniu. Chcemy jednak coś udowodnić. Rok po mistrzostwach świata nadal gramy jak mistrzowie świata i medal na mistrzostwach Europy to potwierdza. Jeśli już idziemy po krążek, to

po złoto - powiedział w jednym z niedawnych wywiadów Belg.

Największą siłą reprezentacji Polski jest się szeroki skład, nad którym Heynen pracował już od samego początku swojej pracy. W jego kadrze nie ma świętych krów i nikt nie gra za wcześniejsze zasługi.

Marcin Komenda jest tego najlepszym przykładem. Drzwi do wylotu na mistrzostwa Europy otworzył mu właśnie spektakularny występ w Final Six Ligi Narodów. Komenda wygrał ze składu Grzegorza Łomacza, który przez lata był żelaznym zmiennikiem Fabiana Drzygi na pozycji rozgrywającego.

Nie sposób również nie podkreślić umiejętności wprowadzenia do kadry Wilfredo Leona.

Wczorajszym meczem półfinałowym ME Słowenia - Polska zakończył się po zamknięciu wydania. Relacja na www.gk.pl © P

Sport w TV

15.05, 17.05, 19.25 TVP Sport, kolarstwo, MŚ w Yorkshire: wyścig orlików; **15.35 TVP Sport, 17.25**, lekkoatletyka: mistrzostwa świata; **17.15 Polsat Sport**, piłka nożna, I liga: Sandecja Nowy Sącz - Chrobry Głogów; **20.25 Canal+ Sport**, piłka nożna, ekstraklasa: Korona Kielce - Śląsk Wrocław; **20.35 Polsat Sport**, siatkówka, mistrzostwa świata, półfinał: Serbia - Francja.

Lotto

ŚRODA, 25.09

MULTI MULTI - godz. 21.40: 2, 6, 8, 9, 18, 22, 23, 24, 35, 39, 45, 49, 52, 53, [58], 60, 62, 66, 74, 78
MINI LOTTO: 20, 30, 32, 38, 39
SUPER SZANSA - godz. 21.40: 3 8 9 2 0 8 6
KASKADA - godz. 21.40: 1, 2, 4, 7, 9, 11, 12, 13, 18, 19, 20, 21
CZWARTEK, 26.09
MULTI MULTI - godz. 14: 5, [11], 13, 15, 19, 22, 24, 25, 35, 37, 38, 43, 45, 47, 50, 55, 57, 58, 63, 76
SUPER SZANSA - godz. 14: 8, 1, 2, 9, 1, 9, 7
KASKADA - godz. 14: 3, 4, 5, 8, 9, 11, 16, 17, 18, 19, 21, 22

Vestenicky - „czarny koń” na derby?

Ekstraklasa piłkarska

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskappress.pl

Derbowa gorączka powoli rośnie w ekipie Cracovii. „Pasy” nie myślały od poniedziałku o tym spotkaniu, mając na głowie pucharową konfrontację z Jagiellonią. Po dobrym wyniku z „Jagą” w Pucharze Polski (4:2) mogą już tylko skupić uwagę na meczu niedzielnym.

W niezłej formie jest Tomasz Vestenicky, który zdobył bramkę w tym spotkaniu.

- Jak każdy, walczę o ten pierwszy skład - mówi Słowak. - A czy zagram w pierwszej jedenastce? Tego nie mogę powiedzieć, ale na pewno się o to staram. Na treningach próbuję uderzać z dystansu i ten gol w meczu z Jagiellonią został strzelony w taki sposób. O derbach jeszcze nie myśleliśmy przed spotkaniem pucharowym, ale od czwartku już tematem numer 1 jest mecz z Wisłą.

Vestenicky'ego komplementował też trener Cracovii Michał Probiez.

- Tomasz zdobył piękną bramkę, potwierdził, że to była dobra decyzja, że go tu zostawiliśmy - mówi szkoleniowiec. - Może być dobrą alternatywą.



Tomasz Vestenicky wygrał już mecz z Wisłą 2:1

- Mam nadzieję, że dałem trenerowi dobry sygnał - mówi napastnik. - Nieważne, kto zagra w pierwszej jedenastce, istotne jest to, by był dobry wynik.

Cracovia przeszła do kolejnej rundy w Pucharze Polski, Wisła odpadła. Czy to będzie miało znaczenie? - Nie wiem, w każdym razie derby to inny mecz niż wszystkie - mówi Vestenicky.

- Fajnie, że strzeliliśmy cztery bramki - dopowiada Milan Dimun. - A Wisła? Na pewno skoncentruje się na tym meczu, da z siebie wszystko.

Vestenicky jest w trochę lepszej sytuacji niż jego koledzy, którzy przegrali cztery ostatnie mecze derbowe. On był wypożyczony do Nitry i w nich nie grał. Wcześniej miał przyjemność wystąpić natomiast w zwycięskich derbach. - Tak, wygraliśmy 2:1 - przypomnia. - W szatni była dobra atmosfera, kibice byli zadowoleni, a to jest najważniejsze. Mam nadzieję, że odwrócimy teraz kartę.

- Ostatnie cztery mecze przegraliśmy i jest już najwyższa pora, by wygrać - twierdzi Dimun. - Te poprzednie porażki nie siedzą w głowie, nie ma co patrzeć w przeszłość. Mam nadzieję, że teraz każdy zostawi 120 procent. W wygranych derbach nie grałem, byłem na ławce.

Na Słowacji obaj grali też derby, ale jakże inne niż w Krakowie. - Gdy byłem na Słowacji, oglądałem derby Krakowa - mówi Vestenicky. - W moim rodzinnym kraju nie ma takich meczów jak Wisła - Cracovia, są regionalne Nitra - Trnawa.

- Grałem w derbach Koszyc, ale to nie to samo - mówi Dimun.

Program 10. kolejki: Korona - Śląsk (pt., 20.30), Raków - Wisła P. (s., 15), Legia - Lechia (s., 17.30), Górnik - Lech (s. 20), Arka - Piast (n., 12.30), Jagiellonia - Pogon (n., 15), Wisła K. - Cracovia (n., 17.30), Zagłębie - ŁKS (pn. 18). © P

Ostatnie dni zapisów do XX edycji piłkarskiego Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”



SPORTOWY24.PL
naszemiasto.pl
PARTNERZY MEDIALNI

Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku

Blisko 20 lat tradycji, ponad 2 miliony piłkarzy biorących udział w rozgrywkach oraz ponad 50 reprezentantów Polski we wszystkich kategoriach wiekowych, którzy swoją piłkarską przygodę zaczęli w Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”. To już ostatnie dni, aby zgłosić drużynę do tego wyjątkowego wydarzenia.

Przez 20 lat Turniej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” odkrył mnóstwo piłkarskich talentów. Podczas



20 lat tradycji, ponad 2 miliony piłkarzy i piłkarzy biorących udział w turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”

rozgrywek kształtował się kunszt Krzysztofa Piątka czy Piotra Zielińskiego. Wydarzenie każdego roku przyciąga setki tysięcy dzieci, które rywalizują ze sobą w myśl zasady fair play. Znaczącą część tych statystyk stanowią dziewczynki - dziś około 30 proc. dzieci biorących udział w turnieju to właśnie one. Wśród talentów piłki kobiecej prym wiedzie Paulina Dudek, obecnie najdroższa polska piłkarka, występująca w Paris Saint-Germain.

Do turnieju mogą zgłaszać się szkoły podstawowe, ucz-

niowskie kluby sportowe, kluby sportowe, a także inne organizacje prowadzące działalność sportowo-edukacyjną. To już ostatnie dni zapisów. Rejestracja drużyn odbywa się za pośrednictwem strony www.zpodworkanastadion.pl i potrwa do 30 września. W rozgrywkach mogą wziąć udział zespoły dziewcząt i chłopców do lat 8, 10 i 12. Organizatorem turnieju jest Polski Związek Piłki Nożnej, sponsorem głównym już od 13 lat firma Tymbark, a sponsorem brązowym od trzech edycji Electrolux.

REKLAMA

009301371

**BLACHY
PRUSZYŃSKI****Wspieramy****POLSKA
SIATKÓWKA**

Marek Motyka: Trzeba życzyć kibicom, żeby to były derby, które będzie wspominać się latami



Rozmowa

- Derby to były derby, bez względu na to, o co toczyła się walka. W tamtych latach o derbach Krakowa można było mówić w pełni tego słowa znaczeniu. W obu drużynach większość stanowili ludzie urodzeni w Krakowie, wychowankowie. Byli to piłkarze związani ze swoimi klubami od dziecka. Dzisiaj to się zmieniło - wspomina Marek Motyka, były piłkarz Wisły Kraków i Cracovii.

Kto dla pana jest faworytem niedzielnych derbów Krakowa?

Gdyby zadał mi pan to pytanie tydzień, dwa tygodnie temu, to nie miałbym wątpliwości, żeby wskazać Wisłę. Dzisiaj jednak tak już pewny nie jestem. Z Cracovii płyną głosy, że wszystko jest poukładane, kadraj jest mocna i szeroka, co pokazał choćby mecz Pucharu Polski z Jagiellonią. W Wiśle pojawiły się natomiast problemy, trener Maciej Stolarczyk musi skleić zespół, bo jest sporo kontuzjowanych zawodników. A w takiej sytuacji, jak się nie ma atutów, to się nic nie wymyśli. Ubolewam, że Wisła nie będzie mogła zagrać w optymalnym składzie. Obiektywnie trzeba powiedzieć, że będzie jej podwójnie ciężko. Ostatnie porażki trochę mogą przytłoczyć. Wiem, że wiślacy dadzą z siebie wszystko, ale pozostaje pytanie, jaki w ogóle trener Stolarczyk wystawi skład? Jakies osłabienia na pewno będą, co Cracovia może wykorzystać.

Wisła będzie miała atut własnego stadionu. To może jej bardzo pomóc w zdanym?



Marek Motyka w Wiśle grał w latach 1977-1990. W Cracovii występował od 1992 do 1993 roku

Może, bo wiadomo, że jak ponad 30 tysięcy osób ryknie, to może piłkarzy ponieść. Ale z drugiej strony w Cracovii są doświadczeni zawodnicy, którzy z czymś takim są w stanie sobie poradzić. Ja żałuję, że na stadionie nie będzie kibiców „Pasów”, bo to jednak są derby i obie strony powinny mieć wsparcie. Inna sprawa, że jak popatrzę na to, co działo się w ostatnich latach na trybunach, to rozumiem decyzję, które zapadły. Niestety, kibice Cracovii sami sobie zapracowali na to, że teraz ich nie będzie. To niszczenie stadionu rywala jest po prostu niepoważne. Przez to Wisła dostanie więcej pomocy od swoich kibiców i może dzięki temu wsparciu jednak wygra.

Myśli pan, że trener Maciej Stolarczyk musi podnieść drużynę przede wszystkim mentalnie po kompromitującej porażce w Stargardzie w Pucharze Polski?

Nie widziałem meczu z Błękitnymi, ale przypuszczam, że to mogło być celowe działanie

ze strony trenera Stolarczyka. Tzn. nie przegrał oczywiście specjalnie, ale wystawił słabszy skład, bo był świadomy tego, co czeka jego zespół w niedzielę. Dla Wisły zresztą teraz najważniejszym celem jest awans do pierwszej ósemki. A biorąc pod uwagę, że kontuzjowani są tacy zawodnicy, jak Brożek, Błaszczykowski czy Sadlok i nie wiadomo, czy będą mogli zagrać w niedzielę, to może trener Stolarczyk nie chciał ryzykować kolejnych urazów. Cracovia będzie miała dużą szansę przerwać fatalną serię w meczach z Wisłą i będzie chciała ją wykorzystać. Czy wiślacy na to pozwolą? Zobaczmy. Zapowiada się ciekawa potyczka i trzeba życzyć kibicom dobrego spektaklu. Oby to były derby, które będzie wspominać się latami.

Zostawmy na moment to, co czeka nas w niedzielę. Jak pan wspomina derbowe spotkania ze swojej kariery zawodniczej?

Jeśli chodzi o ligowe mecze, to nie miałem okazji wygrać z Cracovią. Na początku lat 80-tych XX wieku były cztery takie spotkania, które trzy razy zakończyły się remisem, a raz przegraliśmy. Był też mecz w Pucharze Polski, który wygraliśmy po rzutach karnych. Najwięcej było styczniowych spotkań o Herbową Tarczę Krakowa. Bilans tych spotkań wychodził dla nas na plus. Jedno było w tym wszystkim ważne, nie liczyło się, w której lidze gra Cracovia. Derby to były derby, bez względu na to, o co toczyła się walka. W tamtych latach o derbach Krakowa można było mówić w pełni tego słowa znaczeniu. W obu drużynach większość stanowili ludzie urodzeni w Krakowie, wychowankowie. Byli to piłkarze związani ze swoimi klubami od dziecka. Dzisiaj to się zmieniło. Mało jest piłkarzy tak mocno związanych z klubami. To znak czasów, ale fakty są takie, że chyba zawodnicy - szczególnie ci z zagranicy - nie

do końca mają świadomość, jakie to są spotkania.

Wy znaliście się z piłkarzami Cracovii bardzo dobrze.

Oczywiście, bo też inni to byli czasy. Podam taki prosty przykład. Ja jako wiślak nie miałem problemów z tym, żeby zabrać dziecko i pójść na mecz na Cracovię. Jak w sobotę graliśmy swój mecz, to w niedzielę w południe szło się na Kałuzę i nikt tam złego słowa nam nie po-

Kibice rozniecili nienawiść, jakiej nie powinno być. Dzieci szczuje się na jedną czy drugą stronę. Myślę, że to droga donikąd

wiedział. Na boisku w czasie derbów kości trzeszczały, ale poza nim nie było między nami żadnej wrogości, znaliśmy się bardzo dobrze z chłopakami z Cracovii. Dzisiaj to wygląda inaczej. Walka rozgrywa się też między działaczami, każdy chce udowodnić, że jego model prowadzenia klubu jest lepszy. Wiadomo, że na dzisiaj stabilizacja jest większa w Cracovii, gdzie przyjęto model angielski i Michał Probiecz nie tylko jako trener, ale również jako wiceprezes odpowiada za całą stronę sportową klubu. Tam to jest budowane z głową, stawia się na szkolenie młodzieży, buduje się ośrodek treningowy. W Wiśle wciąż mamy natomiast okres przejściowy. Wciąż jest duży znak zapytania, co dalej? Ważne, że kibice tak mocno wspierają „Białą Gwiazdę”. W niedzielę będzie komplet, na inne mecze przychodzi po 15 tysięcy widzów. Jest znacznie lepsza, pozytywna atmosfera w klubie i wokół niego niż jeszcze niedawno miało to miejsce. Mam nadzieję, że z cza-

sem to przyniesie wejście do Wisły sponsora strategicznego, który pomoże „Białej Gwieździe” wrócić na ścieżkę prawdziwych sukcesów. Każdy z kibiców Wisły o tym marzy, choć wiadomo, że na razie droga jawi się dość ciemista. Potrzeba dużej cierpliwości.

Pan kojarzony jest przede wszystkim z Wisłą, ale grał pan również w Cracovii. Dzisiaj piłkarze raczej nie decydują się na takie kroki.

To też znak czasów... To kolejny dowód na to, że w tamtych latach nie było między działaczami wielkiej wrogości. Większość takich transferów przeprowadzana była z Wisły do Cracovii. Wiązało się to z tym, że Wisła grała w wyższej lidze, więc jeśli ktoś się nie mieścił w składzie, szedł pomóc sąsiadom z drugiej strony Błoni. Takich piłkarzy było wielu. Gacek, Surowiec, w późniejszych latach choćby Depa, Mróz. To bardziej przez ostatnie lata kibice rozniecili taką nienawiść, jakiej nie powinno być. Jak słyszę, że już dzieci szczuje się na jedną czy drugą stronę, to myślę sobie, że to droga donikąd. A ze mną było tak, że wróciłem z Norwegii i chciałem grać w Wiśle, ale tam mnie już nie chcieli, choć byłem w bardzo dobrej formie. W Cracovii pracował wtedy trener Lucjan Franczak, który przekonał mnie, że nie ma sensu, że bym gdzieś jeździł po Polsce, że mogę pomóc „Pasom”. Nikt nie miał do mnie nigdy o to pretensji. Tak jak oddawałem serce Wiśle, tak również w Cracovii starałem się zawsze grać jak najlepiej. Myślę, że kibice to widzieli i doceniali, bo cieszyłem się ich szacunkiem. Grałem z typowymi wychowankami Cracovii, takimi jak Edek Kowalik, Rafał Wrześniak czy Paweł Zegarek. To wszystko są chłopaki, którzy grali ze mną i do dzisiaj bardzo się szanujemy, darzymy się sympatią. ©©

ROZMAWIAŁ BARTOSZ KARZC

Wisła Kraków będzie miała nową bazę treningową dla młodzieży. W Skawinie

Piłka nożna

Bartosz Karz
bartosz.karz@polskapress.pl

Radni Skawiny jednogłośnie przegłosowali uchwałę, w której zaakceptowali budowę w tym mieście centrum sportowo-szkoleniowego, z którego ma korzystać Wisła Kraków. Do budowy droga jeszcze daleka, ale pierwszy krok został zrobiony.

Sprawa budowy centrum treningowego w Skawinie dla Wisły nie jest nowa. Pomysł ten zrodził się już kilka lat temu. Teraz jednak za-

czynają się pojawiać konkrety. Ma być to ośrodek treningowy dla Towarzystwa Sportowego Wisła, a nie piłkarskiej spółki, której drużyny trenują obecnie w Myślenicach. Nie można jednak wykluczyć, że docelowo w Skawinie będą trenować również piłkarze pierwszej drużyny.

- Od lat myślimy o wybudowaniu ośrodka treningowego z prawdziwego zdarzenia, z którego mogłaby korzystać nasza młodzież z Akademii Piłkarskiej - tłumaczy Rafał Wiślocki, prezes TS Wisła. - Decyzja radnych Skawiny wychodzi naprzeciw na-

szym planom, ale to dopiero tak naprawdę pierwszy krok w tym kierunku.

Co musi się stać, żeby takie centrum mogło powstać? Musi zostać spełnionych wiele czynników. Po pierwsze trzeba zmienić plan miejscowy dla terenu, na którym ma powstać ośrodek. Dzięki decyzji radnych, władze Skawiny mają otwartą drogę, żeby ten proces przeprowadzić. Obecnie część gruntów, na których miałby zostać wybudowany ośrodek, ma przeznaczenie na teren zielony i publiczne. Trzeba to zmienić i wpisać, że mogą to być

teren sportowy. To zajmie około trzech lat, ale na części, która już dzisiaj przeznaczona jest na teren sportowy, inwestycje można będzie zacząć wcześniej.

- Najpierw musi powstać projekt, a następnie będziemy musieli znaleźć na to środki - tłumaczy Wiślocki. - Jako stowarzyszenie mamy większe możliwości pozyskiwania funduszy na tego typu inwestycje niż piłkarska spółka.

Wiślocki mówi, że na razie za wcześnie na ostateczną koncepcję, jak ten ośrodek ma wyglądać. - Ale już teraz wiemy, co

na pewno chcielibyśmy, żeby się w nim znalazło. Chcemy, żeby tam było sześć, siedem boisk oraz całe zaplecze z szatniami, gabinetami odnowy. Jeśli się uda, również bursa dla zawodników - wyjaśnia prezes TS Wisła.

Czy budowa takiego ośrodka będzie oznaczała, że przeniosą się do niego również piłkarze pierwszej drużyny? - Oczywiście będzie taka możliwość, jeśli taką wolę wyrażą władze piłkarskiej spółki i podpiszemy w tej sprawie odpowiednie porozumienie - nie wyklucza takiego rozwiązania Wiślocki. Dodaje jednak również:

- Pamiętajmy, że Wisła ma dobre warunki dla seniorów i juniorów w Myślenicach. Z tego, co wiem, jest też przychylności obecnych władz Myślenic, żeby ten ośrodek rozbudować. Trudno zatem spekulować, jak ta sprawa się rozwinie.

Warto w tym momencie dodać, że do roku 2024 piłkarze pierwszej drużyny na pewno z Myślenic się nie wyprowadzą. Do tego czasu podpisana jest bowiem umowa. Co będzie dalej, trudno w tym momencie przewidzieć, bo pięć lat to dość odległa perspektywa. ©©